NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Niema Prawa Bez Obowiązków

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS. UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 279. ŚRODA, DNIA 29-GO LISTOPADA, (WEDNESDAY, NOVEMBER 29), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

WOLNO PIĆ, ALE NA SIEDZĄCO

STRAJK W RZEZALNIACH SKOŃCZONY.

Robotnicy Wracają Do Pracy Po Otrzymaniu 10 Proc. Podwyżki.

Strajk robotników, zatrudnionych przy dostawie bydła do rzezalń wywołany w ub. sobotę, został dzisiaj zakończony pomyślnie dla obu stron. Zakończenie strajku jest rezultatem zabiegów prof. Roberta M. Hutchins'a, rektora Uniwersytetu Chicagoskiego, który pracował wytrwale przez kilka dni, starając się znaleźć porozumienie między unją robotniczą i zarządem firmy. Wreszcie, po kilkakrotnych zabiegach profesora, około północy zwołano jeszcze jedno posiedzenie przedstawicieli obu stron. Na posiedzeniu tem doszło do porozumienia. Przedstawiciele firmy zgodzili się na 10 procent podwyżki, a przedstawiciele unji podwyżkę przyjęli. Dr. Hutchins, zadowolony również z oferty, udał się natychmiast do zebranych w Union Hall strajkujących robotników i rezultat rokowań przedstawił im osobiście, wzywając jednocześnie do przyjęcia warunków. Prof. Hutchins oświadczył robotnikom, że choć firma nie dała robotnikom tego, czego żądali, jednak podwyżka 10 procentowa jest najlepszym dowodem, że zarząd firmy pragnie zgody i współpracy z unją. Zebrani robotnicy zgotowali prof. Hutchins gorącą owację i prawie jednogłośnie ofertę zarządu firmy przyjęli.

Wielki pożar w rzezalniach.

Straż pożarna walczyła wczoraj przez kilka godzin z pożarem, który zniszczył drewniane przegrody dla świń, mieszczące się między Racine ave. i Packer ave., i między 40 ul. i Transit ae., w rzezelniach. Pożar powstał z niewiadomych powodów. Strażacy twierdzą. że w pobliżu przegród dla świń znajdują się składy z sianem, a obok tych składów przechodzi często pociąg towarowy. Iskra z lokomotywy upadła prawdopodobnie na znadujące się tuż w pobliżu siano i z tego powodu mógł powstać pożar.

W przegrodach. z powodu strajku dostawców trzody i bydła, znajdowało się zaledwie kilkadziesiąt sztuk nierogacizny, którą wyprowadzono nim pożar zdołał objąć wszystkie przegrody. Zwykle w przegrodach tych znajduje się dwa do trzech tysięcy świń. Około godziny 6ej po południu pożar był już na ugaszeniu. Koszta pożaru obliczają na $75,000.

Mussolini Układa Spotkanie Papieża z Litwinowem.

Przedstawiciel Moskwy Jest Obecnie w Drodze Do Rzymu.

Rzym, 29. listop. (Prasa St.) — Premjer Mussolini planuje doprowadzić do porozumienia z Moskwą w celu uzyskania całkowitej swobody religijnej dla obywateli Włoch, mieszkających z Rosji. Sprawa ta będzie szeroko omawiana po przybyciu Litwionwa do Rzymu, dokąd przedstawiciel Rosji sowieckiej udaje się obecnie po załatwieniu spraw w Washingtonie.

Mussolini pragnie otrzymać takie same warunki dla obywateli włoskich, jakie otrzymał od Litwinowa prez. Roosevelt dla Amerykanów w Rosji.

Panuje tu przekonanie, iż jest możliwem, że Mussoliniemu uda się doprowadzić do zorganizowania konferencji Litwinowa z Papieżem, lub też z kardynałem Pacellim. Przedstawiciele władz Kościoła twierdzą, że Watykan liczy na pośrednictwo w tej sprawie Mussoliniego i, że Il Duce uczyni wszystko w celu doprowadzenia do porozumienia między Rosją a Watykanem. Władze watykańskie nigdy nie porzuciły nadziei porozumienia z Rosją sowiecką. Jak dawniej, tak i obecnie we wszystkich kościołach w Rzymie raz w tygodni odbywają się modły do Tronu Najwyższego o normalne stosunki między Watykanem a Rosją. Ojciec św., przemawiając kilka tygodni temu do pielgrzymki z racji Roku Świętego, oświadczył, iż naród rosyjski jest bliski jego serca, ponieważ naród ten wycierpiał wiele.

NAPIĘCIE MIĘDZY KOŚCIOŁEM A HITLEREM WZRASTA.

Ksiądz Katolicki Skazany Na 6 Miesięcy Więzienia Za Krytykowanie Rządu.

Berlin, 29. listopada. — Napięcie między Kościołem a rządem Hitlera w Niemczech wzrasta coraz bardziej. Aresztowany przed kilku dniami kapłan katolicki, ks. Glinkhanner, z Essen, został skazany wczoraj na 6 miesięcy więzienia za „krytykowanie rządu". W tym samym czasie, kiedy czytano wyrok sądu przeciw księdzu katolickiemu, władze rządowe w Berlinie wydały rozkaz zawieszenia pisma katolickiego „Katolische Kirchenblatt."

Ks. Glinkhanner jest jednym z najbardziej szanowanych i lubianych duchownych w Nadrenji. Ludność nazywa go popularnie „ojcem zagłębia Ruhr". Pismo katolickie w Berlinie zawieszono na cztery tygodnie.

Na podstawie otrzymanych pogłosek, ks. Glinkhanner został aresztowany ponieważ w kazaniu miał się wyrazić, że rząd Hitlera stwarza poważne niebezpieczeństwo dla przyszłości Niemiec.

Busola jest to nazwa francuska na kompas morski.

Koń gniady jest to koń maści ciemno-kasztanowatej.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Senacka podkomisja dla spraw rakieterstwa i kontroli zbrodniczości zastanawia się poważnie nad projektem zdjęcia odbitek z palców każdego mieszkańca w Stanach Zjedn. jako środkiem zapobiegania zbrodni. Każda osoba byłaby obowiązana nosić przy sobie kartę regestracyjną z fotografją i conajmniej odbitką jednego palca. — Czy nie zadaleko posunięta ostrożność?

* * *

Administrator robót cywilnych Hopkins oznajmił, że 1,000,000 mężczyzn i kobiet przeniesiono w ostatnich dziesięciu dniach z list zapomogowych do pracy zarobkowej przy projektach cywilnych. — Drugi miljon ma dostać zatrudnienie pod koniec tego tygodnia. Celem tej intensywnej kampanji zatrudnienia jest postawienie 4,000,000 bezrobotnych przy pracy przed 15. grudnia.

* * *

W otoczeniu Prezydenta Roosevelta w Warm Springs, Ga., dano do zrozumienia, że ks. Coughlin, kaznodzieja radjowy z Detroit, był błędnie poinformowany, kiedy w swojem przemówieniu powiedział, że obecna polityka monetarna zmierza do zepchnięcia dolara do połowy jego wartości z czasów parytetu złota i stabilizowania go na tym poziomie. Nawet administracja nie powzięła jeszcze żadnej decyzji, kiedy i przy jakiej wartości dolar będzie stabilizowany.

* * *

Dr. Ivy, profesor fizjologji na uniwersytecie Northwestern powiada, że ludzie powinni zapomnieć o swoich troskach, a więcej się śmiać, bo to im wyjdzie na zdrowie. — Zacny profesor ma niewątpliwie rację, tylko że bardzo wielu ludziom, którym tego zdrowia najbardziej potrzeba, jest teraz... nie do śmiechu.

* * *

Fiasko jest to nieudanie się czegoś.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 29 listopada: ŚŚ. Saturnina i Iluminata.

Jutro, czwartek, 30 listopada: ŚŚ. Andrzeja i Justyny. — Dzień Dziękczynienia (Thanksgiving Day).

Jutro, z powodu święta amerykańskiego, Dziennik Chicagoski nie wyjdzie.

Pojutrze, piątek, 1 grudnia: ŚŚ. Marjusza i Natalji.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:56.
Zachód słońca o godz. 4:21.



Pogoda w Chicago i okolicy: W środę pochmurno oraz cieplej, prawdopodobnie deszcz.— We czwartek pogoda nieustalona. Silny, południowo-wschodni wiatr we środę.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj, o godzinie 3-ej nad ranem, 42 stopnie; najniższa wczoraj, o godzinie 6-ej rano, 37 stopni.

ATAK MOTŁOCHU ODPARTY.



Gwardja Narodowa w Maryland, z nastawionemi bagnetami, pilnowała zbrojowni w Salisbury odpierając skutecznie natarcia motłochu, który próbował uwolnić czterech ludzi, aresztowanych za udział w zlynczowaniu Murzyna. Bomby gazowe i groźba użycia bagnetów ostudziła gorączkę tłumu. (Klisza Int. News).

Miasto Zatrudni 33,921 Ludzi Przy Projektach Municypalnych.

Czeki Na $250,000 Wysłane Robotnikom.

Jest To Pierwsza Wypłata Przy Robotach Cywilnych.

Rada miejska uchwaliła wczoraj na zlecenie komisarza robót publicznych Hewitta ordynans upoważniający go do zakupienia materjałów i narzędzi kosztujących $2,552,599, które będą użyte przy więcej niż 100 projektach municypalnych mogących zatrudnić 33,921 ludzi pod programem administracji robót cywilnych. Miasto zakupi materjały, zapłaci jednak tylko połowę ich kosztu. Drugą połowę pokryje administracja robót cywilnych. Ogólny koszt projektów obliczono na $12,215 579, z czego około 10 miljonów pójdzie na wypłaty robotników.

$22,400,000 na filtry.

Rada miasta również upoważniła komisarza Hewitta do starania się o pożyczkę $22. 400,000 z funduszu federalnych robót publicznych na budowę filtrów dla systemu wodociągów na południowej stronie miasta. Z tej pożyczki, $5,000 000 będzie stanowiło darowiznę ze strony rządu federalnego, a resztę zapłaci miasto. Komisarz Hewitt wyjaśnił, że miasto będzie mogło spłacić pożyczkę z dochodów z systemu wodociągowego.

Pierwsze czeki wysłane.

Administracja robót cywilnych zaczęła wczoraj wysyłać czeki, na łączną sumę około $250,000, dla 12,950 robotników w powiecie Cook. Jest to pierwsza wypłata od czasu puszczenia w ruch programu robót cywilnych w Chicago. Zarobki robotników, których zdjęto z list zapomogowych, wynoszą przeciętnie $18 tygodniowo.

Pierwotnie obliczano, że więcej ludzi zatrudniono w pierwszym tygodniu przy robotach cywilnych. Liczba ta okazała się jednak mniejszą, a jako powód podano zwłokę w dostawie materjałów i zatwierdzaniu projektów przez administrację robót cywilnych.

Regestracja trwa nadal.

Stacje regestracyjne zapisały do wczoraj 114,000 bezrobotnych zgłaszających się do pracy. Regestracja będzie trwała tak długo, jak długo będzie potrzebna. Kwota, która ma być wypełniona bezpośrednio z list zapomogowych przez stanowy komitet ratunkowy, musi być skompletowana do 1. grudnia. Po tej dacie, wszystkie zajęcia będą obsadzane ludźmi, którzy się zaregestrowali do pracy.

Polityka wykluczona.

Pogłoski, jakoby komitymani wardowi próbowali kierować wybieraniem robotników do projektów robót cywilnych, spotkały się wczoraj z zaprzeczeniem z ust urzędników administracji. Oświadczyli oni, że wybieranie robotników jest całkowicie wolne od wpływów i protekcji politycznej. Dowiedziano się też, że z Washingtonu nadeszły instrukcje, według których byłoby rzeczą „oburzającą", gdyby polityka miała coś do mówienia w zatrudnianiu bezrobotnych przy robotach cywilnych.

Liczne skargi unistów.

Dowiedziano się, że do biur robót cywilnych napływają setki skarg od robotników unijnych, którzy się żalą, że odmówiono im zatrudnienia z powodu nieuiszczonych opłat unijnych. Pewien cieśla opowiedział że kiedy zgłosił się do pracy, kazano mu iść do unji i przynieść zaświadczenie. Zalegał on z opłatami unijnemi przez pięć lat i w kwaterze unji powiedziano mu, że nie dostanie pracy, dopóki nie zapłaci unji $125 w zaległych opłatach.

Rada przeprowadziła również ordynans określający 21 ulic, częściowo, jako mogące korzystać z federalnej lub stanowej pomocy drogowej i pozwalający stanowemu departamentowi drogowemu ulepszyć je, co da zatrudnienie 30,000 ludzi.— Mimo protestów pewnych aldermanów, którzy sprzeciwiali się oddawaniu ulic miasta stanowi, ordynans przeszedł.

Sprawa Wynekoopowej Przed Ławą Sędziów Przysięgłych.

Petycja, oskarżająca dr. Alice Wynekoopową o zamordowanie swej synowej. Rhetę, przedstawiona będzie ławie sędziów wielkoprzysięgłych.

Adw. Charles S. Dougherty, asystent prokuratora stanowego, powołał na dzisiejsze przesłuchy pięciu świadków, którzy zeznawać mają przeciw Wynekoopowej w celu wykazania, że Wynekoopowa zamordowała swą synowę, aby skolektować $12,000 z asekuracji i, aby pozbyć się żony swego syna, Earle, który — jak się okazało — nie lubiał jej i unikał jej prawie od ślubu.

Prokuratorja nie jest jeszcze zdecydowana czy oskarżać jednocześnie Earle Wynekoopa, który razem ze swą matką znajduje się w więzieniu powiatowem po oskarżeniu o współudział w mordzie. Prokurator twierdzi, że Earle albo będzie ukarany na równi ze swą matką, lub też zostanie wypuszczony na wolność, ponieważ prawo stanowe Illinois powiada, że pomaganie w dokonaniu mordu jest takiem samem przestępstwem jak sam mord. Jeżeli zatem Wynekoop uznany będzie winnym współudziału, czeka go taka sama kara, jaką otrzyma jego matka. Głównym świadkiem prokuratorji jest kapitan Stege, który prowadził przesłuchy i śledztwo w sprawie mordu Wynekoopowej. Dowody prokuratora opierać się będą na zeznaniu, jakie otrzymał kapitan Stege od Wynekoopowej, która po dłuższych indagacjach przyznała się, że przez nieostrożność dała Rhecie za dużą dawkę chloroformu, co spowodowało śmierć, a później, aby ukryć swoją nieostrożność, strzeliła z rewolweru do już nieżywej synowej, aby zmylić ślad policji, której postanowiła powiedzieć, że Rheta zginęła z rąk jakiegoś bandyty, który przyszedł do mieszkania Wynekoopowej w celu zrabowania kosztowności i pieniędzy.

W tym czasie, kiedy prokuratorja przygotowywała oskarżenie, ze szpitala powiatowego nadeszła wiadomość, że Wynekoopowa jest poważnie chora.

RADA MIASTA PRZYJĘŁA ORDYNANS O TRUNKACH.

Licencja Kosztuje $250 Na Pół Roku.

Rada miejska przyjęła o godzinie 6-ej wczoraj wieczór ordynans, który będzie regulował przedaż trunków w Chicago po 5. grudnia. Najważniejsze paragrafy ordynansu postanawiają, że:

1. — Wódka nie będzie podawana nikomu **stojącemu** przy kontuarze (przy barze).

Inemi słowy, trunki można będzie pić przy barze, ale **na siedząco.**

2. — Żaden kupiec, posiadający obecnie koncesję (license) na sprzedaż piwa w mieście nie będzie potrzebował starać się o jakąś nową koncesję aż dopiero po 31. grudnia.

3. — Koncesja (license) na pierwsze sześć miesięcy r. 1934 będzie kosztowała $250.

4. — Używanie nazwy „saloon" na szyldach lub w ogłoszeniach jest niedozwolone.

Ordynans przewiduje również, że żadne kotary, firanki czy parawany, nie będą zasłaniały od ulicy widoku wnętrza lokali, w których trunki będą sprzedawane i że takie lokale muszą być zamknięte w dnie powszednie pomiędzy godziną 1 w nocy i 7 rano, a w niedziele pomiędzy 1 w nocy a 2 popołudniu. Są również zastrzeżenia przeciw sprzedaży trunków małoletnim i zastrzeżenie o strefach w bliskości kościołów i szkół.

Ordynans nie może nabrać mocy obowiązującej przed 9. grudnia, bowiem musi być wydrukowany i publikowany przez dziesięć dni zanim stanie się ważnym. Oczekuje się jednak, że kupcy będą się stosowali do przepisów od 5. grudnia, kiedy sprzedaż trunków stanie się legalną.

Tuż przed otwarciem posiedzenia rady miejskiej, mayor Kelly oznajmił, że otrzymał informacje, iż legislatura stanowa da kompletny samorząd i opcję lokalną miastom w stanowem prawie o kontroli trunków.

Kary za pogwałcenie ordynansu miejskiego ustanowiono na nie mniej jak $25 a nie więcej jak $200 za każde przekroczenie. Każdy dzień, w którym ordynans będzie pogwałcony, będzie uważany za oddzielne wykroczenie.

Inne paragrafy ordynansu zabraniają wydawania koncesyj (license) na detaliczną sprzedaż trunków fabrykantom, gorzelnikom, browarnikom, hurtownikom, pośrednikom lub dystrybutorom trunków, oraz agentom i przedstawicielom fabrykantów, a także osobom dostającym pomoc finansową lub inną od fabrykanta lub hurtownika trunków.

Szajka Touhy'ego Uwolniona w Procesie o Porwanie.

Czeka Ją Teraz Druga Rozprawa w Chicago.

St. Paul, Minn., 29. listop. — Ława przysięgłych w sądzie federalnym uwolniła wczoraj Rogera Touhy'ego, gangstera z Chicago i trzech innych chicagowian, jego kamratów, od zarzutów wypływających z porwania Williama Hamma, bogatego browarnika z St. Paul. — Wraz z Touhy'm, przysięgli uznali niewinnymi Willie Sharkey'a, Eddie McFaddena i Gustawa Schafera.

Proces trwał dwa tygodnie. i sprawę oddano przysięgłym onegdaj wieczór. Narady przysięgłych trwały, z przerwą, 7 gozdin i 35 minut.

Cała czwórka była oskarżona o porwanie i przewiezienie osoby przez granicę stanu i o konspirację. Mimo wysiłków prokuratorji federalnej, która oparła się na t. zw. prawie Lindbergh'a przeciw porywaniu, obrona umiała tak pokierować procesem, że oskarżeni zostali „wybieleni jak śnieg". Po ogłoszeniu werdyktu, obrońcy gratulowali swoim klientom stwierdzając górnolotnie, że „sprawiedliwość przeważyła".

Uniewinnienie Touhy'ego i jego towarzyszy w St. Paul nie przywraca im jednak wolności, bowiem wszyscy czterej będą odstawieni . zaraz do Chicago, gdzie staną przed sądem za porwanie Johna (Jake the Barber) Factora w lipcu b. r. Gdyby uznano ich winnymi porwania Hamma, groziłaby im, pod prawem federalnem, maksymalna kara dożywotniego więzienia. W Illinois mogą być skazani na śmierć za porwanie dla okupu.

MOTŁOCH WZIĄŁ SZTURMEM ARESZTY I ZLYNCZOWAŁ MURZYNA.

St. Joseph, Mo., 29. listop.— Lloyd Warner, 19-letni Murzyn, który przyznał się do napaści kryminalnej na białą dziewczynę, został wczoraj powieszony i spalony na placu naprzeciw budynku sądowego przez motłoch, który wziął szturmem areszty powiatowe i wywlókł go z celi.

Kilka strzałów padło, kiedy tłum wzburzonego obywatelstwa wdarł się do aresztów i zaatakował 40 pomocników szeryfa, dozorców i żołnierzy milicji, broniących dostępu do więźnia. Strzelanina nie pociągnęła jednak żadnych ofiar.

Szeryf Theisen obliczył, że około 7,000 osób tworzyło tłum, który wywalił bramę więzienną, mimo rzucanych bomb gazowych i przetrząsnął cały budynek w poszukiwaniu Murzyna.

Warner oświadczył wcześniej za dnia, że jest gotowy przyznać się do winy, jednak sędzia sądu karnego odłożył sprawę do dzisiaj.

Motłoch zaczął się formować o zmroku. Grad kamieni zaczął się sypać na areszty. Jedna grupa ludzi próbowała wywalić bramę bijąc w nią, jak taranem, ciężką rurą żelazną. Brama wytrzymała jednak i wtedy sprowadzono auto ciężarowe, które ją wysadziło z zawiasów.

Z PRZEDSTAWIENIA W WYŻSZEJ SZKOLE MATKI BOŻEJ DOBREJ RADY.

Niedzielne przedstawienie amatorskie, niezmiernie ciekawe, a przytem uscenizowane artystycznie i oddane bez zarzutu, nie prędko pójdzie w zapomnienie. Gra dziecięcych djalogów, pląsów, utworów muzycznych, itd., bardzo była udatną, ale koroną wszystkiego była sztuka pt. „Czerwono włose dziecko przyrodnie." Że amatorzy zawładnęli całą widownią, świadczyła cisza wzorowa, choć audytorjum wypełnione było gośćmi. Nawet po skończonej sztuce, publiczność nie ruszyła się z miejsca — przejęta, wzruszona. Wielka, jasna, choć nieco łzawa i smutna idea, przytem szczerość i wczucie się grających amatorów, porywały widzów, którzy rozumieli, że przedstawiona sztuka nie karmi ich jakimś rozlewnym, pustym, nieszczerym frazesem, ale owszem, wyszydza, sztuczne, teatralne życie dzisiejszego „wielkiego świata" i ukazuje piękność prostoty i poprzestawania na małem.

„Czerwono włose dziecko przyrodnie," to sztuka wesoła, a równocześnie smutna; to pozytywna świadomość, połączona z poetycznym idealizmem.— Pierwiastki psychiczne, wprost genjalne. Tragiczny konflikt przyrodnich sióstr, mistrzowski. Jednem słowem, cała sztuka wypełniona treścią szczytnych myśli i umiłowań, pozostanie w pamięci nietylko na długo, lecz może na zawsze.— Treść tej trzy aktowej sztuki, jest taka: „Nie majątek, nie urodzenie, nie stopień wykształcenia, ale prawość i uczciwość charakteru, jest najwyższym szczeblem do zadowolenia i szczęścia w życiu."

Młoda Eliza, wychowana na zachodzie wśród rozległych pól Montany, gdzie swoboda nie krępuje nikogo regułami etykiety, czyni życie naturalnem, swobodnem i radosnem; to też nie może przyzwyczaić się do nowego trybu życia w wielkim mieście, gdzie wszystko ją krępuje. Atmosfera i ogłada towarzyska wielkiego świata, jest za duszną i za męczącą dla niej. Życie kulturalne, albo jak Eliza je nazywa, „nienaturalne," sztuczne, utrudnia i wprost uniemożliwia pobyt w domu ojca, gdzie macocha i siostra przyrodnia jej nie znoszą.

Prost, naiwna jak dziecko, dwudziestoletnia Eliza podobała się ogólnie, co zresztą było widocznem z entuzjastycznych oklasków, ilekroć ukazała się na scenie. Jej prawdziwa, niekłamana radość życia chwytała widzów za serce. Jej zdrowe, krzepkie ruchy, jej szczera twarz, śmiało ku widzom zwrócona, to nie jakaś lalka sceniczna, występująca dla zabawy zgromadzonych gości, ale dzielny, rozumny typ dziewczęcy, co z pełną świadomością rusza się na scenicznej estradzie. Wielki kontrast charakteru Elizy stanowiły marne figurki wysmukłych, bladych, nerwowych, wysoce delikatnych pań z wyższego towarzystwa, które to typy po mistrzowsku oddały: panna Marja Wolińska, w roli macochy; p. Wirginja Kowalska i p. Bronisława Stankowiczówna, w rolach matron, przyjaciółek macochy; panna Eugenja Ziemba, w roli przyrodniej siostry Elizy; wreszcie panny: Gertruda Rejnowska, Edna Westerberg i Dorota Machówna, w rolach młodych gwiazd „elity" chicagoskiej. Rola bogacza-finansisty przypadła w udziale p. Bernardowi Kośnikowi, którego każde odezwanie się, każdy ruch, zdradzał wysoki talent dramatyczny; rola wielbiciela Łucji, który poznaje się prędko na wartości moralnej Elizy, oddaną była doskonale przez p. Eugenjusza Majewskiego. Pan Henryk Polniaszek, w roli syna bogacza - finansisty, bawił publiczność, swoją szczerą sympatją ku Elizie i zupełnem zrozumieniem jej, a nawet bronieniem wobec reszty członków rodziny; p. Leonard Barnaś, w roli sługi domu, grał z werwą i przejęciem się. A czego nauczyła nas ta miła komedja niedzielna? Tego, że Eliza, choć różniąca się ogromnie cywilizacją Montany od inteligentnej, kulturalnej cywilizacji Złotego Brzegu chicagoskiego, mimo wszystko jest typem czystszym i zdrowszym, nieskażonym niewłaściwemi wpływami otoczenia, co krzywi i paczy naturę. Eliza, mimo starań rodziny i prywatnych nauczycieli, pozostaje sobą w nowem otoczeniu — nie przemienia się w wielką panią, a jednak w końcu zwycięża, bo rodzina zaskoczona nieszczęściem utraty majątku, zstępuje ze swych rzekomych wyżyn, zaczyna pojmować uczciwy tryb życia Elizy i jedna się szczerze z bohaterką.

A skutki tego pojednania — błogosławione. A morał? Unikajmy krętych ścieżek w życiu.

Pannie Leokadji E. Ziemba, szczerze gratulować trzeba, tak doskonałego oddania roli Elizy, bo rzeczywiście z poszczególnych ról wybiła się na przodujące miejsce.

Niech łaskawi czytelnicy nie posądzają piszącej o napisanie artykułu adoracyjnego na korzyść amatorów. Sprawiedliwość oddać trzeba komu należy i jak należy. Nie wina piszącej, że w tej recenzji niema ani jednego minusa; zasługa to szlachetnej młodzieży Klubu Dramatycznego, co potrafiła nocy nie dospać, by dojść do celu, jaki postawiła przed sobą, a cel ten: by przyjść z pomocą Wyższej Szkole Matki Bożej Dobrej Rady. Bóg nagrodził te wysiłki, bo przedstawienie przyniosło dobrą sumkę dochodu na stypendjum tegorocznych uczennic.

Wyższa Szkoła Matki Bożej Dobrej Rady, składa serdeczne podziękowanie tak młodszym aktorom szkoły muzycznej panny Leokadji Ziemby (w liczbie 44), którzy w antraktach bawili publiczność swemi dowcipami i popisami, jako też i Klubowi Młodzieży. Wszystkim Bóg zapłać składają

Siostry Felicjanki.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

THE BLACKFELLOWS OF SO. AUSTRALIA RANK LOWEST IN INTELLIGENCE OF ALL HUMAN BEINGS

THE BLACK HAND ORIGINATED IN SPAIN — NOT ITALY

THERE IS MORE PERMANENT SNOW IN THE MOUNTAINS OF MEXICO THAN IN THE LOWLANDS OF NORTHERN SIBERIA

ZAMIESZANIE CO DO OTRĄB SKOŃCZONE

Ze Związku Klubów Małopolskich.

Kalendarzyk Posiedzeń i Zabaw Związku Klubów Małopolskich.

Klub Parafji Mikluszowice urządza wielki bal „Dziękczynienia" w czwartek, dnia 30go listopada, w sali Łatki, narożnik Noble i Huron ulic. Bilet za kupiony na nasz bal daje możność wygrać pięknego indyka, gdyż komitet postarał się o kilka tych pięknych ptaków. Dochód z zabawy przeznaczony będzie wyłącznie na cele społeczne. — S. Piotrowicz, prez.; K. Wiencek, sekr.

Stow. Wietrzychowice występuje na bal klubu Mikluszowice w czwartek. Zbiórka przed salą Łatki o godz. 6:30 wieczorem. — S. Kozłowski, prezes; J. Klimek, sekr.

Klub Lisia Góra występuje na bal Nowej Jastrząbki we we czwartek zbiórka przed salą na Helenowie Western ave. i Augusta blvd. o godz. 6:30 wieczorem. Również donosimy, że nasz klub urządza zabawę kostkową, dnia 10go grudnia w sali Łatki, początek o godz. 2:30 po południu. Komitet pań z wiceprezeską p. Antoniną Wojtas krząta się celem wystawienia cennych przedmiotów do rozgrywki. Dochód na cele społeczne. — Komitet.

Klub Bystry odbędzie posiedzenie w piątek, dnia 1go grudnia, w sali Wójcika, May i Fry ul., o godz. 7:30 wieczorem. Uwaga Szan. Klubowcy, że na tem posiedzenie odbędą się wybory zarządu na przyszły rok, dlatego wszyscy członkowie proszeni przybyć. — W. Wójcik, prezes; J. Madej, sekr.

Klub Luszowian będzie miał posiedzenie w piątek, dnia 1go grudnia, w sali Łatki, Noble i Huron ul., o godz. 7:30 wieczorem. — W. Żurawski, prezes; W. Krechniak, sekr.

Klub Dołęga odbędzie posiedzenie przedroczne w piątek, d. 1go grudnia, w sali Synów Wolności, 1042 N. Damen ul., o godzinie 7:30 wieczorem. — Fr. Antosz, prezes; A. Gulik, sekr.

Klub Jadowniczan ma posiedzenie przedroczne w piątek. d. 1go grudnia, w sali Fr. Papieża, 1460 W. Walton ul., o godzinie 7:30 wieczorem. — J. Zalesny, prezes; Fr. Pawlik, sekr.

M. Sambor, sekr. Z. K. M.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

Z HAWTHORNE - CICERO.

Prezydent cicerowski, p. Józef G. Cerny, tudzież dwóch urzędników, mianowicie Władysław Gallas, superintendent robót publicznych i p. Jan W. Raleigh, komisarz miejscowej straży pożarnej ulegli wypadkowi automobilowemu gdy powracali ze stolicy Stanu Springfield. Brali oni udział w konferencji w kwestji ratunkowej Illinois Emergency Relief Board. P. Gallas kierował automobilem, w którym jechali. — Wypadek miał miejsce w Braidwood; jedno koło maszyny uderzyło o coś znajdującego się na drodze i maszyna zjechała w rów, wskutek czego prezydent Cerny odniósł większe a jego towarzysze mniejsze pokaleczenia. Zabrano ich do szpitala św. Józefa w Joliet. Panowie Gallas i Raleigh wrócili do domu, a p. Cerny wrócić ma dopiero za tydzień.

*

Bal i premjowanie drobiu urządza Federacja Właścicieli Realności dzisiaj wieczorem, w sali ob. Pilaszewskiego, pnr. 5101 W. 31 place.

*

W niedzielę rozpoczyna się cztero-tygodniowy okres Adwentowy. Ustaną głośne tańce i wesela, a nastąpi czas przygotowawczy do uczczenia pamiątki Narodzin Pana Jezusa, uroczystości, którą nazywamy Bożem Narodzeniem.

*

Dyrekcja Sokolni im. Adama Osińskiego zaprasza przyjaciół i sympatyków, na zabawę, która się odbędzie dzisiaj wieczorem, w sokolni. Dużo niespodzianek oczekuje tych, którzy na zabawę przybędą.

*

Posiedzenie Federacji Właścicieli Realności odbędzie się dzisiaj wieczorem, w sali ob. Pilaszewskiego, pnr. 5101 W. 31 ul. Przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członków. Federacja obecnie liczy 300 członków.

*

Staraniem Klubu Białego Orła, odbędzie się dzisiaj wieczorem zabawa taneczna w sali Hawthorne Community House.

*

Z powodu pierwszego piątku w tym tygodniu przypadającego, poświęconego czci Boskiego Serca Jezusa, księża w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej słuchać będą spowiedzi jak zwyczajnie i nabożeństwa piątkowe odbędą się według zwykłego porządku miesięcznego.

*

Jutro w sali parafjalnej Matki Boskiej Częstochowskiej, o godz. 7:30 wieczorem, odbędzie się zabawa towarzyska z tańcami, na którą komitet z kapelanem ks. Wincentym Nowakowskim wszystkich zaprasza.

*

Kółko Dramatyczne im. Washingtona, w Hawthorne, urządza przedstawienie sztuki w 5 aktach p. t. „Przeklęta Karczma". Przedstawienie odbędzie się w niedzielę, dnia 10go grudnia, w sali sokolej im. Adama Osińskiego.

*

Klub „Cicero Aces" urządza zabawę taneczną w sobotę wieczorem w sali Hawthorne Community House". Ostatnia sposobność do zabawienia się przed Adwentem rozpoczynającym się już w tę niedzielę.

*

Jutro wieczorem o 8ej, w sali Hawthorne Community House, odbędzie się zabawa towarzyska orkiestry młodego Edmunda Delestowicz.

*

W sprawach ogłoszeń do Dziennika Chicagoskiego, dotyczące nekrologów, tudzież po dziękowań pośmiertnych, oraz życzeń świątecznych na Boże Narodzenie i Nowy Rok, można się zgłaszać do Stanisława Zientego, pnr. 5310 W. 30 pl.

*

Posiedzenia towarzystw w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej: W niedzielę, dnia 3 grudnia, Tow. Wolnych Polek, gr. 1257 Z. N. P., Tow. św. Stanisława B. i M. gr. 127 Z. P. R. K.; poniedziałek, Tow. św. Alojzego; wtorek, Tow. św. Józefa, gr. 544 Z. P. R. K., Chór św. Cecylji i Posterunek im. Woodrow Wilsona, nr. 22 P. L. W. A.; środę, Tow. Kawalerji Polskiej Białego Orła, Korpus Pomocniczy, nr. 15 przy Stow. Armji Polskiej.

*

Posiedzenia towarzystw w parafji św. Walentego w Grant Works: W piątek, dnia 1go grudnia, Apostolstwo Modlitwy; w sobotę, Tow. Rycerzy Polskich; niedzielę, Bractwo Niewiast Różańcowych; wtorek, Tow. św. Eweliny i Tow. św. Teresy; środę, Tow. św. Jadwigi.

SPORT

W Sobotę Klub Paprockiego Wystąpi.

Szampjoni z roku 1932 i 1933 członkowie piątki ciężkiej wagi z klubu Paprocki Drugs na Kazimierzowie w CYO. stają do gry w piłkę koszykową z piątką Pals A. C., w przyszłą sobotę, dnia 2go grudnia.

Kontest ten rozegrany będzie w sali gimnastycznej Dvorak parku, a będzie to pierwszy kontest silnej piątki Paprockiego, tego sezonu.

Dziś Zapasy w Coliseum.

Gino Garibaldi i Jerzy Zaharias dzisiaj wieczorem staną do głównej walki na programie wieczorku promotora Józefa Coffey'ego, jaki odbędzie się w obszernej sali Coliseum, przy South Wabash ave.

Ray Steele walczyć będzie z Tomaszem Marvinem, Hieronim Fields, spotka w ringu „Cowboy Jack" Russella, Ernest „Dutch" Herner zaś zmierzy się z Dorną Ostapavichem. Kaare Krough i Dr. Stanisław Lurik, Polak, także staną do walki. Główna walka ograniczona będzie do jednego rzutu w 90 minutach, inne do jednego rzutu w 30 minutach."

SEZ YOU

	True	False	Score
1. El Dorado was the name of the fabulous "City of Gold" which early Spanish explorers sought in South America..........			
2. In telling the time of day, the initials "p. m." stand for "past midnight"..........			
3. The United States government financed the laying of the first Atlantic cable..........			
4. The character Shylock appears in the play "Robinhood"			
5. Most paper is made from old rags..........			
6. Rio de Janeiro is the capital of Brazil..........			
7. The indefinite articles used in the English language are "a" and "an"..........			
8. Nickle is the liquid used on the back of plate glass to make mirrors..........			
9. The United States bought the Virgin Islands from Denmark, in 1917..........			
10. Miguel de Cervantes Saavedra wrote "Don Quixote"			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Z MARJANOWA.

Już w sobotę, dnia 2 grudnia, wieczorem, odbędzie się zabawa towarzyska na fundusz gwiazdkowy dla dzieci szkolnych, urządzona staraniem towarzystw, bractw i klubów parafjalnych. Będzie to zabawa jak się zowie. Wszyscy się na nią wybierają, młodzi i starzy. Bo przecież to na cel godny poparcia — dla naszych dziatek szkolnych. A po drugie, nadchodzi czas adwentowy, to trzeba się jeszcze będzie troszeczkę zabawić. Głośno o tej zabawie po całym Marjanowie; zachęcać nie widzimy potrzeby. Zapraszamy sympatyków z poza Marjanowa. Doborowa muzyka.

*

W niedzielę rozpocznie się na Marjanowie Misja św., która potrwa dwa tygodnie pod kierownictwem Księży Diecezjalnych. Czas to odpowiedni do skupienia się wewnętrznego, zastosowania się nad sobą. Przez odprawianie tej Misji św., zbawiennie spędzimy czas adwentu.

*

Dzisiaj, o godzinie 4:30 po południu, odbędzie się ślub p. Antoniego Bazar z p. Karoliną Kołeczek.

*

W czwartek, o godz. 9-ej rano, ślubować będą p. Władysław Wojciechowski z p. Stefanją Tomaszewską. O godz. 10:30 rano, tego samego dnia, odbędzie się ślub p. Stanisława Stypińskiego z p. Eugenją Potocką.

Co Słychać Na Polonji.

Jutro przypada św. Andrzeja Apostoła. Imieniny swoje obchodzić będzie ks. Andrzej Kloska, C.R., asystent parafji św. Stanisława B. i M., w Cragin. Przypada również doroczna uroczystość patrona parafji św. Andrzeja, w Calumet City, Ill., gdzie proboszczem jest ks. Józef Sehnke. Wszystkim solenizantom, zarówno duchownych jak i świeckim, wszelkiej pomyślności.

*

Z wizytą do Hot Springs, wybierają się w tych dniach pp. Czesław Trawiński i Edwin J. Pietrzak. Obydwaj są znani z pracy na niwie dobroczynnej i społecznej.

*

Już dzisiaj wieczorem, odbędzie się bal Kółka Dramatycznego św. Heleny, w sali parafjalnej, przy Augusta blvd. i Western ave. Dużo niespodzianek oczekuje gości.

*

Staraniem Kółka Amatorskiego im. Ossolińskich, No. 12, Z. P. K. L. D., zostanie odegrana krotochwila w trzech aktach pt. „Gobelin," w niedzielę, dnia 3-go grudnia, w sali Synów Wolności, 1042 N. Damen ave. Początek o godz. 7:30 wieczorem.

ZE STANISŁAWOWA.

Zabawę Annual Fall Frolic, urządza Stow. Alumnów Szkoły św. Stanisława Kostki, w sobotę, w dolnych salach, o godzinie 8-ej wieczorem. Komitet i członkowie zapraszają parafjan, przyjaciół i gości z bliska i z daleka, o przybycie na zabawę. Wszyscy mogą się spodziewać dobrego spędzenia czasu, będzie bowiem przygrywać doborowa orkiestra, przy której będzie przyjemnie tańczyć. A więc wszyscy na zabawę.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 17 i 35 setnych centa. Bondy Polskie 8-proc., $69.75; bondy 7-proc., $83.25.

Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago, mieszczą się pn. 1500 N. Dearborn Parkway.

ZŁOTE RYBKI.

— A czem mam karmić te złote rybki?

— Najlepiej jajkami mrówczemi.

— Na miękko, czy na twardo?

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Post meridiem. 3. False. Cyrus West Field. 4. False. "The Merchant of Venice". 5. False. Wood pulp. 6. True. 7. True. 8. False. Mercury. 9. True. 10. True.

Gniazdosz jest to ptak młody, będący jeszcze w gnieździe.

MOTŁOCH WALCZY Z WOJSKIEM CHCĄC UWOLNIĆ SPRAWCÓW SAMOSĄDU.

Groźba Użycia Bagnetów Poskutkowała w Maryland.

Salisbury, Md., 29. listop. — Motłoch z więcej niż tysiąca ludzi szturmował wczoraj tutejszą Zbrojownię stanową w usiłowaniu uwolnienia czterech ludzi oskarżonych o uczestnictwo w samosądzie dokonanym zeszłego miesiąca w Princess Anne na murzynie podejrzanym o zniewolenie białej dziewczyny.

Odpierany bombami gazowemi i groźbą użycia bagnetów, motłoch rozprószył się dopiero, kiedy wojsko stanowe, wysłane przez gub. Ritchie'go z instrukcją aresztowania domniemanych zabójców Murzyna, opuściło swoje kwatery w Zbrojowni i powróciło do Baltimore z więźniami.

Krzyki „zlynczować Ritchie'go" i „zlynczować Lane'go" (stanowego prokuratora generalnego) rozległy się głośno wśród tłumu bombardującego kamieniami żołnierzy otaczających zbrojownię.

Kiedy żołnierze wsiedli wreszcie na auta ciężarowe zabierając więźniów i ruszyli z miejsca, nowy grad kamieni i cegieł posypał się z tłumu objawiającego wyciem i wrzaskami swą wściekłość i zawód.

AMERYKANKA, PANNA COOK, OPUSCIŁA OBOZ GANDHI'EGO „BRUTALA."

Nowe Delhi, Indje, 29. listopada. — Panna Nila Cram Cook, która od kilku lat służyła wiernie mahatmie Gandhiemu, wodzowi nacjonalistów Indyj, naraz zmieniła swe zdanie i porzuciła dalszą służbę. Panna Cook przybyła tu wczoraj z silnem postanowieniem zerwania wszelkich węzłów, jakie ją dotychczas łączyły z akcją Gandhi'ego, zamierzając prowadzić obecnie zupełnie inny tryb życia. Była poddana Gandhi'ego twierdzi, że Gandhi jest brutalem i, że woli pędzić żywot w towarzystwie młodego, przystojnego niebieskookiego młodziana, którego poznała kilka miesięcy temu.

THE TUTTS By Crawford Young



RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Zasadniczą podstawą bezpieczeństwa w życiu społecznem jest sumienny wymiar sprawiedliwości pojedyńczym jednostkom, wchodzącym w skład danego społeczeństwa.

* * *

I głupcy mają swoje miejsce w ludzkim zespole, gdyż głupotą swoją rozweselają i zabawiają swe otoczenie.

* * *

Wytrwałość w osiąganiu przedsięwziętego celu ma rywala w systematyczności.

* * *

Pragniemy zawsze nowych wrażeń, gdyż najmilsze nawet uczucia, zbytnią przeciągłością i jednostajnością swoją, za bardzo męczą i wyczerpują nerwy, odbierające wrażenia; więc trzeba nowego przedmiotu, któryby oddziaływał na inne wypoczęte nerwy.

* * *

Tak jak piękność zdobi ciało tak grzeczność i uprzejmość czynią całą osobę mile widzianą.

* * *

Prędzej i łatwiej można sobie dać radę z prostakiem niż z osobą z góry uprzedzoną i zarozumiałą.

* * *

Tyle robimy pomyłek i tyle razy zmieniamy nasze zdanie, że opłaciłoby się nosić w kieszeni gumianą wycieraczkę, by nią wycierać pomyłki, skoro się spostrzeżemy.

* * *

Co za ogromny triumf poczytują sobie niejedni, gdy posiędą dowody winy bliźniego swego — iście to triumf, licujący z przewrotnością szatana.

* * *

Osoba, lubująca się w szperaniu brudów moralnych, jest podobną do gnojarza, delektującego się swemi odkryciami w wstrętnem gnoisku.

* * *

Jeden blask słońca a połowa ziemi objęta w życiodajnych promieniach słonecznych.

* * *

Śmierć i najzaciętszemu twemu wrogowi wydziera broń z ręki przeciwko tobie.

* * *

Tak jak słońce jasnością swoją, z powodu swej blizkości, zaćmiewa przed nami wspólny blask miljonów słońc, przewyższających go świetnością, tak blizkie nam dzieła ludzkie i rzeczy doczesne przyćmiewają dzieła Boże i wieczne.

* * *

Wdzięczność, za otrzymane dobrodziejstwa, jest źródłem nowych nam świadczeń i grzeczności.

* * *

Uparta niewdzięczność, wobec piętrzących się wciąż dobrodziejstw, jest prawdopodobnie wynikiem zboczeń fizycznych albo moralnych.

* * *

Czemu zła nie wykorzeniają rządy energicznie? Bo zło jest ciągłem i obfitem źródłem dochodów dla niesumiennych urzędników, pasorzytów tyjących na zgnieliźnie moralnej.

* * *

W samosądzie lud odbiera rządowi opieszałemu lub do którego stracił zaufanie prawo osądzenia przestępcy i sam wymierza wyrok.

* * *

Małżeństwa pochopnie skojarzone zwykle najmniejsza burza rozrywa.

* * *

Zima to czas snu i odpoczynku dla roslinności.

* * *

Chociaż w zimie słońce zdaje się zniżać do nas, jednak słabiej nas oświeca i ogrzewa, jakoby ono bało się zbudzić ze snu śpiącą roślinność, mniej zważając na nasze zziębienie.

* * *

W zimie nietylko słoneczko mniej o nas się troszczy ale i żywioły ziemskie buntują się przeciwko naszemu bytowaniu na ziemi.

* * *

Zima, podczas gdy uśpionej roślinności daje odzienie z iskrzących się kryształeczków, nas bezmiłosiernie zmrarza do śpiku kości.

* * *

Arystotel już zauważył, że melancholik, człowiek zadumany i posępny, zazwyczaj obdarzony jest najbardziej ciętym dowcipem.

* * *

Ojciec kocha córkę, podziwiając w niej ponętną i uroczą jej młodość; matka kocha syna, bo spodziewa się ziszczenia w nim jej błogich marzeń o swem potomstwie.

* * *

Postępkami bezustannie przekształcamy niewinne, miłe i uśmiechnięte oblicze dzieciństwa naszego: albo je utwierdzamy albo skażamy.

* * *

Kwiateczek jest to niby zmartwychwstała i ożywiona ziemia.

* * *

Podglądanie przez dziurkę od klucza, podług upragnionego życzenia, niejednego zgorszyło; ale mogło ono i zbudować, tylko że ciekawość mniej do tego podglądania nakłania człowieka.

DWIE TANCERKI ZAMORDOWANE PRZEZ GANGSTERÓW.

Westchester, Pa., 29. listop. Pasmo bursztynowych włosów i zbryzgany krwią samochód są jedynemi poszlakami, na jakich policja musi się oprzeć w wyświetleniu morderstwa dwóch tancerek kabaretowych z Filadelfji. Policja przypuszcza, że dziewczęta zostały zamordowane, ponieważ wiedziały za dużo o działalności świata gangsterskiego w Filadelfji.

Dziewczęta były przyjaciółkami dwóch gangsterów, których również zabrano na „ride".

Z INDIANA.

W następujących miejscach można kupić Dziennik Chicagoski:

GARY, IND.
Broadway Pharmacy,
1630 Broadway.
EAST CHICAGO, IND.:
Joseph Krzywiński,
4901 Baring Ave.
Jacob Jakubczak,
4801 Wegg Ave.
S. Kubacki,
4907 Magoun Ave.
Peter Wyslocki,
1113 — 150-ta ulica.
Jan Sumara,
602 — 151-sza ulica.
Kotzan Drug Store,
4859 Alexander Ave.
WHITING, IND.:
Tony Kryszyński,
2043 Indianapolis Blvd.
Tony Guzek,
2128 Indianapolis Blvd.
Anthony Kamiński,
1405 — 121-sza ulica.
Jan Tuszak,
2356 Schrage Ave.
Dybel's Grosernia,
2474 White Oak Ave.
INDIANA HARBOR, IND.
Edmund Sudziński,
3833 Alder ulica.
Jan Mytych.
3833 Evergreen ulica.
Minczuk,
3937 Butternut ul.
Josephine Bankowska,
3808 Main ulica.
Kromels Drug Store,
3902 Deodar ulica.
Public Drug Store,
3738 Main ulica.
HAMMOND, IND.
Hammond News Agency,
424 Plumer Ave.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



Złote Goty pp. Jana i Marji Kukielskich.

Nie każdemu małżeństwu Pan Bóg dozwoli doczekać się złotego jubileuszu małżeńskiego, czyli 50ej rocznicy wspólnego pożycia. Tym, którzy mają to szczęście święcić złoty jubileusz małżeństwa — mogą być pewni, iż obdarzeni zostali szczególną łaską Bożą. Do tych właśnie zaliczani są państwo Jan i Marja Kukielscy, dawniejsi parafjanie i osadnicy starego dziś Wojciechowa, a obecnie zamieszkują pnr. 3522 S. Mozart ul. na Brighton Park. Jubileusz małżeństwa obchodzili w dniu 18go listopada, o czem już pisaliśmy. Dzisiaj pozwolimy sobie wspomnieć o zabawie, jaką dzieci i rodzeństwo jubilatów urządzili na ich cześć. Oczywiście, serca staruszków-jubilatów były przepełnione niewypowiedzianą radością. Wszak było z czego się cieszyć i radować. Kiedy to wnuczęta, dzieci dorosłe obsypywali ich serdecznemi życzeniami by dalszem zdrowiem się cieszyli i z dumą spoglądali na owoce swej długoletniej pracy. Była muzyka dla uprzyjemnienia wszystkich gości chwil wspólnie spędzonych. Wśród uczestników zabawy jubileuszowej byli obecni: pp. J. Kukielscy, pp. F. Kukielscy, pp. I. Kukielscy, pani Marja Napolska, pp. O. Gabel, pp. F. Waiczion, pp. J. Kukielscy, p. Antoni Kukielski, pp. D. Ehernyk, p. Piotr Kukielski, pani Anna Mróz, pp. S. Wieczorek, p. Edward Waiczion, pp. M. Lewandowscy, pani Pearl Jaroszewicz, pp. F. Lewandowscy, pp. J. Kaweccy, pp. Helena i Angelina Wojteccy, p. I. Jaroszewicz, pp. F. Ruszkowscy, pp. Feliks Ruszkowscy, pp. F. Narzkowiak, pp. V. Kowalscy, panna Angelina Telma, p. Józef Kubkowski, pp. B. Vady, pp. T. Gordon, pp. H. Gordon, pp. J. Kupiak, p. E. Krysiak, p. F. Górski i p. Franciszek Kubkowski.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

CZASY SIĘ ZMIENIAJĄ.

Po lśniącej łysinie pewnego młodziana spacerują dwie muchy.

— Mój Boże, — mówi jedna do drugiej, — nie tak to dawno czasy, kiedy na tem miejscu była jeszcze tylko wąziutka ścieżka!

ZNAJĄ GO.

— Jak ci się udała twoja podróż koncertowa?

— Znakomicie, jedynie tylko w Toruniu miałem salę pustą.

— Tak? To dziwne, bo właśnie Toruń, to jedyne miasto w którem ty występowałeś nie po raz pierwszy.

Król Jazzu Udziela Wskazowek dla Zdrowia

Paul Whiteman, "król jazzu", raczy się otrębową bułeczką upieczoną przez jego żonę, byłą Margaret Livingstone, gwiazdę filmową.

pisze Mabel Love

THOMAS EDISON miał racyę kiedy powiedział, że człowiekowi wystarczą cztery godziny snu. Przynajmniej tak doświadczył nie kto inny tylko Paul Whiteman, "król jazzu", aczkolwiek dla wielu innych może być trudnem utrzymać się przy zdrowiu tak jak on przy tak krótkim śnie.

Codziennie z rana, punktualnie o 6:30 "król" wstaje, i kiedy możliwe pławi się w domowym basenie, robi ćwiczenia gimnastyczne przez 20 minut i potem zjada śniadanie. Do pracy staje punktualnie o 9-ej godzinie, kiedy to większość gwiazd teatralnych spoczywa sobie snem sprawiedliwego. O pierwszej wypija szklankę pomidorowego soku, zjada zieleniznę oraz regularną porcję otrąb podanych albo jako ciastka, bułeczki albo zbożówka.

Król ten przekonał się, że otręby podawane w sposób urozmaicony, pomagają do utrzymania organizmu w należytej czynności i są mu znaczną pomocą w znoszeniu rygorów jego wytężonego życia. Pani Whiteman, była Margaret Livingstone, musi sama własnemi rękoma wypiekać bułeczki dla swego męża. Niżej podajemy przepis na bułeczki z otrąb, który został stosownie nazwany:

BUŁECZKI KRÓLA JAZZU

2 łyżki tłuszczu	1 filiżanka mąki
¼ filiżanki cukru	1 filiżanka proszku do pieczenia
1 jajo (dobrze ubite)	½ łyżeczki sody
1 filiżanka kwaśnego mleka	½ łyżeczki soli
1 filiżanka otrąb	

Spienić tłuszcz i cukier, dodać jajo i kwaśne mleko. Dodać otrąb i pozwolić zamoknąć aż wchłonią wszelką wilgoć. Przesiać mąkę z proszkiem do pieczenia, sodę i sól i dodać do pierwszej masy, mieszając tak długo, aż grudki mąki zginą. Tłuszczem wysmarować blachy (muffin tins) wypełnić do dwóch trzecich i piec na umiarkowanym ogniu w piecu (400 stopni F.) od 20 do 25 minut. Będzie z tego 8 dużych lub 12 małych bułeczek.

Nowa Organizacja w Burnham.

Właściciele realności i obywatele w Burnham, Ill., zorganizowani są teraz, na co już otrzymali czarter stanowy z Springfield.

Celem nowej polskiej organizacji jest polepszenie bytu obywateli, obrona spraw właścicieli realności, rozwój, staranie się o ulepszenia, zajęcie się na serjo interesami obywateli zamieszkałymi w wiosce Burnham. Dalej organizacja ma w planie odbywać narady i zebrania w sprawach dotyczących obywateli i spraw politycznych lub też w sprawach odnoszących się do obywateli posiadających swoje realności w Burnham.

Mają się także starać o miejsce dla zabawy dla dziatwy. W skład zarządu nowej organizacji w Burnham wchodzą panowie: J. Serafin, prezes; J. Rokita, wice-prezes; H. Serafin, sekretarz protokółowy; R. Nowak, sekretarz finansowy i kasjer.

Organizacja ta w sali p. Strugi w Hegewisch urządziła zabawę towarzyską, połączoną z doborowym programem, po paradzie automobilowej odbytej z przed domu p. Serafina, pnr. 13906 Entre Avenue.

Przemówił prezes p. J. Serafin, przewodniczył X. Wincenty J. Nowicki, proboszcz parafji św. Florjana, a przemawiał p. S. Kolanowski, pierwszy deputowany koronera powiatowego. Deklamowała mała Leonardówna, która wręczyła także bukiety kwiatów tak X. Nowickiemu jak i p. Kolanowskiemu.

Po wspólnej kolacji, przy muzyce dostarczonej przez orkiestrę p. Aleksandra Bonczkowskiego nastąpiła zabawa taneczna.

Szeplenić znaczy mówić niewyraźnie, głosem syczącym, źle wymawiajac niektóre spółgłoski.

Z DEKOVEN.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

Posiedzenie Tow. Matki Boskiej Gromnicznej odbędzie się w tą niedzielę zaraz po południu w podkościelnej sali parafjalnej, o zwykłym czasie. Obecność wszystkich członkiń jest wielce pożądana.

*

Ubiegłej środy w kościele św. Wacława na DeKoven odbył się pogrzeb jednego z pionierów tutejszej parafji, śp. Franciszka Kucery. Zmarły przy zgonie liczył 74 lata. Pozostawił żonę i trzy dorosłe córki. Ciało zasłużonego pioniera złożono na familijnej locie na cmentarzu św. Wojciecha. Ponieważ zmarły był znany w dzielnicy DeKoven jeszcze za czasów kiedy sprawował funkcje kościelnego przy tutejszej parafji dlatego też każdy kto tylko mógł podążył ażeby oddać zmarłemu ostatnią przysługę.

*

Posiedzenie Tow. Najśw. Imienia Jezusa, odbędzie się we wtorek a nie jak zwykle w pierwszy piątek miesiąca. Ponieważ bardzo ważne sprawy są do załatwienia, dlatego obecność wszystkich członków jest wielce pożądaną.

*

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, odbędzie się w poniedziałek wieczorem na plebanji o zwykłym czasie. Obecność czynnych członków jest konieczną, honorowi zaś, członkowie jeśli sobie życzą mogą również zaszczycić towarzystwo swoją obecnością.

*

Posiedzenie Bractwa Dziewic Różańcowych odbędzie się dla bardzo ważnych przyczyn we wtorek a nie w czwartek. — Wszystkie członkinie są proszone o łaskawe przybycie na to posiedzenie. Posiedzenie odbędzie się w szkolnej klasie punktualnie o godzinie 7:30 wieczorem.

*

W ubiegły czwartek miejscowy ks. proboszcz oddał ostatnią pośmiertną przysługę śp Rozalji Heller, zam. pnr. 1814 S. Seward ul., która przeniosła się do wieczności. Pogrzeb, dla ważnych przyczyn, odbył się w Berwyn, Ill. Osierociła dwie córki, dwóch synów, dwóch zięciów i kilkoro wnucząt.

*

W czwartek po południu i wieczorem słuchać ksiądz będzie spowiedzi św. ze względu na pierwszy piątek miesiąca.—Towarzystwa Dzieci Marji i św. Stanisława Kostki, przystąpią do spowiedzi przed południem, jak również reszta dziatwy szkolnej. Po południu osoby starsze i ci, którzy pracują.

*

W sobotę spowiedź Tow. św. Matki Boskiej Gromnicznej. Osoby, które chodzą do pracy mogą, jak zwykle, przystąpić do spowiedzi przed Mszą św. o godzinie 8ej rano w sobotę. — Wszyscy inni po południu od godziny 3ej i wieczorem od godziny 7ej. W niedzielę rano o godz. 8ej towarzystwo przystąpi do Komunji św.

Z JADWIGOWA.

Jutro, w kościele św. Jadwigi o godzinie 8ej rano, według dorocznego zwyczaju, odbędzie się Msza św. za zmarłych członków klubu Obywatelskiego im. ks. Józefa Barzyńskiego, na którą to Mszę św. wszyscy członkowie powinni przybyć i pomodlić się za tych, którzy odeszli w zaświaty.

Korsarstwo jest to rozbójnictwo morskie.

Z dniem 28 Listopada Stokowski Zaczyna Serję Codziennych 15-Minutowych Programów Symfonicznych

Filadelfijska Orkiestra, której dyrygentem jest sławny Leopold Stokowski, zaczyna, począwszy od wtorku 28-go listopada szereg programów codziennie wieczór, na sieci Columbia Broadcasting System, od oceanu do oceanu. Koncerty te —każdy trwający 15 minut—można słyszeć codziennie wieczór o godzinie 9-ej z wyjątkiem niedzieli.

Anonserem będzie Norman Brokenshire, znany z poprzednich występów tego zespołu i pod tą samą egidą programów, które zostały pierwszy raz wprowadzone w życie na falach CBS przed dwoma laty.

Przez rozsyłanie tych 15-minutowych koncertów Filadelfijskiej Orkiestry, Stokowski odchyla się od dotychczas przyjętych audycyj symfonicznych i koncertowych. Żadna z orkiester, w rodzaju Filadelfijskiej, nie podjęła się do tej pory koncertów 15-minutowych. Program rozsyłany będzie ze studio specjalnie zbudowanego przez stację WCAU w Filadelfji; słuchać ich będzie można przez stacje CBS w następujących miastach:

Akron, Albany, Baltimore, Boston, Buffalo, Chicago, Cincinnati, Cleveland, Detroit, Fort Wayne, Hartford, Indianapolis, Kansas City, Louisville, New York, Philadelphia, Pittsburgh, Providence, St. Louis, Syracuse, Toledo, Washington, Los Angeles, Portland (Ore.), San Diego, San Francisco, Seattle, Spokane, Tacoma, Miami, Orlando, Tampa, Atlanta, Atlantic City, Bangor (Me.), Birmingham, Bridgeport, Charlotte, Columbus, Dallas, Denver, Houston, Little Rock (Ark.), Memphis, Milwaukee, Minneapolis, Nashville, New Orleans, Norfolk, Oklahoma City, Reno, Richmond, Roanoke, Rochester, Salt Lake City, San Antonio, Savannah, Waterloo, Wichita.

1933, CHESTERFIELD PUBLICITY — For. Lang. Newsp., Polish Series, Feature No. 590

SZUKANIE KUL.



Donald Cockley (z lewej) i Edward Dooley, z biura koronera, szukają kul [illegible] znaleziono ślady krwi.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie..	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



Samosąd w Kalifornji.

Oblicze praworządnego obywatela spłonąć musi rumieńcem wstydu i głębokiego upokorzenia na wieść o samosądzie nad złoczyńcami, dokonanym przez tłum zemsty i krwi chciwy tem bardziej, że wypadek kalifornijski nie jest odosobniony, bo podobne samosądy odbywają się w innych miejscach w kraju. A jeżeli tak tedy nie można powiedzieć, że w kraju jest ład i porządek, bo gdyby był, to motłoch nie wymierzałby sprawiedliwości, co właśnie musi nas wszystkich zawstydzać i upokarzać.

Niektórzy usprawiedliwiają tłum, nawet sam gubernator kalifornijski znalazł słówko usprawiedliwienia. Powiada, że to jest najlepszy przykład odstraszający dla porywaczy.

Robić to może wrażenie jakby sam gubernator uległ psychozie tłumu, w przeciwnym razie nigdyby nie usprawiedliwiał „lynczowania" tylko by je potępił. Przecież pan gubernator wie, że tłum działa ślepo, że się nad czynem swojem nie zastanawiał, bo się zastanawić nie mógł. Tłum nie ma mózgu tylko pęd zaślepiony. Ofiarą rozszalałego i zemsty pragnącego tłumu może paść najniewinniejszy człowiek. Dlatego nie wolno usprawiedliwiać samosądów nawet wtedy, kiedy tego krwawego czynu dokonuje rozpasany tłum na istotnym zbrodniarzu.

Nawet wśród dzikusów nie są dozwolone samosądy tylko wymiar sprawiedliwości spoczywa w rękach właściwych władz, które mogą wydać w ręce tłumu nieszczęsnego — w ręce tłumu jako kata. Więc nawet wśród dzikich przestrzega się porządku, podczas gdy w naszych St. Zjednoczonych wysoko cywilizowanych i dumnych oraz pysznych ze swego dorobku materjalnego i kulturalnego — powtarzamy — w tych naszych St. Zjednoczonych tłum, motłoch wymierza sprawiedliwość!

Nie stało się to bez przyczyny, bo na świecie nic się nie dzieje bez przyczyny.

Prawa w kraju mamy dobre. Mówią o nas w Europie, iż żaden kraj na świecie nie posiada tyle praw, ile ich jest w St. Zjednoczonych a jeżeli tak, tedy z pewnością mamy prawa na wszystko. Mamy więc dość praw i ostrych dla ochrony życia i mienia obywateli, mamy dość praw dla zapewnienia każdemu, nawet złoczyńcy, właściwego wymiaru sprawiedliwości.

Ale nie mamy obywateli, którzyby te prawa chcieli w życie wprowadzać, nie mamy obywateli na urzędach, którzyby chcieli i zdolni byli dopatrzyć, żeby prawa były przestrzegane. Na sądownictwo nasze narzekamy oddawna a obrona zawodowych kryminalistów przechodzi wszelkie granice przyzwoitości. Narzekają na to sędziowie a znów adwokaci narzekają na sędziów, że sprawy przeciągają. Rezultat jest taki, że przeciętny obywatel traci wiarę w sądy, przestaje wierzyć w sprawiedliwość i przywyka do twierdzenia, że ten wygrywa, kto ma poparcie kto ma plecy polityczne.

Czyż można wobec tego dziwić się, że zniecierpliwiony ogół gromadzi się czasem przed więzieniem, formuje tłum i przemocą wtarga do celi, żeby zabrać z niej więźnia i zrobić z nim porządek bez czekania na sądy?

Pan gubernator kalifornijski usprawiedliwia okropny czyn tłumu, tymczasem powinien mówić o tem ze wstydem, albowiem samosąd kalifornijski nie jest najlepszem świadectwem dla władz sądowych w Kalifornji, więc niema powodu do okazywania zadowolenia, że „lyncz" będzie najlepszym przykładem odstraszającym dla innych złoczyńców, bo szybki wymiar sprawiedliwości ze strony władz do tego powołanych będzie tak samo przykładem odstraszającym.

Nie sama wiedza dźwiga społeczeństw posady
Czyn szlachetny wart więcej, niż najmędrsze rady.—B. Zaleski.

Polityka To Wielka Gra.

Między naszymi politykierami utarło się powiedzenie, że polityka to nie klajster. O nie, bynajmniej! Polityka to wielka gra! Nie prowadzi do niej droga różami usłana, nie pociąga do niej dziwnie miły zapach, a jednak warto się do niej zbliżać, warto o jej względy zabiegać, warto w niej i dla niej pracować — warto, ale właściwym ludziom. Polityka ma w sobie coś takiego, co ludzi przyciąga i czyni z nich jej niewolników a co najważniejsze, że tymi niewolnikami godzą się zostać zarówno bogaci jak biedni, mądrzy i naiwni, młodzi i starzy.

Przypomnijmy sobie takiego p. Morrow, dziś już nieżyjącego, teścia Lindbergha. Człowiek bardzo bogaty, wystąpił z banku Morgana żeby się dostać do polityki, był ambasadorem w Meksyku i senatorem z New Jersey. Gdy go zapytano, czemu poszedł do polityki, odpowiedział: Gdy człowiek zrobi majątek tak duży, iż stanie się zupełnie niezawisły finansowo, gdy w ten sposób zabezpieczył nietylko siebie ale całą swoją rodzinę, wówczas dalsze robienie pieniędzy nie ma dla niego uroku. A gdy sam on posiada zdrowie i znajduje się w wieku średnim, nie zadowoli go przebywanie w klubach i spotykanie się z przyjaciółmi. On szuka czegoś więcej i znajduje w polityce. Wszystko bowiem zdobył, wszystko posiadł i dla ukoronowania tego wszystkiego potrzeba mu tylko honorów i zaszczytów, które może zdobyć właśnie w polityce i z polityki.

Inny typ człowieka w polityce przedstawia gubernator Ritchie. Ten znów nie jest bogaty, przeciwnie, nazwać go można człowiekiem o skromnych środkach. I ciekawa rzecz! Jako adwokat Ritchie miał przed sobą nadzwyczajną karjerę, gdyż już jako młody prawnik okazywał wielkie zdolności. I gdyby pozostał adwokatem, dzisiaj z pewnością byłby człowiekiem bardzo zamożnym, będąc doradcą prawnym szeregu najpoważniejszych korporacyj. Ritchie jednak zapragnął życia politycznego i karjery politycznej i choć nie zrobił majątku, to przecież nie żałuje, że się wziął do polityki.

Weźmy sekretarza stanu p. Hulla, człowieka bardzo skromnego i także niebogatego, który z pewnością nie mógłby się był wybić na żadnem innem polu tylko w polityce. A Baruch, multymiljoner? Ten również nie mógłby żyć bez polityki. Jest sobie zwyczajnym obywatelem bardzo bogatym a jednak polityka jest dla niego tym samem co bankowość, przyczem w polityce jest dziesięć razy wpływowszy od najlepszego zadowodego politykiera. A p. Douglas, dyrektor budżetowy, a senator Couzens, senator Walcott — obaj bardzo bogaci — a senator Glass z Wirginji?

Wszyscy ci panowie stali się głośni nie przez swój majątek, ale przez politykę.

Dzieje się to niewątpliwie dlatego, że w polityce znajdują oni więcej emocji jak w czemkolwiek innem, że polityka przynosi im więcej niespodzianek, jak robienie majątku.

Niejeden powiada, że go polityka nic nie obchodzi. Pan taki się myli, albo ukrywa coś niezgrabnie. Polityka go obchodzi, polityka musi go obchodzić, bo polityka dotyka nas i obejmuje wszystkich. I napróżno próbowalibyśmy się uwolnić od polityki. Dlatego polityką nie tylko trzeba się interesować ale warto się nią interesować, gdyż przedstawia ona niezwykle fascynującą grę. Polityka czaruje ludzi i urzeka i na kogo raz jeden ta pani rzuci swoje spojrzenie, ten się już od niej nie uwolni, ten już stanie się nałogowym politykierem i na dźwięk słowa „polityka" doznaje takiego samego miłego uczucia, jak alkoholik na widok kieliszka. Polityką można się upić aż do zawrotu głowy.

Ludzie narzekają, że do polityki nie mogą się dostać obywatele naprawdę zdolni i właściwi, to znaczy ludzie z mózgiem i odpowiedniem wychowaniem i charakterem, ludzie, którzy idą do polityki nie dla własnych zysków, nie po honory, ale z prawdziwej chęci służenia ogółowi. Z pośród takich ludzi jedni nie mogą się dostać na urząd a inni rozmyślnie unikają polityki jak zarazy niby dlatego, że polityka jest najniesumienniejszym zawodem i dlatego jej unikają. Ale taki sąd o polityce jest za surowy a ponadto nie odpowiada prawdzie. Najpierw widzimy, że jest przecie w polityce cały szereg wybitnych ludzi, których posądzanie o niesumienność jest wykluczone. To jedno. Druga rzecz to fakt, że posiadamy bardzo wielką liczbę ludzi właściwych na właściwem miejscu w polityce. Jeżeli nie wierzycie, zapytajcie kandydata na jakiś urząd a on wam odpowie bez wahania, że jest urodzonym politykierem, że pasuje, jak ulał do urzędu a urząd do niego a gdy to wam nie wystarczy, wówczas wam powie: Przecież nie święci garnki lepią!

A kto to wszystko sądzi? Czy olbrzymia większość narodu? Bynajmniej. Olbrzymia większość wyborców kiwa głową i mówi: Musi tak być, skoro tak mówi!

Rezultat — właściwy człowiek na właściwem miejscu znajduje się wszędzie, na każdym urzędzie.

A weźmy prawdomówność i honor politykiera. Czem one są gorsze od prawdomówności i honoru niejednego byznesmana? Niejednego szanowanego i poważanego zawodowca? A nawet niejednego dziennikarza?

Nie, polityka nie jest najgorszym zawodem na świecie i nie trzeba się jej wstydzić, a ludzi, którzy się zajmują polityką, nie trzeba przezywać politykierami.

29-ty LISTOPAD.

Cichy i martwy zmrok listopadowy,
Jak sen narodu ponury i głuchy...
Jednem targnięciem zerwane okowy—
I z ognia uczuć wskrzesły wielkie duchy;
Poryw młodości z porywów najświętszy
Sumieniem Polski zaszarpnął do wnętrzy,

Więc cóż jest liczba? Liczba nic nie znaczy
Tam, gdzie duch włada górny i skrzydłaty:
Ta garstka pójdzie na grady kartaczy
I będzie deptać tyran i katy,
I, wyganiając ojczyzny mordercę,
Termopolami uczyni swe serce.

Podchorążowie i akademicy,
To, co jest Polski pulsem wciąż czującym,
Na przerażenie milczącej ulicy
Pomaszerują ku zorzom wschodzącym,
Ku zorzom, które palą się w szkarłatach,
Aby wybuchnąć słońcem—po stu latach.

Już ci, ojczyzno, złota nic nie zginie,
Już ty, ojczyzno nie pochylisz grzbieta,
Dusza narodu zjawiła się w czynie,
Którego wodzem: żołnierz i poeta,
I tak zostanie na ciąg wieku długi—
Zbraknie jednego, będzie czuwał drugi.

I tam tak było w nocy listopada,
Gdy na czerwonej rozpoczęcie młocki,
Szła Podchorążych ofiarna gromada,
A na ich czele Goszczyński, Wysocki,
By znów orłowi rozkuć skrzydło białe
I lot spętany, jak grom, cisnąć w chwałę.

Nocy pamiętna! Ty byłaś symbolem
tego, co będzie aż po dzień dzisiejszy,
Z poezji wstałaś nad ojczystem polem,
Z ducha narodu pieśni najpiękniejszej,
W której się wonność przez krew rozpłomienia
W słońce, łączące wszystkie pokolenia...

Artur Oppman (Or-Ot).

Dzień Dziękczynienia.

(THANKSGIVING DAY)

Ostatni czwartek, w listopadzie jest świętem legalnem obchodzonem w każdym stanie. Jest to narodowe amerykańskie święto dziękczynienia, w którym to dniu cały naród składa Bogu dzięki za dary, jakimi go obdarza każdego roku.

Pierwszy Dzień Dziękczynienia w Stanach Zjednoczonych, a względnie w Ameryce, obchodzony był w roku 1621 przez pierwszych immigrantów, znanych w historji pod nazwą Pielgrzymów. Wielu z nich nie przetrzymało pierwszej zimy i nie doczekało pierwszych zbiorów. Ci, co pozostali przy życiu urządzili po zbiorach, już w porze jesiennej, Dzień Dziękczynienia, za zwycięstwo, jakie odnieśli nad wszelkiemi trudami i przeciwnościami w pierwszym roku ich osadnictwa. Później powtarzano tego rodzaju uroczystości coraz częściej nietylko w stanach Nowej Anglji, ale także i w innych częściach kraju. Z biegiem czasu Dzień Dziękczynienia tak się rozpowszechnił po całym kraju, iż stał się ogólnem świętem narodowem. Od roku 1863 wszyscy Prezydenci wydawali corocznie proklamację, wyznaczając ostatni czwartek listopada na Dzień Dziękczynienia.

Jarzyny, jakie uprawiali immigranci angielscy w Nowej Anglji i ich potomkowie, zwani purytanami, w miesiącach letnich, a zwłaszcza dynie, squash i ziemniaki, a także indyk jako najważniejsza potrawa, zawsze stanowiły nieodzowną część obiadu w Dniu Dziękczynienia. Pielgrzymi mieli indyków poddostatkiem, których pełno w lasach i dąbrowach po całym kraju. Ptaki te żyły pierwotnie w stanie dzikim. Ustawiczne polowania urządzane na nie zagroziły zupełnem wyniszczeniem ich. Po pewnym czasie zaczęto je hodować i doszło do tego, że indyki hodowane są dziś w olbrzymich ilościach, zwłaszcza w stanie Texas. Jedno małe miasteczko Cuero nad granicą meksykańską rozesłało po całym kraju przeszło 500 wagonów indyków ubiegłego roku. Wszystkie były przeznaczone na skonsumowanie w Dniu Dziękczynienia. Przed oddaniem ich w ręce rzeźników farmerzy spędzili je wielkiemi gromadami do miasteczka z całych okolic. Następnie urządzono wielki przemarsz indyków po głównych ulicach miasteczka przy dźwiękach muzyki. — Zwykle kilka band przygrywa w takich chwilach, i całe miasto jest odpowiednio udekorowane w różnych jaskrawych kolorach. Wielkie gromady ludzi zjeżdżają się każdego drugiego roku, by się przyglądać temu widowisku i ujrzeć wielki pochód indyków w ich „dniu chwały". Zaproszenia na to widowisko rozsyłane są po całym kraju.

Wszystkie wyznania religijne w Ameryce łączą się w obchodzie tego święta cywilnego. W stanach Nowej Anglji, gdzie Dzień Dziękczynienia został zapoczątkowany, święto to uważane jest i obchodzone także jako chwila ogólnego zejścia się i zebrania familijnego. W każdym kraju na świecie, gdzie tylko Amerykanie się znajdują a także na każdym okręcie amerykańskim Dzień Dziękczynienia obchodzony jest uroczyście.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Środa, 29 listopada, 1893 roku.

Indyk przez cały rok jest all right; ale na Thanksgiving Day", napewno... straci głowę.

We Lwowie i w Warszawie odbyły się uroczyste nabożeństwa żałobne za duszę ś. p. Jana Matejki.

W Marsylji we Francji dziś odbyło się bardzo uroczyste poświęcenie wspaniałej katedry katolickiej. Dziesięć tysięcy osób było obecnych. Kamień węgielny pod świątynię został położony jeszcze w roku 1852 przez Napoleona IIIgo. Gmach wznosi się na wzgórzu w pobliżu Quai de la Juliette.

W Berlinie zakładają nowy wielki dziennik antysemicki.

Rząd hiszpański zamierza przedsięwziąć energiczne starania w celu uzyskania zbytu na wina Hiszpanji w Stanach Zjednoczonych.

Anglja i Niemcy zamierzają urządzić konferencję w celu określenia sfery wpływu w Afryce.

Otwarto nową linję telefoniczną z Indianapolis do Chicago i do New Yorku.

W kościele Wszystkich Świętych na rogu 25tej ulicy i Wallace str., wczoraj rano o god. 10tej odbyła się ceremonja uroczystej konsekracji nowo mianowanego biskupa, Najprzew. ks. Edwarda Dunne dla Dallas, Tex. Otrzymał święcenia z rąk J. E. arcybiskupa Feehana.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Krakowiaczki.

Liga wciąż Narodów
W Genewie zasiada
I o ważnych sprawach
Gada, ciągle gada.

Twierdzić się ośmielę,
Chociaż mało znaczę,
Że pożytku z tego,
Ile kot napłacze.

*

Nudne widowiska
Są teraz w Warszawie,
Pojadę gdzieindziej
I tam się zabawię.

Jadę do Berlina
Na to przedstawienie,
Gdzie proces Reichstagu
Jest o podpalenie.

W Palestynie zrobić
Porządek trzebaby,
Bo się znów buntują
Paskudne Araby.

Może dobrze będzie,
Gdy się pora zdarza,
Posłać tam z Nalewek
Ober-Komisarza.

Co Się Rymuje.

Co się rymuje na Hitlera psoty?
Okres głupoty.
Co się rymuje na Narodów Ligę?
Zrób z palca figę.
Co się rymuje na p. MacDonalda?
Pastylki Valda.
Co się rymuje na Polski Parlament?
Płacz, zgrzyt i lament,
Co się rymuje na imć Sanatorów?
Moc pełnych worów.
Co się rymuje na „Polskich łąk kwiatki"?
Tylko podatki.
Co się rymuje na blagę i łgarstwo?
Kabareciarstwo.
Co się rymuje na okrzyk, a szczery?
Cztery litery.

KRADZIEŻ.

Studjując pilnie żywot Napoleona Igo, Hitler doszedł do przekonania, że ten bohater narodu francuskiego wszystkie swoje pomysły wojskowe i polityczne zaczerpnął z książki Hitlera p. t. "Mine Kampf". Niestety zbrodnia ta nie może być ukaraną, bo Napoleon I-szy, umierając w roku 1821, uchylił się tą drogą od odpowiedzialności.

CZASY.

Kupiec w sklepie do kupca.
— Dobrze, że dnia ubywa.
— Myślisz, że klientela zacznie się głaszczać?
— Nie, ale podczas długich wieczorów można będzie na ulicach może co użebrać?

Poradnik Dobrego Zdrowia

NIE LEKCEWAŻYĆ ZAZIĘBIENIA.

W tym sezonie wypadki zapalenia i influenzy wzrastają gwałtownie, i zbyt często kończą się śmiercią. Faktem jest, że olbrzymią większość tych chorób należy przypisać nieostrożności danych osób. W wielu bowiem wypadkach t. zw. zwykłe zaziębienie jest najważniejszą przyczyną influenzy, a następnie zapalenia płuc. A ponieważ zwykłe zaziębienie łatwo jest wyleczyć, wobec tego, należy się dobrze nad tem zastanowić. Większość z nas jest zdania, że „zaziębienie samo przejdzie, jest to poważny i wielki błąd.

Dlatego właśnie, że tak wiele osób uważa zaziębienie za rzecz małoznaczną, śmiertelność z przyczyn chorób oddechowych jest tak wielka, co więcej, z powodu tej obojętności straty ekonomiczne każdego roku, powodowane zaziębieniem są wprost olbrzymie w każdej osadzie. A jednak łatwo jest uchronić się przed zaziębieniem. Trzeba się tylko zastosować do pewnych reguł.

Ktoś powiedział, że każde zaziębienie skraca życie ludzkie, i jest to prawda do pewnego stopnia. Dlaczego zatem ryzykować? Najlepsi lekarze zgadzają się w tem, że zaziębienie bez względu na to, jak małe skutki mogą mieć, są jednak na tyle poważne, aby się starać unikać ich za wszelką cenę.

Zaziębienie powodowane jest przez różne zarazki, które czasami atakują ciało nasze wielkiemi gromadami i powodują poważne skutki. Zarazki te mogą być w nosie, w gardle, nawet najzdrowszej osoby. Mogą też przedostać się z innej osoby, chorej już na zaziębienie. To utrudnia zadanie ochrony przed zaziębieniem się, ale kilka reguł może się tu okazać bardzo pomocnemi.

Następujące czynniki należy uważać jako ważne przy nabawieniu się zaziębienia. Po pierwsze siła i liczba zarazków, dostających się do ciała, a następnie odporność naszego organizmu na ten atak. Wobec tego pierwszą regułą zabezpieczającą nas przed zaziębieniem jest trzymanie się zdala od osób, chorych na zaziębienie. Następną regułą, to oddychanie zawsze przez nos. Ale najważniejszem jest to, by zawsze czuć się dobrze i mieć silną odporność. Możecie utrzymać swą odporność w dobrym stanie, jeżeli zachowacie reguły zdrowia. Powinniście spać przynajmniej 8 godzin. Należy sypiać w pokoju dobrze przewietrzanym, okna powinny być otwarte, tak w lecie, jak i w zimie. Należy dopilnować, by żołądek był regularny. Trzeba zawsze pamiętać o regularnych ćwiczeniach fizycznych, a zwłaszcza o spacerze na świeżem powietrzu. Kąpiel codzienna, a zwłaszcza prysznic jest konieczny. A w końcu nie zapominajcie o zrównoważonej diecie, z uwzględnieniem zwłaszcza mleka, jarzyn i owoców.

Jeżeli zastosujecie się do powyższych reguł, wzmocnicie waszą odporność nie tylko na zaziębienie, ale i na inne choroby. Nie zapominajcie dołączyć do waszej diety codziennie dużo jarzyn, owoców i przynajmniej jedną kwartę mleka, a przekonacie się o dobrych skutkach.

Pamiętajcie o tem, że wszystkie powyższe reguły muszą być zastosowane, jeżeli macie się uchronić od zaziębienia. Stosowanie się do jednych reguł, a do innych nie, nic wam nie pomoże. A jeżeli zaziębicie się, nie zwlekajcie ani chwili z przywołaniem doktora. Nie próbujcie patentowanych lekarstw. Ci, co próbują się sami „leczyć", nieraz kończą na tem, że i pomoc lekarska nie może wówczas nic poradzić.

Dr. Shirley W. Wynne,
komisarz zdrowia m. New York

HISTORJA PRAWDZIWA

Józef Ignacy Kraszewski

O Petrku Właście

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

O. Maur rozgadywał się tak żywo, gdy Jaksa wcale do rozmowy nie zdawał się okazywać ochoty. Pożegnać już miał księdza, gdy ten przeprowadził go poza drzwi kościelne.

— Widzę, że was do miasta wzięła pokusa? — rzekł, — jam to przewidywał.

— Nie po dobrej woli tu przybyłem — odparł z uśmiechem młody. — W polu spotkałem ks. biskupa Janika i nie mogłem go wyminąć bez pokłonu. Poznał mnie i przykazał jechać na swój dwór, bo sam wyruszył nieco na łowy. Ot, jakem się tu znalazł.

— A! a! — rzekł o. Maur z przekąsem i głową trzęsąc — pewnie, gdybym ja był biskupem, wolałbym też konno w pole ruszyć, niż siedzieć w celi zamkniętym! Ma rozum ks. pasterz; wybiera, co lepsze! Nasze życie utrapione! — westchnął — a opat, coście go przy Mszy widzieli, zda się zdala człek, miły i gładki, tymczasem zbliska żelazny, kamienny dla nas! Przypóźniłem mu się wczoraj do klauzury, dziś mi drewka do kuchni nosić kazano.

Skrzywił się, i strząsnął gadatliwy mnich.

— Szczęściem o. Anzelm pójdzie zaraz sam do pani Petrkowej, bo to jego codzienna peregrynacja, a za mnie drwa przyniesie braciszek.

Rozśmiał się; Jaksa śpieszył go pożegnać, bo już stali u wrót cmentarza, za które o. Maur spojrzał z tęsknicą i wolnym krokiem do opactwa pociągnął.

Jaksa z towarzyszem ruszył do dworu biskupiego.

Ludzie naówczas mieli mniej potrzeb i wymagań, lecz zwierzchnicy, stojący u góry, musieli dla wrażania posłuszeństwa, dla powagi otaczać się blaskiem i przepychem. A że biskup stał na równi z książęty, jeśli nie wyżej nad nich często, musiał im nie ustępować zewnętrzną okazałością. Dwór też biskupi, jak panującego, liczny był, wielki i wspaniale się przedstawiał. Znaczne dochody z dóbr nadanych, sądów i kościołów, dozwalały prałatom prowadzić życie wystawne. Trzymał każdy z nich żołnierzy swych, pachołków, dowódcę straży, miał marszałka, kanclerza, kapelana, świeckie, rycerskie i duchowne sługi, a urzędniki.

W początkach zwłaszcza gdy władza metropolitarna ustalona nie była, a każdy biskup u siebie gospodarzył, wprost się znosząc i zależąc tylko od Rzymu, pasterze niezawiśli każdy po swej myśli wedle swych usposobień po diecezjach się rządzili. Całe duchowieństwo swe mieli na rozkazy, sąd własny, więzienia, kary a nieposłusznych, a kogo obrzucili interdyktem, lub klątwą, ten i po śmierci w grobie, jak cesarz Henryk IV, nie miał spoczynku.

Owczesny dworzec biskupi we Wrocławiu nie ustępował książęcym, tak był rozległy i ludny. Roiło się tu ludem różnym, a że duchowieństwo składało się przeważnie z cudzoziemców, nawet u ks. Janika było ich pełno.

Polak naówczas na stolicę biszupią nie łacno się mógł dostać, a jeśli na nią wszedł, musiał, jak ks. Janik, dzielić na wpół władzę z dodanym mu archidjakonem, który był obcym. Włosi, Francuzi i Niemcy zapełniali klasztory, do których Polakom także przystęp był trudny. W wielu miejscach jednego tylko trzymano jako tłumacza z konieczności, resztę mnichów z zagranicznych ściągając klasztorów. Niektóre przy zakładaniu miały wpisany warunek, że samych Niemców mieścić w sobie były powinny.

Około ks. Janika dwór był dwoisty: polski i obcy; ostatni, jak wszędzie, władzy sobie i znaczenia przywłaszczył więcej, niż mu należało. Zaledwie wjechali w podwórze, pełne księży ze wsi przybyłych, żołnierzy i ludu, gdy już ks. Robert archidjakon, który tu biskupa zastępował, a właśnie strojny w komżę i biret, przechodził, po drodze ręce do pocałowania nastawiając i odbierając pokłony, zobaczywszy Jaksę, który mu czci tak pokornej nie oddał ku niemu się rzeźżo zwrócił pytając, żtoby był i czego tu żądał?

Nim on się zebrał na odpowiedź, przyskoczył Drygas z tłumaczeniem i ks. archidjakon, pozdrowiwszy uśmiechem przybyłego, pociągnął dalej.

Stary sługa biskupi postarał się zaraz o to, aby Markowi wyznaczono izbę i aby głodnym nie był. A że naówczas nie znano zwyczaju noszenia jadła po domu, musiał Jaksa znijść do wielkiej izby na dole, która była rodzajem gospody i refektarza dla gości. Wszystkich tam ks. Janik przyjmował poprostu, ale nikt stąd, jak ze dworu książęcego, głodnym nie odszedł.

W godzinie tej właśnie ogromna izba, na słupach oparta, którą przedzielały trzy stoły, otoczone ławami, pełna była ludu najrozmaitszego. Czeladź roznosiła misy, a stoły obsiadali pielgrzymi, rozprawiając z sobą. Była ich dnia tego liczba znaczna. U stołu jednego karmili się żebracy i lud ubogi, u drugiego proboszcze i wikarjusze, z diecezji, u trzeciego rycerstwo i ziemianie. Każdy z jakąś sprawą przybywał.

Księża prawie wszyscy zaskarżeni, albo skarżący wyglądali ubogo; nosili różne suknie, tak że ledwie w nich można było poznać duchownych. Znaczniejsza ich część konno przybywszy, miała ostrogi u butów a pod suknią zwierzchnią ukryte noże, które w przypadku napaści i do obrony służyć mogły.

Duchowieństwo ówczesne w całej Europie, jak u nas, nie było jeszcze tak ścisłemi związane ślubami, wielu z nich przybywało w sprawie rodzin swych, bo dotąd żonatych było wielu, a niektórzy, zaskarżeni o bigamię, musieli się oczyszczać, albo za synami swymi prosić, aby ich od ołtarzy nie usuwano. Biskupi ściślej coraz zaczynali wglądać w życie prywatne świeckich duchownych.

Niemało też z rycerstwa pozwanych było przed sądy duchowne o różne przestępstwa główne. Każdy swoje opowiadał, narzekał i starał się uniewinniać. Nie wesoło tu było, a nad miarę gwarno, bo się sobie obżałowani wzajem zwierzali.

Jaksa wszedł na tę wrzawę, szukając sobie miejsca, a znajomej twarzy nie znajdując, w rogu stołu skromnie zasiadł na uboczu. Ziemianie go, jako niepozornie ubranego, poczęli mierzyć oczyma, że się ku nim zbliżył, i zdawali wejrzeniami chcieć odegnać, gdy niemłody człeczyna, pomiędzy nimi siedzący, cieżawie jął mu się przypatrywać.

Była to postać, nawet w tym tłumie pełnym osobliwszych ludzi, uderzająca dziwotą. Niewiadomo było na pierwszy rzut oka, czy więcej go na szerokość, czy na wysokość urosło, tak mały był a otyły. Twarz też miał ogromną, z oczyma maleńkiemi, wargi wielkie, usta szerokie, brodę rzadką, a głowę niemal łysą. Opięto odziany, zdawał się ledwo w sukni mieścić.

Spojrzał nań Jaksa i jakby się go domyślił, czy poznał, patrząc nań, uśmiechu na ustach powstrzymać nie mógł. Gdy się tak mierzyli oczyma, ów rozrosły wszerz człek ręce rozstawił, za stół chwycił, podniósł się. Niewiele go przez to przybyło. Drgnęła deska, na której oparł ręce, zadźwięczały stojące na niej dzbany i kubki. Wnet dobywając się z miejsca swojego, pośpieszył zdyszany do Jaksy, który na powitanie powstał.

— Albo ty być musisz Jaksa z Miechowa, lub jam ślepy i głupi! — zawołał okrągły człek.

— Jamci jest — ściskając go, odezwał się wesoło młody — a stryj co tu poczynasz?

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

— Toteż nie odejdziesz, panie Anastazy...

— Za poły mnie nie przytrzymacie, a powiadam ci, że lepiej umierać na wiosnę, niż w szarugę.

Spojrzał pokolei po wszystkich twarzach, które się stały smutne i uśmiechnął się dobrotliwie.

— Panie Zaklika, — począł mówić, — do ciebie to mam prośbę... Obiecujesz, że spełnisz?

— W ogień skoczę, pułkowniku.

— Ech, nie to; ja cię tylko proszę, Zaklika, abyś na moim pogrzebie nie płakał, bo się w trumnie roześmieję, a nie wypada. Strasznie śmiesznie musisz płakać... A co, czy nie prawda?

Pan Zaklika odwrócił twarz i patrzył Bóg wie, gdzie.

— A możebyś na gitarze zagrał, — rzekł pułkownik, widząc, że ich niezmiernie zasmucił. — Zagraj, stary towarzyszu, i zaśpiewaj, a może śmierć odstraszysz...

Jeszcze pułkownik mówić nie skończył a Zaklika już pobiegł po gitarę; przyniósł wnet stare pudło, jakiegoś trupa gitary, usiadł na stopniach ganeczku, tuż u nóg pułkownikowych, i począł stroić instrument; zacharczało w nim coś i znagła jęknęło, Zaklika jednak z taką wielką mocą począł targać struny, że im przybyło mocy, potem odchrząknął i począł śpiewać jedną z tych cudownych piosenek, które chyba Pan Bóg zapisuje, bo wiecznie dźwięczą, pyszną piosenkę o starych żołnierzach, twardą, jak żołnierskie kości, grzmiącą, jak trąby pełną wrzawy, jak wojna, i pełną płaczu, jak nieszczęście; piosenkę, urodzoną na żołnierskim popasie, kiedy blask rozgwieżdżonego nieba przywiódł na żołnierskie serce smętek, nie dlatego, że śmierć, o karabin wsparta stała opodal na czatach, lecz, że serce stopniało w nocnym mroku, tak, że na sumiaste wiechy płowych wąsisk spadła gorąca łza, jak pierwsza kropla deszczu pada na rżysko.

Pułkownik patrzył ciekawie na Zaklikę, wszyscy słuchali uważnie, on zaś głębokiego tchu nabrawszy w chude piersi, począł śpiewać. Znaczył rytmy tak dziwnie, że słychać w nich było miarę tętentu koni.

Śpiewał Zaklika:

Dnia jednego, raz w wieczór majowy,
Pędziło dwóch wiarusów wcwał:
Był to wachmistrz, a z nim szeregowy
Którego pułk Brzuchałą zwał.
Tra, ta, ta, ta!...

„Piękny czas, droga doskonała!”
Rzecze wachmistrz, pędząc, gdyby ptak...
Oj tak, tatuńciu, ryknął Brzuchała,
Oj, tak tatuńciu, tak to jest, tak!

„Kiedy sobie miłość wspomnę, bracie,
To mi się do ócz ciśnie łza,
Z młodą żoną i w rodzinnej chacie,
Żyliśmy, jak gołąbki dwa.
Tra, ta, ta, ta!...

Wtem na bój ojczyzna wezwała...
Cóż mówić mam, gdyś głupi, jak sak!...”
Oj tak, tatuńciu, ryknął Brzuchała,
Oj, tak tatuńciu, jużciż to tak!

Tak to śpiewał fałszywie grubym głosem pan Zaklika, że słyszeć było najwyraźniej groźny bas wachmistrza, potem głos trąbki, potem cienki, smętny, wesoło zrezygnowany głos Brzuchały, gitara zaś udawała człapiący a cierpliwy i niezmęczony cwał żołnierskich szkap; widziałeś wyraźnie dwa olbrzymiej miary koniska, z łopatkami wystającemi i wielkiemi, jak lemiesze u pługa, i dwie postacie twarde, kościste, w siodła wrosłe, nieco wprzód pochylone; nie widać łzy na ogorzałej, chudej, srogiej i nigdy się nie śmiejącej twarzy wachmistrza, bo jest noc i konie szybko biegną, zato jednakże Brzuchała, człowiek miękkiego serca, pośmiewisko pułku, lecz żołnierz wspaniały i w bitwie zawzięty, nie umie się powstrzymać; radby rzekł coś więcej, powiedziałby coś o sobie, ale nie może, bo mu się do gardła ciśnie jakaś ręka i za grdykę go ułapiła, tak mocno, że Brzuchała nie zważa nawet na to, że wedle mniemania wachmistrza, „głupi, jak sak“, — co mu tam! Wachmistrz to lepiej musi wiedzieć, — tylko chlipie dziwnie, zupełnie nie jak żołnierz, i w niezmiernej dobroci chłopskiego serca, steranego w chłodzie i głodzie, znalazł tylko jedno proste słowo zrezygnowanej zgody.

Jeszcze raz pan Zaklika zatrąbił głosem, ale ciszej, na znak, że to już dalekie tylko gra echo i coraz ciszej dźwięczały struny, na znak, że obaj jeźdźcy są coraz dalej, aż wreszcie ucichło wszystko, słuchacze zaś patrzyli jeszcze przed siebie, jakby w istocie na zakręcie drogi „pędziło dwóch wiarusów w cwał“.

VIII.

Milczeli długo, wreszcie pytał pułkownik:

— Śliczna to jest piosenka, panie Zaklika, skąd ją znasz?

— Albo ja wiem? — odrzekł ten i wzruszył ramionami. — Trzeba jej jednakże kogo nauczyć, bo szkoda, aby zginęła. Gitara moja nie zapamięta...

I przytulił ją do twarzy pieszczotliwie.

Chciał jeszcze pułkownik, aby Zaklika śpiewał, profesor jednakże mocno się nasrożył.

— Nie dziś, — mówił, — nie dziś! Nie czas potemu. Na pułkownika czas, aby się poszedł położyć.

Pułkownikowi trudno było podnieść się z fotelu; słońce go raczej osłabiło, niźli mu dodało sił, trzeba go było nieść prawie na rękach, on się zaś jeszcze ode drzwi odwrócił i zanim wszedł w mroczną, ogromną, chłodną sień, obejrzał się poza siebie i długą chwilę wodził dookoła zgasłemi oczyma. Kilka godzin przeleżał bez ruchu, pod wieczór zaś prosił, aby zawołano pannę Jadwigę.

— Będziemy pisać list, Jadzienko, — rzekł cichym głosem.

— List? do kogo?

— Do syna.

— Ach, tak do syna... Ja mam pisać?

— O to cię właśnie chciałem prosić... Zdziwi się chłopczysko, że mi się na starość pismo zmieniło, ale może mu przyjemniej będzie spotkać oczyma kobiece pismo, niż moje stare, drżące...

— Co też pan pułkownik wygaduje!

Mówiąc to, przysunęła stoliczek blisko łóżka, ustawiła na nim dwie świece, przygotowała przybory do pisania.

— A widziałaś ty kiedy mego syna, Jedzienko?

— Nigdy, panie pułkowniku. Fotografji także nie widziałam.

— To zaraz zobaczysz... Nie wypada przecież, aby panienka pisywała listy do nieznajmego mężczyzny, wszak prawda? Otwórz no tam biurko, Jadziu i wyjmij fotografję.

Panna Relska czyniła to z wielką ciekawością; na wielkim stosie papierzysków, na samej górze leżała fotografja, z którą panienka szybko podeszła do światła; pułkownik zaś patrzył na nią, obserwując z dziecinnym niepokojem, jakie też wizerunek jego dziecka uczyni na niej wrażenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W 102-gą Rocznicę Powstania Listopadowego.

Powstanie listopadowe nie było jakimś oderwanym ruchem wolnościowym. Było jednym z tych wybuchów rewolucyjnych, których potężny strumień rozlał się po Europie od upadku Napoleona.— Przygotował go już ów przewrót w ustroju Europy u schyłku 18-go wieku, który sprowadził upadek: Rzeczypospolitej polskiej i monarchji francuskiej, a który „uwypuklił się na przeciwległych krańcach Europy: ustalił wyniesienie nowej górującej potęgi samowładnej na Wschodzie, otworzył upust wyniesieniu nowych przodujących zasad ludowładczych na Zachodzie.” (Askenazy: „Pożegnanie stulecia”).

Ten przewrót w równowadze mocarstw i w pojęciach, normujących porządek publiczny, zrodził walkę między Zachodem i Wschodem, od której wyniku zawisło, czy stary porządek ma się utrzymać, czy nowy zapanować. Napoleon wojnami rozniósł nowe idee wolności obywatelskiej, zdobycz Wielkiej Rewolucji francuskiej i przyczynił się do rozbudzenia uświadomienia narodowego. To też, gdy upadł, a wschodni monarchowie, skupieni w „Świętem Przymierzu,” próbowali restaurować dawny porządek, narody wystąpiły w obronie idei wolnościowej tak walnie popartych przez romantyzm.

Polskę po upadku Napoleona spotkał nowy rozbiór na kongresie wiedeńskim w roku 1815, który przeważną część Księstwa Warszawskiego połączył z Rosją unją personalną. Ten nienaturalny związek Polski z państwem o odmiennym ustroju i kulturze, nie mógł nic dobrego wróżyć Polsce.— Despotycznie rządzona Rosja nie chciała spokojnie patrzeć na uprzywilejowane Królestwo Kongresowe, które rozwijało się politycznie i społecznie w kierunku zupełnie przeciwnym, niż ona. Wnet też poczuli Polacy na sobie nacisk Rosji, zmierzającej do zniszczenia swobód konstytucyjnych Królestwa. Car Aleksander zrzucił maskę z oblicza swego i odsłonił całą swą obłudną politykę, przeszedł z nieszczerego liberalizmu do bezwzględnej reakcji, a narzędziami jej byli w Królestwie: W. ks. Konstanty, „prawdziwe zwierzę drapieżne, dogadzające swym chuciom z obrazą ludzkości,” jak go scharakteryzował trafnie Lelewel i Nowosilcow, komisarz cesarski przy Królestwie, nieprzejednany i utajony wróg jego konstytucji. Ten kurs polityki cesarskiej musiał doprowadzić naród gnębiony i prześladowany, do wybuchu.

Powstanie listopadowe było więc nieuchronnem następstwem podziału Polski i polityki zaborczej, ale było doskonałym wyrazem idei wolnościowej, której Polacy zawsze wiernie służyli. Gdy bowiem w lipcu r. 1830 wybuchły rewolucje we Francji z powodu nadużywania władzy przez króla, a następnie w Belgji, i rozruchy w Niemczech, gdy car Mikołaj następca Aleksandra, gotował się posłać wojska rosyjskie i polskie na Zachód na tłumienie rewolucji, Polacy właśnie wtedy zerwali się do walki w obronie wspólnej idei, w imię braterstwa ludów, wypisując na sztandarze powstańczym: „Za naszą i waszą wolność.”

Powstanie listopadowe było najpoważniejszym zbrojnym ruchem rewolucyjnym z podejmowanych przez nas w 18 i 19 wieku, tak ze względu na zasób energji narodu, jak i środki do walki, poważniejszym od insurekcji Kościuszkowskiej.— Rok blisko zmagaliśmy się z wrogiem i w końcu ulegliśmy przemocy. Ale ta przemoc nie tłumaczy wszystkiego. Brakło powstaniu wodza, bo Chłopicki, Skrzynecki, Krukowiecki i Rybiński, byli przeciwieństwem Kościuszki, nie mieli „rozmachu rewolucyjnego,” a w wojnie unikali rozstrzygnięć. Nie mając wiary w powodzenie, nie porwali narodu za sobą, a w działaniu nie chcieli wziąć na siebie wyłącznej odpowiedzialności. Zwalili ją na rząd i sejm, ale one nie działały w sposób dość energiczny i stanowczy.— Za ten stan rzeczy czyni odpowiedzialnymi ostatni znakomity badacz powstania prof. Tokarz („Wojna polsko-rosyjska w roku 1830 i 1831”) sprawców powstania, którzy niem powinni byli kierować ,lub na nie wywierać rozstrzygający wpływ. Tymczasem zaczęli, a nie mieli zamiaru kończyć, dali sobie wydrzeć władzę już w ciągu pierwszej nocy powstania. Tem tłumaczy się, żeśmy przegrali wojnę w r. 1830 i 1831 „bez rozmachu, inicjatywy, bez szukania rozstrzygnięć, ważenia się na rzeczy większe.”

Mimo całą krytykę powstania, pozostało ono w dziejach wspaniałym objawem naszej żywotności narodowej, która nie pozwalała nam ugiąć karku pod jarzmo niewoli, manifestacją naszego prawa i woli do niepodległego bytu, chlubnym dowodem wspólności idei wolnościowych ludów, wreszcie ożywieniem patrjotyzmu na dalsze etapy w wyzwoleńczych dążeniach narodu, co upadł, ale nie zniszczał. Dziś w perspektywie stu lat rozumiemy i oceniamy lepiej niż dawniej wysiłek naszych przodków, zdajemy sobie sprawę, że powstanie listopadowe było mimo wszystko zwycięstwem ducha, który krzepił naród na dalszą drogę tułaczą. — W ogniu Grochowa, Wawru, Dębego W., Igań, Ostrołęki, reduty wiejskiej, Ordona i tylu jeszcze innych bitew, hartował się ofiarny duch narodu do dalszych wielkich czynów, by poprzez nie doczekać zmartwychwstania Polski.— Ofiary więc przodków nie poszły na marne. Dzisiaj w rocznicę powstania listopadowego, pomni na nich, powtórzymy za Sienkiewiczem: „Tobie wielka, święta przyszłości i Tobie Krwi ofiarna, niech będzie chwała i cześć po wszystkie czasy!”

Dr. Władysław Bogatyński.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - *By R. J. Scott*



Z JACKOWA

Dzisiaj wieczorem, o godzinie 7:30, rozpocznie się w kościele św. Jacka dziewięciodniowa nowenna do Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny.

*

Na jutrzejszą zabawę towarzyską Klubu „Unique Social” wybierają się młodzieńcy i panny, mężczyźni i mężatki. Przybędą ci, którzy pragną zabawić się dowolnie w gronie przyjaciół i znajomych. A ,że Adwent już w niedzielę — doskonała więc sposobność zabawienia się i spędzenia ostatnich dni przedadwentowych.

*

W najbliższy piątek wieczorem, po nabożeństwie, odbędzie się dalszy ciąg wykładów religijnych dla młodzieży, które z powodu bazaru zostały w zeszłym tygodniu przerwane.

*

Członkinie Bractwa Dziewic Różańcowych i Bractwa św. Barbary przyjdą do spowiedzi w sobotę, a w niedzielę rano na Mszy św., o godz. 7:30, przystąpią wspólnie do Komunji św.

*

Wczoraj wieczorem odbyło się poczęstne dla pracowników i pracowniczek w minioną niedzielę zakończonego bazaru na Jackowie, a to względem okazania im wdzięczności za podjęcie się pracy trudnej na korzyść parafji. Ogólną podziękę z głębi serca pochodzącą wszystkim pracownikom do której to liczby zalicza się także komitet z ks. H. Fabiańskim C. R. na czele, złożył gospodarz parafji, ks. Stefan Kowalczyk, C. R.

*

Właściciel piekarni p. n. „Milmont Bakery”, mieszczącej się pnr. 2989 Milwaukee ave., ofiarował na bazar 10 smacznych ciast, za co należy mu się serdeczna podzięka.

*

Alumni szkoły jackowskiej są pewni tego, iż sala parafjalna w przyszłą niedzielę, dnia 3 grudnia, będzie wypełniona po brzegi publicznością. Odegrają oni piękną i zajmującą sztukę p. t. „Bursztyny Kasi”. Za to samo poświęcenie się młodzieży, jackowianie winni poprzeć te usiłowania i zabiegi. Przedstawienie rozpocznie się punktualnie o 8ej wieczorem.

*

Dzisiaj wieczorem o godzinie 5ej, odbędzie się w kościele św. Jacka ślub p. Józefa Struck z panną Franciszką Hintz. O g. 9:30 rano ślubowali p. Władysław Nęcek z panną Eweliną Lipecką.

*

Niewiasty Apostolstwa Modlitwy urządzają zabawę kostkową „bunco party” w środę, d. 6go grdunia, w sali parafjalnej, po nabożeństwie nowenny do Niep. Pocz. N. M. P.

*

W sobotę rano z kościoła św. Jacka odbędzie się Pogrzeb ś. p. Franciszki Świtoń.

*

W czwartek, w dzień Dziękczynienia, staną na ślubnym kobiercu: O godz. 7ej, p. Jan Mostek z panną Marją Czyż; o godzinie 10ej p. Klarencjusz McGinnis z panną Leokadją Żuławską.

*

Biskup Sheil udzieli Sakramentu Bierzmowania dzieciom i starszym w środę, dnia 20go grudnia, o godz. 7:30 wieczorem. Starsze osoby, które jeszcze nie były bierzmowane mogą się zapisać na plebanji.

*

Nazwiska pracowników i pracowniczek bazarowych, z braku miejsca, podamy w piątkowem wydaniu naszego Pisma.

SKIBA UZNANY WINNYM ŻONOBÓJSTWA.

Detroit, 29. listop. — Jan Skiba, z Hamtramck, który 23. sierpnia zabił swoją żonę, został uznany winnym morderstwa w pierwszym stopniu. Sąd ma dzisiaj ogłosić wyrok.

NA EGZAMINIE.

— Czy może mi pan nazwać płyn, który nie zamarza?

— Owszem. Gorąca woda.

ODSTRASZAJĄCY PRZYKŁAD.



Thomas Thurmond i John Holmes porwali i zamordowali 22-letniego Brooke Harta i próbowali wyłudzić od jego ojca $40,000 okupu, powieszeni na placu publicznym w San Jose, w Kalifornji, przez tłum wzburzonego obywatelstwa. Zaiste odstraszający przykład dla porywaczy i innych kryminalistów.

Jojne Fisz

(noszący czasowo nazwisko “Jean Poisson”) w Paryżu.

Wielmożny Redaktorze!

Szwagier mój, co delegatem,
Zna nietylko sze na handel
Z pierzem, z puchem i ze szmatem,
On jest jeszcze dyplomata,
Co największe sztuczki czyni,
Pewnie taki, jak Macdonald
Albo, jak sam Mussolini,
On powiada do mnie: — Jojne,
Czy, jak wolisz Jean Poisson,
Ten interes z wojne z Niemcem,
Trza na mądry zrobić fason.
Nam nie wolno napaść Niemcy,
Jak Żyd Żyda, tak nachalnie,
Trzeba wojne wypowiadać,
Wypowiadać oficjalnie.
Jak mam papier z Tel-Awiwu,
Wypisany w nim bez wady
Powód wojny, Ja mu oddam
Do Niemieckiej Ambasady.
Ale jak? Tam są portjery,
Duże chłopy, co bez trudu
Spuszczać mogą mnie po schodach,
Rudududu!!! Dudurudu!!!
Tutaj trzeba rozważności,
Co z odwagą połączona,
My musimy dziś obmyśleć,
Jak sze taki fakt dokona.
Idź do łóżka. A nad ranem,
Gdy zaświta słonko blade,
To my pójdziem, słyszysz Jojne,
Pod samiutką Ambasadę.
Niechaj widzi Paryż cały,
Jaka nas odwaga zdobi,
I z papierem, w ranny dzionek,
Zobaczymy, co sze zrobi.
Biła czwarta. Przez ulice
Wiodła gwiazda nas szczęśliwa,
Już z daleka widać flagę,
Co sze ze swastyką kiwa.
— To tam, szepnął Gąsior do mnie,
Stąd kilometr jest najwyżej,
Masz ten papier i idź Jojne,
Ja sze boję podejść bliżej.
Wojne, kule, proch, armaty,
Ja tu ledwie żywy stoję,
Ja cze proszę, Jojne Fiszu,
Ty idź za mnie, ja sze boję.
— Oj, Gąsiorku, ja mu na to,
Miślisz, co ja też nie Żydek,
Nie mam też piknięcia w sercu,
Nie mam też trzęsienia łydek?
Ja nie pójdę stąd pół kroku.
Choć jest wkoło luft spokojny,
Co ja zrobię? Ja nie pójdę,
I nie będzie z Niemcem wojny.
Kiedy my sze tak spieramy,
Każdy w kości swych obronie,
Patrzę, idzie z pałką w ręku
Nocny stróż po drugiej stronie,
— Psyt... powiadam, mą szer mosje,
Wule wu z samego ranka,
Tak ni z tego, ni z owego,
Zarabiać całego franka?
To pan położ tego listu,
Nie potrzeba na to świcy,
Przed Niemieckie Ambasade,
Co na piątej jest ulicy.
Połóż go pan pode drzwiami,
Tu jest frank. On nie rzekł słowa,
Zabrał listu, poszedł dalej...
No i rzecz już jest gotowa.
Wojna już wypowiedziana,
Już na Niemcach cierpnie skóra,
Będą ich Palestyniacy,
Gdzie popadnie, bić na hura,
I na lądzie i na morzu,
I od frontu i po bokach,
I na równem i w fortecach,
I pod ziemią i w obłokach,
Będzie wojna niesłychana,
My jej damy rozpęd szczery,
Jojne Fisz z Gąsiorem szwagrem,
Dwa żydowskie bohatery.

“Mucha”.

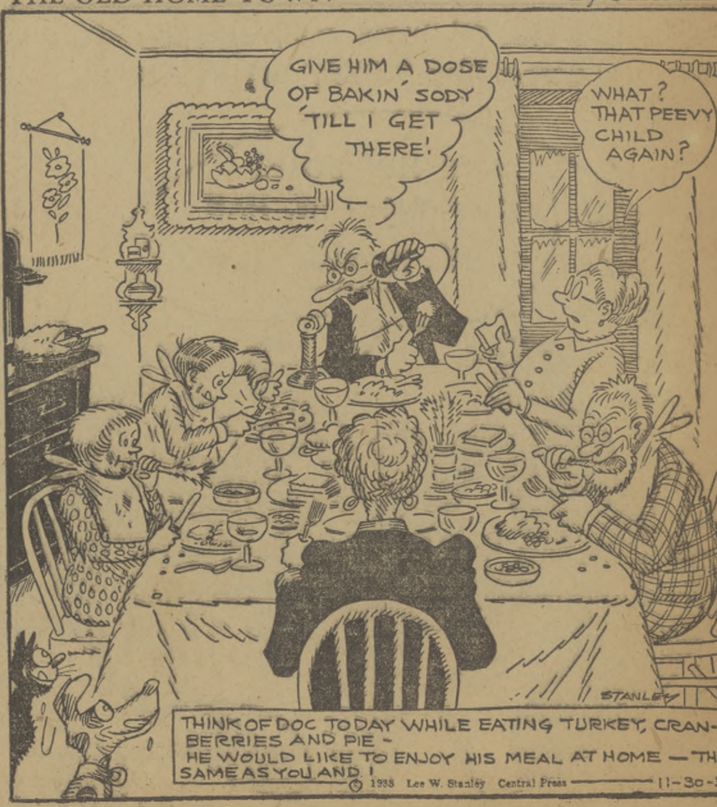
Coś nie coś o meteorologji.

Dyrektor instytutu meteorologicznego przegląda wykresy i mówi stanowczem głosem:

— Jutro będzie deszcz...

— Człowieku, co ty mówisz — odzywa się głośno jego żona — zapomniałeś, że jutro jadę na wycieczkę. Natychmiast zmień dyspozycję.

THE OLD HOME TOWN Registered U S Patent Office By STANLEY



Dziś "Bal Dziękczynienia" Studentów w Związku Polek.

Już dziś wieczorem przypada doroczny bal zorganizowanych studentów polskiego pochodzenia, urządzany pod znakiem tradycyjnego indyka, to też nazwano go „Balem Dziękczynienia." Polonji chicagoskiej przypada tym razem w udziale poprzeć jak najsilniej tą imprezę organizowaną przez Stowarzyszenie Studentów Polskich w Ameryce z siedzibą w Chicago.

Powiększenie funduszu stypendjalnego jest dążeniem akademików naszych, a cały dochód z dzisiejszego balu ma zasilić wspomniany fundusz, z którego niezamożni i potrzebujący pomocy studenci czerpią zapomogi na dalsze studja uniwersyteckie. Niektórzy studenci borykają się z trudnościami materjalnemi, wielu z nich jest wybitnie uzdolnionych, wielu z ich potrzebuje pomocy natychmiastowej na kontynuowanie nauki w tej lub innej dziedzinie. Jest to więc bal zasługujący na jak najdalej idące poparcie, a sala Związku Polek winna się po brzegi zapełnić polską publicznością, której przyszłość młodzieży, a szczególnie tej młodzieży intelektualnej rwącej się do nauki, — winna leżyć na sercu. Wszak czem więcej młode pokolenie garnąć się będzie do zdobywania wiedzy wyższej, tem więcej zyska na tem cała Polonja — zyska na tem i sprawa polska, stopniowo podnosić się będzie poziom umysłowy wychodźtwa polskiego w tym kraju.

Mając to na względzie bal dzisiejszy powinien być sukcesem w całem tego słowa znaczeniu.

Najpopularniejsza w Stolicy.



Panna Betsy Dern, brunetka, córka sekretarza wojny jest jedną z debiutantek towarzystwa washingtońskiego a pozatem uznano ją jako jedną z najpopularniejszych córek w stanie Utah gdzie poprzednio ojciec jej był gubernatorem. Jest ona bardzo dowcipną i z łatwością zyskuje przyjaźń i sympatję ogółu, dlatego też jest pewnem, że ona zdobędzie tytuł najpopularniejszej dziewczyny w Washingtonie.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

Staną Dzisiaj Na Ślubnym Kobiercu.

Dzisiaj, o godzinie 6-ej wieczorem, w kościele św. Stanisława Kostki, przy Noble i Ingraham ul., odbędzie się ślub panny Adeli Puzik, z p. Janem Łuczak. Pani młoda jest córką p. Piotra Puzika, starego osadnika Stanisławowa, zam. pn. 1364 Sloan ul., zaś pan młody jest synem pp. Michała i Juljanny Łuczaków, zam. pn. 2028 Thomas ul.

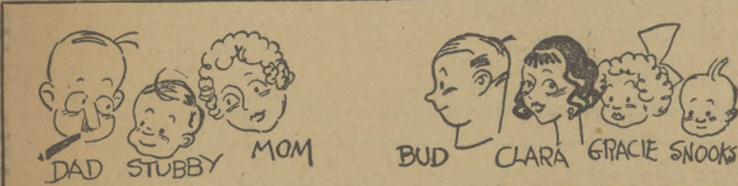
Młodej parze drużbować będą w pierwszej parze p. Karol Łuczak z p. Gertrudą Duszyńską, zaś w drugiej parze p. H. Keeling z p. Mildred Mayrand. Gody weselne odbędą się w kawiarni „Oaza," 1250 Milwaukee ave.

LEPSZY INTERES.

— Dlaczego, gosposiu, nie przynosicie teraz drobiu do miasta?

— Bo mi się nie opłaci paniusiu. Puszczam drób na drogę, aby je automobile przejeżdżały. Dobrze mi za to płacą, a kur i kaczek nawet nie chcą zabierać.

THE TUTTS By Crawford Young



 11-30

WSPANIAŁA DEKORACJA STOŁOWA W DZIEŃ DZIĘKCZYNIENIA.



Na lewo, srebrne naczynie napełnione kwiatami i owocami, wysokie srebrne świeczniki, piękny obrus stołowy i serwetki o pięknym połysku, oraz najlepsze szkła dekorują stół; na prawo, pojedyncze naczynie srebrne napełnione owocami i świeczniki umieszczone po obu stronach.

Klub Matek Uczcił X. Rektora Starzyńskiego.

Wczoraj wieczorem, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Klubu Matek przy Wyższej Szkole im. Arcybiskupa Webera, które się odbyło w obszernej sali im. ks. Gordona. Posiedzenie zagaiła pani Marja Szramkowska, energiczna i czynna prezeska klubu, która przy współudziale niemniej czynnych członkiń, urządziła miłą niespodziankę dla ks. Mieczysława Starzyńskiego, C. R., rektora wyżej wspomnianej uczelni, z okazji jego urodzin. Urządzono zatem piękny program wokalno-muzykalny, który został zapoczątkowany piękną deklamacją ku czci ks. Starzyńskiego i w uznaniu dla Klubu Matek, przez Emilję Pękala, wychowankę parafji św. Jana Kantego. Na zakończenie pięknej deklamacji, mała Emilcia ofiarowała ks. Starzyńskiemu duży kosz pięknych kwiatów.

Następnie dwie małe siostry Dorota i Elaine Dusiewiczówne zagrały wspólnie, jedna na fortepianie, druga na skrzypcach. Pozatem wystąpiła również Leona Pruszyńska ze śpiewem przy akompanjamencie Zoli Michałowskiej, a Helena Paprocka odegrała na fortepianie Białego Mazura.

Piękny ten program został zapoczątkowany wyrazami najszczerszych życzeń pani Szramkowskiej, która w imieniu Klubu Matek, złożyła również ks. Starzyńskiemu skromny upominek. Prawdziwe zdumienie malowało się na obliczu ks. Starzyńskiego, który został niezmiernie przejęty dowodem takiej życzliwości i serdeczności ze strony członkiń. Wyraził on zatem swe najszczersze dzięki i przyrzekł nadal chętnie współpracować z tym gronem czynnych matek.

Mowa, jaką ks. Starzyński wygłosił wczoraj wieczorem, była nader zajmująca i pouczająca pt. „Teatrzyki migawkowe i ich wpływ na młodzież." W mowie tej ks. Starzyński przytoczył wiele ciekawych przykładów, opartych na faktach, — oraz zobrazował demoralizujący wpływ teatrzyków migawkowych. „Współczesne teatry migawkowe zatruwają czyste powietrze moralności i dążą do zaszczepienia w duszach młodzieży obrazów sprzecznych z dążeniami naszych przodków." — Dalej ks. Starzyński zaznacza, że „młodzież jest bardzo wrażliwa i skłonna do naśladowania podniecających widowisk, wyświatlanych w małych teatrach. Trzeba przedewszystkiem zwrócić uwagę na fakt, że część przedsiębiorstw wyrabiających filmy jest w rękach żydowskich, którzy pomimo wrogiego usposobienia względem chrześcijan, czerpią swe dochody z deprawowania i wyzyskiwania chrześcijańskiej ludności. Dlatego też przy kwalifikowaniu treści filmowych obrazów niezdrowa sensacja i podniecenie zwierzęcych chuci nieświadomego niebezpieczeństwa ze strony społeczeństwa, mają decydujące znaczenie. Główną zatem rzeczą jest, aby rodzice obowiązkowo czuwali nad zabezpieczeniem młodzieży przed zgubnemi następstwami nieoględnego popierania zdradliwej rozrywki. By przyczynić się do tego, należy:

„1. Energicznie domagać się wyświetlania odpowiednich filmów;

„2. Popierać przez uczęszczanie te teatry, które nie mają filmów demoralizujących;

„3. Wspólnemi wysiłkami dążyć do tego, by wszelki teatr migawkowy stał się godziwą rozrywką, mającą niezaprzeczenie doniosłe wychowawcze i oświatowe znaczenie."

Na zakończenie tego pięknego wieczorku wspólnie spędzonego, urządzone było towarzyskie przyjęcie, podczas którego rozgrywane były piękne fanty.

RADA PRAKTYCZNA.

Aby usunąć plamą z oliwy automilowej lub innego smarowidła z ubrania, trzeba podłożyć czystą bibułę pod plamę a szmatką zmoczoną niepalącem się płynem do czyszczenia wycierać lekko plamę dopóki wszystka oliwa nie wsiąknie w szmatkę.

NA STATKU.

— Kapitanie, czy to prawda że w razie katastrofy musi pan zejść z pokładu ostatni?

— Ależ nie, szanowna pani, tak bywa w razie zatopienia okrętu. W razie eksplozji np. mam prawo, rzecz prosta, wylecieć w powietrze razem z pasażerami.

Panna Melanja Marchlewicz Poślubi p. Kucharzewskiego.

Jutro, to jest dnia 30 listopada o 10ej godzinie rano odbędzie się ślub panny Melanji Marchlewicz, córki p. Franciszka i śp. Rozalji Marchlewiczów z p. Kazimierzem Kucharzewskim, synem p. Franciszki i śp. Franciszka Kucharzewskich. Ślubu państwu młodemu udzieli X. Stanisław Stoga w kościele „Our Lady of Grace" bogato przybranem w piękne palmy. Podczas uroczystości ślubnej pani L. Maway odśpiewa „Ave Maria" i „I Love You Truly" przy akompanjamencie miejscowego skrzypka.

Drużbować państwu młodemu będą następujące osoby: panny: Gertruda Szpila, jako dama honorowa, Marjanna Chrisiansen, Corrine Hough oraz panowie: Roman Polaski, Edward Shea i Edward Marchlewski. Mała Elaine Maday weźmie udział w tej uroczystości jako kwiaciarka.

Strój panny młodej składa się z białej aksamitnej sukni powłóczystej w stylu „Princess" oraz pięknego welonu ślubnego. Druchny będą ubrane z ozdobieniem i przyboram ne z ozdobieniem i przyborami koloru rdzawego. Natomiast strój damy honorowej składa się z aksamitnej sukni rdzawego koloru, której ozdobienie i przybory będą zastosowane zupełnie do koloru sukni. Kwiaciareczki strój będzie również składał się z kremowej sukienneczki aksamitnej w stylu „Princess". Pozatem druchny będą niosły piękne bukiety zrobione ze złocieni a panna młoda będzie miała piękny bukiet z białych lilji tak zwanych „calla."

Po uroczystości kościelnej to jest o 12ej godzinie w południe odbędą się sute gody weselne w Edgewater Beach hotelu w których udział wezmą uczestnicy weselni oraz najbliższe kółko rodzinne. Wieczorem w tym samym hotelu o 5ej godzinie wieczorem odbędzie się większe przyjęcie urządzone dla krewnych i przyjaciół.

Mleko, Owoce i Jarzyny Budują Atletę.

Na powyższej ilustracji widzimy obiad budujący zdrowie młodego atlety. Każdy z nas rozumie doskonale, że główną potrzebą rozwijającego się dziecka jest pożywienie. Rurka przełykowa u dziecka jest bardzo małą, aby mogła przyjąć pokarm w potrzebnych większych ilościach, któryby dostarczał mu odpowiedniej ilości energji, dlatego też znaczna ilość skoncentrowanych pokarmów powinna im być udzielaną. Do potraw tych należą: masło, ser, jaja, mleko, śmietanka i masło orzechowe. Zaś podstawą zdrowia dzieci ćwiczących się atletycznie są następujące cztery reguły:—1. Zimna kąpiel i dziewięć godzin snu. 2. Nie palić papierosów. 3. Dieta złożona ze świeżego mleka, owoców, jarzyn i jaj. 4. Pić mleko i wodę zamiast herbaty i kawy.

Elegancka Kompotierka Jest Najnowszą Ozdobą Stołową.

Na ilustracji tej widzimy matowo-kryształową kompotierkę napełnioną owocami, takie same szklanki i talerz serwisowy. Nakrycie to należy do najnowszej kreacji sezonowej.

Obiad Na Jutro.

Selera Nadziewana.
Barszcz.
Indyk Nadziewany po Polsku.
Sałata Waldorf.
Kartofle Słodkie Pieczone.
Szparagi z Grzankami.
Galareta Żurawinowa.
Kluski Kartoflane.
Tort Owocowy.
Kawa, Orzechy.

Nadziewana Selera.

Wybrać świeże i kruche łodygi selerów jak do użytku natychmiastowego. Obmyć, oczyścić, należycie i wypełnić wnętrza łodyg następującą mieszaniną: Jedno pudełko śmietanowego sera, ¼ łyżeczki sosu „Worcestershire", dwie łyżki kaparków, dwie łyżki cienko pokrajanych papryk tak zwanych „pimientos", ¼ łyżeczki soli i ¼ łyżeczki białego pieprzu.

Indyk Nadziewany po Polsku.

Przed użyciem wziąć wszelkie podróbki na rosół do barszczu, a indyka starannie oczyszczonego i opalonego naszpikować w cienkie paseczki krajaną słoniną na piersiach i udach wytrzeć solą wewnątrz i nadziać następującym farszem: uwiercić w donicy ćwierć funta masła, dodać obgotowaną i drobno posiekaną, a potem przefasowaną przez sitko wątróbkę. Do tego dodać jeden wymoczony i wyciśnięty z wody biały chleb, jedną pieczoną i utartą dużą cebulę, dwa całe jaja, trochę ugotowanej w drobne kostki pokrajanej wędzonej budy i słoniny, soli i pieprzu do smaku i odrobinę muszkatołowego kwiatu (mace). Wszystko dobrze wymieszać i farszem tym nadziać indyka i zaszyć.— Piec z początku w bardzo gorącym piecu, polewając masłem. Podczas pieczenia przykryć farsz papierem, aby się zanadto nie przypiekł, a skórę ponakłuwać widelcem, żeby nie pękła. Aby odjąć indykowi smak tranu jakim go czasem czuć, osypać go wewnątrz i zewnątrz pieprzem.

Galareta Żurawinowa.

Wsypać w rądelek kwartę żurawin (cranberries), wlać filiżankę wody i gotować aż będą zupełnie miękkie, a wtedy wylać do woreczka z rzadkiego płótna i powiesić nad miską na całą noc. Nazajutrz rano dodać tyle cukru ile jest soku i gotować przez 15 minut, licząc od chwili zagotowania. Szumować często, a gdy płyn gęstnieje już na łyżce, wylać w formę i postawić w zimnem miejscu by galareta ostygła.

Tort Owocowy.

1 garnuszek przesianej mąki (Swan's Down Cake flour), 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 1 garnuszek daktyli grubo pokrajanych, 1 garnuszek grubo krajanych orzechów włoskich, 1 garnuszek cukru, 1 łyżeczka wanilji, 3 żółtka dobrze ubite, 3 białka ubite na sztywną pianę.

Przesiać mąkę, odmierzyć, dodać proszek do pieczenia i znowu przesiać trzy razy. Do tego dodać daktyle i orzechy, a cukier i wanilję wymieszać dobrze z żółtkami. Później dodać mąkę i ubite białka. Gdy masa już jest dobrze wymieszana wyłożyć ją do dwóch blaszek 9-cio calowych masłem wysmarowanych i piec w średnio gorącym piecu przez 30 minut. — Podać do stołu z bitą śmietaną.

NAPISAŁBYM CI...

(Petroniusz—Jagience)

Napisałbym ci, droga przyjaciółko
...długi, serdeczny list,
o tem, jak wszystko obraca się
w kółko,
jak w złotem słońcu brak jasnych
promieni,
jak drażni ucho chore i zmęczone
bata przeznaczeń gwizd.
Lecz po co pisać? myśli zasępione,
zmienią Twych radość lic,
a pragnę widzieć Twe dni
słonecznione,
pragnę byś ostre mijała rozłogi,
by same kwiaty słano Ci pod nogi,
więc nie napiszę nic... Jah.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

1540 AA

726

PRAKTYCZNA PORANNA SUKIENKA.

ANNE ADAMS MODEŁKO 1540.

Zamówić można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46.

Na wielkość 36 potrzeba 3⅛ jarda 36 calowej materji i ⅜ jarda kontrastowej materji.

BARDZO SKROMNA SUKIENKA.

MODEŁKO 726.

Nabyć można w wielkościach 11, 13, 15, 17 lat.

Na wielkość 15 potrzeba 3⅝ jarda 39 calowej materji ½ jarda 39 calowej kontrastowej materji i 2½ jarda koronki.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko....................................

Adres..

Miasto...........................Stan...............

Rada Miejska Także Żąda 15 Proc. Zniżki Podatków Za r. 1931.

Czytelnikom i czytelniczkom naszym, którzy radziby korzystać z 15 procentowej zniżki podatków za rok 1931 donosimy, że termin przyjmowania kuponów naszych kończy się już w przyszły piątek, dnia 1-go grudnia. Kupony otrzymane przez nas w sobotę, 2-go grudnia, nie będą mogły być przyjęte i wczas oddane Chicagoskiej Radzie Realnościowej. Pamiętajcie, że kupony przyjmujemy tylko do piątku, 1-go grudnia. Po tym dniu kupon Wasz nie będzie ważny.

Zatem dzisiaj wytnijcie kupon podany na innem miejscu, podajcie informacje i prześlijcie takowy do Dziennika Chicagoskiego, abyśmy go nie później jak w przyszły piątek, dnia 1 grudnia, otrzymali, aby takowy z tysiącami innych mógł być oddany w ręce rady wyżej wspomnianej.

Kupony otrzymane w sobotę, 2-go grudnia, nie będą uwzględnione.

Rada miejska wczoraj jednogłośnie przyjęła rezolucję aldermana Jana Clarka i poleciła doradcy korporacji Williamowi Sextonowi, aby wniósł do sądu powiatowego petycję i sam stanął przed sędzią powiatowym, Edmundem K. Jareckim, łącząc się temsamem z innymi, którzy starają się o ulgę dla podatników, o 15 procentową zniżkę podatków za rok 1931.

„Właściciele małych domów byli aż nadto opodatkowani od roku 1928, czego świadectwem jest fakt, że ci właściciele otrzymali tylko 9 procentową zniżkę asesmentów, gdy zaś właścicielom wielkich składów przyznano zniżki od 26 do 40 procent.

„To samo spotkało małego podatnika w roku 1929, 1930 i 1931. Jeśli o sprawiedliwość tu chodzi, to mały podatnik powinien i musi otrzymać 15 procentową zniżkę podatku za rok 1931."

Zniżkę taką dla małych podatników uchwaliła Rada apelacyjna, sąd najwyższy stanowy takową zatwierdził, jednak później odbyły się znów w tej materji przesłuchy i wyrok poprzedni sądu stanowego został obalony przez nowoobranych sędziów, na żądanie asesora powiatowego Jacobsa, który od samego początku jest przeciwny jakiejkolwiek uldze dla małego podatnika.

JEŹDŹCY POLSCY ZAPROSZENI DO BERLINA.

Wezmą Udział w Międzynarodowych Konkursach Hippicznych.

Warszawa, 29. listop. — Wrócił do Warszawy rotmistrz Kon, delegowany przez Polski Związek Jeździecki na międzynarodowy kongres jeździecki do Paryża.

W wywiadzie z przedstawicielami prasy rtm. Kon oświadczył m. i., że na kongresie, podczas ustalania kalendarzyka międzynarodowych zawodów, delegat Niemiec zaprosił oficjalnie Polskę do udziału w popisach konnych w Berlinie, które odbędą się w dniach od 26 stycznia, 1934, do 4 lutego.

Oprócz tego polski zespół jeździecki weźmie udział w zawodach w Nicei, w Rzymie i w Brukseli. W Warszawie międzynarodowe zawody odbędą się od 1 do 11 czerwca.

Z KLUBU „JASŁO".

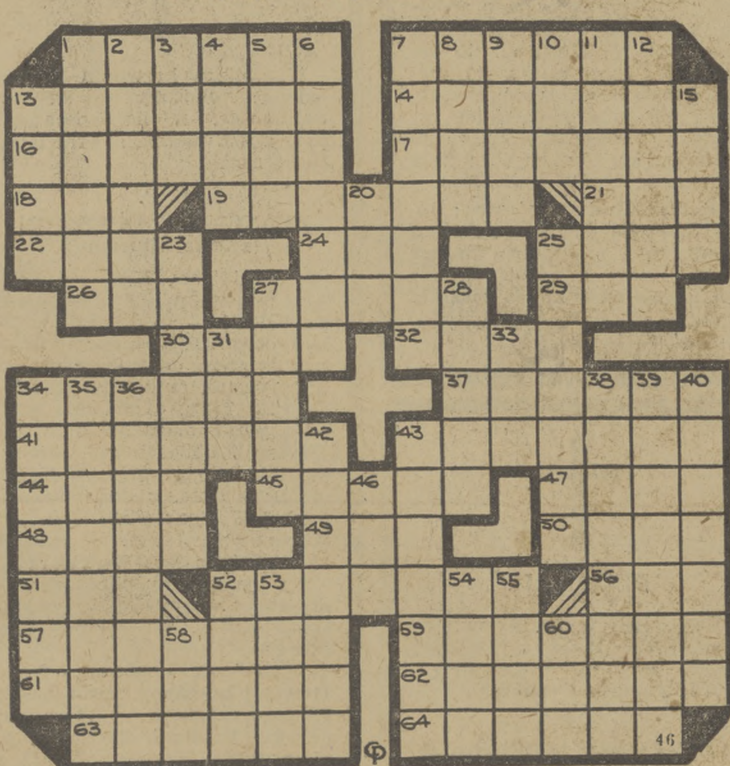
Sekretarz prot. Klubu „Jasło" zawiadamia wszystkich klubowców i klubowczynie, iż podług zapadłej uchwały mamy wystąpić wszyscy na bal Tow. Tysiąc Walecznych, gr. 877, w sali „Atlas" pnr. 1436 Emma ul., który odbędzie się w Dzień Dziękczynienia, 30go listopada. Zbiórka przed salą, o godzinie 7:30 wieczór.

Wład. Czekaj, sekr. prot.
Jan Zychowicz, prezes.

Klub Ziemi Lubelskiej na ostatniem posiedzeniu uchwalił wystąpić na bal Sanitarjuszek Legjonu Pułaskiego, nr. 148, d. 29go listopada, do sali ob. Pokłackiego, pnr. 2110 N. Damen ave. Zbiórka o godz. 7:30 wieczorem. — C. Kujawa, sekr.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmili, że czytali ogłoszenie w **"Dzienniku Chicagoskim."**

THANKSGIVING DAY CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Mystic theosophy
7—Censorious speech
13—King of Israel
14—Order of Amphibia, including salamanders
16—Diverting
17—Infernal
18—Spread
19—Landed estate
21—Chill
22—Biblical name
24—Nocturnal bird
25—Den
26—Norse name
27—Joints
29—High
30—Rabbit
32—Ascending axis
34—Card game
37—Supposes
41—Soothing
43—Triple node
44—Hoar frost
45—Attempt
47—River in Asia
48—Particles
49—Anoint
50—Cereal
51—Finger-stall
52—Funnier
56—Fem. name
57—Salt of anisic acid
59—Plaited, folded like a fan
61—Restricter
62—Properties
63—Vegetable
64—Thought

DOWN

1—Blackhead
2—Pear-shaped vessel used in chemistry
3—Genus of ruminants
4—Mingled with
5—Sweetheart
6—Wind flower
7—Scuffles
8—Asiatic country
9—Roar of the surf
10—Fem. name
11—Non-compliance
12—Draw forth
13—Surfeit
15—The maples
20—Slave coast negro tribe
23—Caches again
25—Arranged in layers
27—Coin in Denmark
28—Narrative
31—Some
33—Covering for the apex of a roof
34—Kind of lynx (var.)
35—Without idols
36—Formerly
38—Name
39—Learned
40—Calms
42—Mystery
43—Club-footed
46—Rest
52—Giant (Teut. myth.)
53—Roman road
54—Additional to
55—Sacrament
58—Yellow ocher
60—Non-circular rotating piece

Bywalec teatralny.

Na przechodzącego samotnie przez las Wtorkiewicza napadli bandyci. Rozebrali go do naga, zabrali mu bieliznę, cały garnitur, palto, kapelusz i laskę. — Wtorkiewicz woła za uciekającymi:

— Pst... Panowie!... A numerka z garderoby nie dostanę?

Czytajcie Dziennik Chicagoski

STRAJK W RZEZALNIACH SKOŃCZONY.



Rycina przedstawia uczestników ostatniego posiedzenia przedstawicieli firmy Union Stock Yard Transit Co., i Unji, na którem doprowadzono do porozumienia, które strajk w rzezalniach zakończyło. Przewodniczącym tego zebrania był prof. R. M. Hutchins, rektor Uniwersytetu Chicagoskiego ,występujący jako przewodniczący chicagoskiej ławy NRA dla spraw robotniczych. Na rycinie widzimy prof. Hutchinsa, siedzącego po środku. Strajkujący robotnicy, dowiedziawszy się o pomyślnym rezultacie rokowań z przedstawicielami firmy, która zgodziła się podwyższyć pensje o 10 procent, zgotowali profesorowi żywiołową owację i warunki przyjęli.

Z Polskiego Klubu Artystycznego.

Ostatni koncert urządzony przez sekcję muzyczną, odbyty w lokalu klubu Fountleroy, dn. 24 listopada przy współudziale p. Anny Cierpik, dra R. Olech i p. Waga — doznał wielkiego powodzenia; doborowy program wieczorku muzykalno-wokalnego w wykonaniu nowych w Klubie Arystycznym sił ściągnął liczną i doborową publiczność; tradycyjna herbatka zazakończyła miłą imprezę. Był to zarazem ostatni koncert urządzony przez ustępującego przewodniczącego tej sekcji dr. Kaz. Żurawskiego.

*

Wspaniały program w wykonaniu najlepszych naszych sił artystycznych urozmaicił bankiet urządzony przez grono przyjaciół dra. Kazimierza Żurawskiego z okazji jego odznaczenia przez rząd polski krzyżem ofic. Polonia Restituta. — Podniosła ta uroczystość odbyła się w ub. niedzielę w sali p. Michalskiego „Oazą" zwana.— Polski Klub Artystyczny był bardzo licznie reprezentowany, a w zastępstwie prezesa p. M. Drezmala, a który nadesłał depeszę, przemówił p. Stęczyński. Iście po mistrzowsku odegrał Mazurkę E minor, Polonez A flat major, Chopina, i Sonatę E major Scarlatti'ego p. Tadeusz Kozuch; wielki postęp w grze na skrzypcach wykazał p. Eugenjusz Kiliński, uczeń p. M. Wiłkomirskiego, wykonał Sonatę G minor Tartini'ego, 3-cią część koncertu Beethovena; utalentowanemu skrzypkowi akompanjowała panna J. Ścisłowska.

Panna Jadwiga Furmaniak, młodziutka śpiewaczka o miłym i dźwięcznym głosie sopranowym odśpiewała „Pod Jaworem" Karłowicza, „Markiza" Niewiadomskiego, „Pieśń Leci" i wreszcie „Między Nami Nic Nie było" — obie rzeczy Friedmanna. Potężny bas-baryton dr. R. Olech odśpiewał „Elegję" Dembińskiego, „O Matko Moja" Prusinowskiego, oraz „Without a Song" Yeoman'a. Pannie J. Furmanek jak i dr-i R. Olech akompanjowała panna Irena Hinkelman. — Wreszcie nie możnaby pominąć bardzo udatnej deklamacji w wykonaniu Olgi Ulanowskiej.

*

Sekcja plastyczna z p. Norbertem Czarnowskim na czele urządza w m. grudniu dwie poważne wystawy, a mianowicie dnia 8go grudnia w lokalu klubu Fountleroy odbędzie się rozgrywka trzech prac naszych wybitnych artystów-malarzy N. Czarnowskiego, W. Mazeskiego i Szwejkowskiego.

*

Dnia 17-go grudnia odbędzie się otwarcie wystawy prac rytowanych (etchings) i sztychów (prints) w sali hotelu Allerton, przy Michigan ave. i Huron ul. Ceremonja otwarcia nastąpi w godzinach popołudniowych, jakoteż program dnia zapowiada tradycyjną herbatkę i rendezvous świata towarzyskiego. Pierwszy bal sztuki urządza sekcja plastycznia, d 6go stycznia wieczorem w dużej sali Illinois Women's Athletic Club przy Pearson ul.

*

Wspominając o plastyce i sztuce stosowanej na miejscu będzie wspomnieć o odbywającej się obecnie w muzeum w Brooklynie, N. Y., wystawie, grafiki sztuki ludowej, obrazów i wyrobów ludowych, nadesłanych z Polski. Dzięku uprzejmości panny Janiny Pałczyńskiej otrzymaliśmy wycinki z angielskich pism wychodzących w New Yorku, a mianowicie „New York Sun" z dnia 28 października i ilustrowany dodatek do New York Times z dnia 29 tegoż miesiąca, które poświęciły kilkoszpaltowe wzmianki, a raczej artykuły w odniesieniu do wspomnianej wystawy, wyrażając słowa uznania i pochwał pod adresem sztuki polskiej; sztuce graficznej oddają recenzenci amerykańscy szczególne wyróżnienie.

Wedle słów p. J. Pałczyńskiej wystawa ta objedzie większe miasta w Ameryce, do których oczywiście wchodzi i Chicago, to znaczy, że Polonja tutejsza jak i sfery amerykańskie będą mogły się zapoznać z tą bogatą kolekcją reprezentującą sztukę polską w wielu jej dziedzinach.

Litwinow, mając w kieszeni zawartą umowę z prez. Rooseveltem, jedzie obecnie do Rzymu, aby „pogadać" z Mussolinim. Jeżeli i w Rzymie powiedzie się Litwinowowi tak jak w Washingtonie, to Stalin wyjedzie na jego spotkanie na granicę Polski i wprowadzi go triumfalnie do Moskwy, jako jednego z największych bohaterów obecnej Rosji sowieckiej.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Już Dzisiaj Bal Mandolinistów.

Dzisiaj wieczorem, w wigilję Święta Dziękczynienia, w nowej obszernej sali Filaretów, 1238 Milwaukee ave., obok Ashland ave., odbędzie się Jesienny Bal Orkiestry Mandolinistów Polska Lira, ten amatorski zespół muzyczny, dzięki swym bezinteresownym występom na imprezach urządzanych przez polskie zrzeszenia, jak również dzięki swej wytrwałej a bezinteresownej pracy w związku z prowadzeniem bezpłatnego kursu muzycznego dla początkujących amatorów gry na mandolinie, gitarze, banjo i innych instrumentach plektrofonicznych, zasługuje na poparcie publiczności, to też na dzisiejszy bal wybierają się nie tylko zwolennicy muzyki mandolinowej, lecz także i szersze warstwy Polonji.

Dobra smyczkowa muzyka do tańca, występ orkiestry mandolinowej, pierwszy popis członków początkowego kursu muzyczneśo, dobrze zaopatrzona bara i znana już staropolska gościnność tego zespołu, bez wątpienia sprowadzą na ten bal liczny zastęp zwolenników dobrej zabawy.

Zainteresować Się Nim.

— Gdzieś był tak długo, Władziu?

— Patrzyłem się na prace malarza szkicującego obraz. — Bardzo się mną zainteresował.

— Z czego to wnosisz?

— Pytał mnie się, czy nie czas iść na obiad i że pewnie mama na mnie czeka...

Z KLUBU WASHINGTON WELFARE.

Niniejszem zawiadamia się członków Klubu Washington Welfare, iż przedroczne posiedzenie klubu odbędzie się w piątek, dnia 1-go grudnia, w sali ob. Pokłackiego, 2110 N. Damen ave., narożnik Charleston ulicy. — Sprawy nader ważne, z których najważniejszą jest wybór nowej administracji na rok 1934. — Ze względu na tak ważną sprawę, proszę wszystkich kolegów o obecność na tem posiedzeniu, aby przez oddanie swoich głosów przyczynili się do wyboru urzędników, którzyby z chęcią i zapałem pracowali dla dalszego rozwoju klubu. — Początek o godzinie 8-mej wieczorem. — Koresp.

Roczne Posiedzenie Stow. Drukarzy Pol.

Roczne posiedzenie Stowarzyszenia Unijnych Drukarzy Polskich odbędzie się w sobotę, dnia 2go grudnia, b. r., w dolnej sali Sokolni im. Wł. Świątkiewicza, Ashland ave., naprzeciw Tell pl., punktualnie o godzinie 8-ej wieczorem.

Na porządku dziennym wybory nowego zarządu na rok 1934 i inne ważne sprawy, przeto wszyscy koledzy proszeni są o punktualne stawienie się w komplecie.

Za Zarząd: **W. Sikora,** sekr.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Oddała Bogu ducha onegdaj o godz. 3:45 po południu, Walerja ze Steckich Rzeszotarska, w podeszłym wieku. Zwłoki zmarłej spoczywają w zakładzie pogrzebowym p. Henryka Patki. Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1go grudnia, z zakładu pogrzebowego do kościoła św. Józefa na Town of Lake, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego. Bliższe szczegóły dotyczące pogrzebu podane są w nekrologu. Niech odpoczywa w pokoju!

RADA PRAKTYCZNA.



Za pomocą soli rozpuszczonej w occie można usunąć pasek uformowany w szklanem naczyniu w którem trzymano cięte kwiaty.

KONFERENCJA MLECZARZY.



Farmer pragnie zarobić, dostawca mleka pragnie zarobić, hurtownie mleczarskie pragną zarabiać i zwykły mleczarz, który nam dostarcza mleko każdego rana — również chce żyć i zarabiać na utrzymanie swej rodziny. Wszystkich opłacić musimy, bo mleko jest smaczne i życiodajne. Jaką cenę ustalą, taką będziemy musieli przyjąć. W tej właśnie sprawie odbywa się obecnie konferencja mleczarzy w hotelu Stevens, gdzie przedstawiciele równych firm mleczarskich, farmerów i dostawców mleka szukają sposobu na wydostanie 11 centów z kieszeni konsumenta za kwartę mleka, lecz chcą to przeprowadzić tak, aby nie oburzać konsumenta, aby się zgodził płacić. Rycina przedstawia zebranych mleczarzy na konferencji.

ZAWIADOMIENIE.

Odroczone roczne posiedzenie akcjonarjuszy spółki Father Gordon Building and Loan Association odbędzie się w piątek, dnia 1-go grudnia, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali posiedzeń pod kościołem Najśw. Marji Panny Anielskiej, narożnik Cortland i Hermitage ave.

Franciszek Urbański, prezes;
Józef P. Małłek, sekretarz.
(Ogł.)

CICERO

Dziennik Chicagoski można nabyć w następujących miejscach: Kanikula, roznosiciel, 5232 So. 54th Ave.; w składzie pnr. 5108 W. 31sza ul.; w składzie Ligmanowskiego, — pnr. 4900 — 30ta ul., gdzie również można podawać drobne ogłoszenia.



W SZKOLE.

Nauczyciel: — Dlaczego, gdy Kain zabił Abla, Pan Bóg powiedział: „Przeklęty jesteś i tułać się będziesz po ziemi"?

Uczeń: — Bo jeszcze nie było kryminału...

WYPEŁNIJCIE TEN KUPON "PODATKOWY".

Nie zaniedbajcie zgłosić nazwiska swego do sądu powiatowego teraz, gdy ten sąd w osobie sędziego Ed. Jareckiego słucha wywodów adwokatów, dlaczego trzeba obniżyć podatek drobnych właścicieli domów o piętnaście procent.

Sprawę wniósł The Chicago Real Estate Board i jego adwokaci stają w sądzie w obronie drobnych podatników, których rachują na blisko pół miljona w mieście.

Wypełnijcie załączony kupon, a my go prześlemy do sądu. Nie pociąga to z waszej strony żadnych kosztów. Chodzi o to tylko, żeby nazwisko wasze znalazło się w spisie podatników, którzy domagają się od sądu zniżki piętnastoprocentowej podatku na domy nie większe jak o trzech mieszkaniach.

To the Tax Editor,
Polish Daily News,
1455 W. Division St.,
Chicago, Ill.

Dear Sir:

I hereby consent to the Chicago Real Estate Board including my property under its objection No. 100, now pending before County Judge Edmund K. Jarecki.

Name of owner..............................

Address of property..............................

Type of building..............................
(Single family dwelling, two-flat or three-flat building.)

Construction (frame, brick, stucco or stone)..............

Volume number as shown by 1931 tax bill..............

Item number as shown by 1931 tax bill..............

Signature of owner..............................

Poniżej jest wzór rachunku waszego na podatek za rok 1931. Pokazane są na nim dwie strzałki po to, żebyście wiedzieli ,która liczba nazywa się „Volume Number," a która „Item Number". O tych liczbach trzeba koniecznie pamiętać przy wypełnianiu kuponu a także pamiętać postawić je we właściwem miejscu, żeby skarga wasza była ważna.

„Volume Number" pokazuje strzałka pierwsza z lewej strony. — „Item Number" pokazuje strzałka z prawej strony.

Pierwotnie myślano, że trzeba zrobić kopję z waszego rachunku podatkowego i złożyć ją w sądzie. Sąd jednak uznał, że wystarczy, żebyście wnieśli podanie przez siebie podpisane i żebyście w tem podaniu napisali dwie wspomniane liczby: „Volume Number" i „Item Number".

Przy wypełnianiu kuponu, przeczytajcie tam każde słowo uważnie i na kropkowane linje napiszcie to, czego ta linja wymaga.

OFFICE NUMBER 1ST INSTALLMENT — OFFICE NUMBER 2ND INSTALLMENT

JOS. B. McDONOUGH
County Collector
COUNTY COLLECTOR'S OFFICE
COOK COUNTY — STATE OF ILLINOIS

GENERAL TAX BILL—1931 DUE NOW
PENALTY WILL BE ADDED ON 1ST INSTALLMENT AFTER MAR. 1, 1933
PENALTY WILL BE ADDED ON 2ND INSTALLMENT AFTER JULY 1, 1933

1ST INSTALLMENT | 2ND INSTALLMENT

IMPORTANT THIS TAX BILL IS NOT PAID IN FULL UNLESS OFFICIALLY RECEIPTED ON BOTH MARGINS — REAL ESTATE TAXES YEAR 1931

NAME AND ADDRESS FOR WHOM PAID AND L... DESCRIPTI...

John Smith,
1744 Elmwood St.,
Chicago, Ill.
431 - 232

Description	Sec.	Town	Range	Lot	Sub-Lot	Lot	Block
SEAS SUB OFE½SE¼	19	38	14				
E O LAMPHEYS ADD TO ENGLEWOOD							
Bng a Sub of Blks1to15&N½of16)							2
						16	

SPECIAL ASSESSMENTS Are Payable to City and Village Collectors until June and at this office after August 1.

TOTAL ASSESSED VALUATION	FIRST INSTALLMENT	TOTAL ASSESSED VALUATION	SECOND INSTALLMENT
1,373	50.46	1,373	50.46

FORFEITURES
INTEREST AT.........%
COSTS.........
TOTAL.........

MAKE ALL CHECKS PAYABLE TO JOS. B. McDONOUGH, County Collector

BE SURE THIS DESCRIPTION COVERS YOUR PROPERTY

Z WOJCIECHOWA

Wielki Obchód Listopadowy, połączonych towarzystw kościelnych, ZPRK., Związku Polek, Unji Polskiej, Macierzy Polskiej i Weteranów Armji Polskiej i Amerykańskiej odbędzie się w sali parafjalnej dziś, w środę d. 29go listopada, o godz. 7:30 wieczorem.

Wykonany zostanie program następujący:

Zagajenie obchodu i powołanie p. Jana Pełkę na przewodniczącego i panny Pelagji Suchomskiej na sekretarkę, przez przew. kom. p. Józefa Szponder. 1. Star Spangled Banner — Chóry parafjalne i publiczność; 2. Śpiew „Na groby bracia" — O Ziemio Ojców — Chór św. Cecylji, pod dyr. miejscowego organisty p. Witolda Prusinowskiego. 3. Mowa — Konsul Generalny R. P. 4. Cześć Tobie Orle Biały — Dzieci szkolne. 5. Deklamacja — Reduta Ordona — Wera Felińska. 6. Śpiew solo „Nie wydrzecie", „Pod Białym Orłem" — Władysław Hosanna. 7. Mowa — Andrzej Gall, cenzor Unji Polskiej. 8. Śpiew „Lecą liście z drzewa", „Z Dymem Pożarów" — Chór św. Agnieszki pod dyr. p. Wit. Prusinowskiego, akomp. p. Irena Fitz. 9. Melodje Polskie — Kapela Hallerczyków. 10. Boże coś Polskę — Publiczność.

*

Wszyscy członkowie i członkinie towarzystw powyżej wymienionych organizacyj proszeni są zgromadzić się jak najliczniej w sali parafjalnej przybywając na obchód pojedyńczo lub in gremio. Sala powinna być wypełniona po brzegi, gdyż program jest interesujący. — Przyjdźcie wszyscy Wojciechowianie i Wojciechowianki, przypomnijcie sobie historje i dzieje Polski. Pokrzepcie się na duchu, nie zapominajcie żeście dziećmi wielkiego narodu.

*

Bazar na Wojciechowie już się skończył. Pozostały tylko mile wspomnienia. Niejeden zapamięta go na długo. Bo przecież czy wygrał czy przegrał czy parę centów czy parę dolarów na pewno nie żałuje bo przecież był ten bazar na dobry cel, ba urządzony był na utrzymanie parafji i szkoły polskiej. Tej polskiej szkoły gdzieśmy się uczyli czytać i pisać po polsku, Ojcze Nasz i Zdrowaś i Skład Apostolski w języku ojczystym. I dzisiaj kiedy potrzeba nam jest ratować to co zbudowali dziadowie nasi, potrafiliśmy okazać, że umiemy stanąć ramię przy ramieniu. Bazar wypadł materjalnie zadowalniająco. Szkoda tylko, że wszystkie książeczki nie były zwrócone na czas aby urządzić losowanie na Radio i Fefrigerator, dlatego też losowanie odłożono do dn. 26go grudnia w dzień św. Szczepana, kiedy to w połączeniu z zabawą w „Bunco" urządzimy i losowanie. Zarząd i dyrekcja Komitetu Parafjalnego składają serdeczne dzięki wszystkim pracowniczkom i pracownikom bazaru całemu komitetowi których nazwiska niepodobnem nam jest wymienić w liczbie 250 osób. Ufamy, że ten komitet, który tak samo pracował i w Tygodniu Gościnności jak i na bazarze, kiedy okaże się potrzeba, nadal pracować będzie.

*

W połączeniu z bazarem odbył się Kontest Popularności, w którym brały udział piękne i energiczne nasze młode Wojciechowianki. One to przyczyniły się w wielkiej mierze do sukcesu bazaru, gdyż zbieraniem głosów po jednym cencie codziennie powiększały zasoby kasy parafjalnej. I tak wczoraj wieczorem po przeliczeniu głosów okazało się, że p. Antonina Barć córka skarbnika ZPRK., p. Józefa Barcia pobiła rekord swej współpracowniczek zdobywając 26,800 głosów za co uznaną była Królową Popularności Bazaru. Drugą z rzędu była p. Jadwiga Suchomska; trzecią p. Irena Maciejewska; czwartą p. Morel; piątą p. Kl. Gardzielewska; szóstą p. Nowak; 7mą p. Krupa i 8mą p. Karbowska.

*

Sprawozdanie z dochodów i rozchodów odczytane będzie na następnem posiedzeniu komitetu bazaru, które zwołane będzie przez proboszcza K. Gronkowskiego.

*

Koronacja Królowej Bazaru odbyła się wczoraj wieczorem w sali parafjalnej na zabawie urządzonej przez X. Proboszcza dla wszystkich pracowników, pracowniczek i komitetu bazaru. Wszystkie kontestantki bez wyjątku stawiły się na koncernację i otrzymanie nagród na jakie zasłużyły. Bawiono się do późnej godziny, przy doborowej muzyce, przekąsce i polskiem piwie.

*

Komitet bazaru wraz z X. proboszczem, K. Gronkowskim uprasza parafjan, ażeby raczyli sprzedawać nadal książeczki na losowanie Zenith Radio i Majestic Refrigerator, które będą dopiero losowane na Bunco Party dn. 26go grudnia 1933. Mamy zatem jeden miesiąc czasu ażeby uzupełnić oznaczony cel dolarowy korzyści z książeczek. Młodzieży nie ustawał w pracy lecz pracuj dalej.

W piątek, dnia 1go grudnia odbędzie się przedroczne posiedzenie Tow. Polek św. Apolonji No. 123 ZPRK, na którem odbędą się wybory nowego zarządu na rok 1934 i przyjęcie poprawek do konstytucji.

Sondować oznacza mierzyć głębokość; zgłębiać, badać.

SĘDZIA JARECKI I DR. DULAK WYJECHALI DO NEW ORLEANS.

Pan sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki i dr. Franciszek A. Dulak wyjechali wczoraj na „week-end" do Nowego Orleanu. Wracają w niedzielę.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najuokchańszy mąż mój, ojciec, syn mój i brat nasz, ś. p.

JÓZEF TRUSCHKE

członek Tow. Liberty Camp No. 7951, M. W. of A. i Weteran Wojny Światowej — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go listopada, 1933 roku, o godzinie 4:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego B. B. Drabańskiego, 1410 N. Ashland Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Klara (z domu Cwik), żona; **Małgorzata**, córka; **Elżbieta Truschke**, matka; **Paweł**, brat; **Marta, Klara, Agnieszka**, siostry, **Franciszka**, bratowa, **Antoni Sikora, Franciszek Kaczmarczyk**, szwagrowie, wraz z całą rodziną. 29

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza, ś. p.

Aleksandra Domańska

członkini Niewiast Różańcowych; Tow. św. Ireny, gr. No. 61 Z. P. w A. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go listopada, 1933 roku, o godzinie 12:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1970 Evergreen ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Józef, Stanisław, Karol, Piotr i Antoni, synowie; **Antonina, Gertruda, Tekla, Eleonora**, synowe; **Allen, Dorota, Richard, Peter Jr., Dolores, Antoni Jr.**, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. Drabański.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz, syn mój, brat i dziaduś nasz, ś. p.

Franciszek Graikoski

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go listopada, 1933 roku, o godzinie 8:50 wieczorem, przeżywszy lat 54.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 2go grudnia, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 5156 Fletcher ul. do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wiktorja, żona; **Helena, Władysław, Edward, Marjanna, Antoni, Anna i Grzegorz**, dzieci; **Marjanna**, matka; **Bernard Cominek, Bronisław Mackiewicz**, zięciowie; **Florentyna**, synowa; bracia i siostry, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

ś. p. WALERJA Z STECKICH RZESZOTARSKA

opatrzona św. Sakramentami, pożegnała się z tym światem, w poniedziałek, dnia 27go listopada, o godzinie 3:45 po południu, w podeszłym wieku.

Na pogrzeb, który odbędzie się w piątek, 1go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Henryka Patki, narożnik 48ej i Hermitage ulic, do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, zapraszają wszystkich kuzynów i znajomych, w smutku pogrążeni:

Janina i Edward, dzieci; **Edward Gościcki**, zięć; **Eleonora**, synowa; **Gustaw i Izabela Gościccy i Elvira Rzeszotarka**, wnuki. 29

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

ANDRZEJ ZABŁOCKI

po długiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go listopada, 1933 roku, o godzinie 10:30 rano, przeżywszy lat 72.

Daslze szczegóły o pogrzebie później.

Dom żałoby pnr. 1923 No. Lincoln ul.

W ciężkim żalu pogrążona:

Marjanna Zabłocka, żona, wraz z rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś. p.

MARJANNA DE GEORGE

(z pierwszego męża Drzonek — z domu Lerch)

członkini Tow. Królowej Jadwigi, grupa 6ta Z. P. w Am., Dworu Matki Boskiej Dobrej Rady No. 91, po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go listopada, 1933 roku, o godzinie 9:30 wieczorem, przeżywszy lat 50.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4921 Concord Place, do kościoła St. Peters Canisius (North i LeClaire Ave.), a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Gertruda, Stanisława i Dorota**, córki; **Walenty**, syn; **Marshall Petersen, Charles Hobson**, zięciowie; **Kunegunda Levin**, siostra; **Piotr, Daniel i Antoni**, bracia; **Jadwiga, Marta, Berta Lerch i Stanisława Konkowska**, szwagierki; **Harry Levin i Jan Konkowski**, szwagrowie; **Clarence**, wnuk; **Judith**, wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ringa. 29

Wszystkim krewnym i znajomym donsimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat, teść, dziaduś i członek nasz, ś. p.

MICHAŁ MAZUR

członek Dworu św. Jana Kantego, No. 896 Z. K. L. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go listopada, 1933 roku, o godzinie 5ej wieczorem, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1225 W. Fry ulica, do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Mazur, żona; **Franciszek, Józef, Władysław i Leon**, synowie; **Stefanja**, córka; **Irena, Leokadja, Stefanja i Zofja**, synowe; **Edward Penkala**, zięć; **Piotr**, brat; **Marjanna**, bratowa; **Marjanna i Jan Cygan**, szwagierka i szwagier, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Telefon Haymarket 0936.

Z bólem serca donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka moja, siostra moja i wnuczka nasza, ś. p.

ELEONORA KOLANOWSKA

członkini Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go listopada, 1933 roku o godzinie 7:15 wieczorem przeżywszy lat 21.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 1-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3237 N. Hamlin Ave., do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Julja, matka; **Edward**, brat; **Franciszka Kolanowska i Antonina Waldyn**, babcie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Skaja, Keystone 0502. 29

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

WALENTY CHOLEWA

członek Tow. Ratunkowe Szczurowa — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go listopada, 1933 roku, o godzinie 5ej wieczorem, przeżywszy lat 68 i 9 miesięcy.

Dom żałoby pnr. 1061 N. Christiana Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Sebastjan i Jan, synowie; **Anna**, córka; **Jan Wajda i Karol Jankula**, zięciowie; **Zofja i Marja**, synowe; **Irena, Władysława, Edward, Rajmund, Ewelina i Ryszard**, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kersten, 1006 N. Western Ave.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy synek i wnuczek nasz, ś. p.

Robert Robaczewski

powiększył grono aniołków, dnia 28go listopada, 1933 roku, o godzinie 5:55 wieczorem, przeżywszy 3 miesiące i 10 dni.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 2go grudnia, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 1621 N. Holt ulica do kościoła Annunciation, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jakób i Teresa, rodzice; **Tomasz i Józefina Robaczewscy, Adam i Małgorzata Schefke**, dziadkowie i babusie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Karol Zuliński.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.

ROZALJA DOMERACKA

Członkini Tow. św. Genowefy, C. O. F., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29-go listopada, 1933 roku, o godzinie 12-ej w nocy, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 2-go grudnia, o godzinie 9-ej rano, z domu żałoby pn. 2645 N. Mozart ul., do kościoła św. Jana Berchmana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjan, mąż; **Zofja, Anna, Marjanna, Cecylja, Klara i Irena**, córki; **Edmund i Hieronim**, synowie; **Jan Bloch, Charles Davis, Edward Nickel, Frank Tietz i Hieronim Wilson**, zięciowie; **Marja**, synowa; wnuki, i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Armitage 4630.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój, brat i wuj nasz,

Ś. P.

ARTUR PEŁKOWSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28-go listopada, 1933 roku, o godzinie 4:35 rano, przeżywszy lat 25.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 2-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 5731 Henderson Ave., do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anastazja Pełkowska, matka; **Siostra Regina, C.R.**, ze Zgromadzenia SS. Zmartwychwstanek, **Marja, Helena, Leokadja, Sylwja, Florentyna** siostry; **Stanisław Żarek i Lee Wealthers**, szwagrowie; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636. 1

✝

IN MEMORIAM.

Donosimy krewnym i znajomym, iż w pierwszą rocznicę śmierci najukochańszego męża mojego i ojca naszego,

Ś. P.

PAWŁA OSTRĘGI

będzie odprawiona rekwjalna Msza św., w czwartek, dnia 30 listopada, o godzinie 9-ej rano, w kościele św. Jana Kantego.

Smutne dziś trapią nas chwile,
Za ukochanym, co leży
w mogile,
I ci, którzy dziś o nim
wspominają,
Najlepiej go kochali i dziś go
kochają.

O współudział w nabożeństwie zapraszają:

Marjanna Ostręga, żona; wraz z dziećmi.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

ALBERT NERING

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go listopada, 1933 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Zwłoki spoczywają w zakładzie Polińskiego, pnr. 1462 N. Ashland Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebowi Poliński i Syn, Brunswick 0815.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

STANISŁAWA KOŁODZIEJSKA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28-go listopada, 1933 roku, o godzinie 6-ej rano, przeżywszy lat 43.

Dom żałoby pn. 1237 W. 32-ga ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; wraz z dziećmi.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

JÓZEF DOPKE

Członek Tow. św. Józafata, gr. 1270 C. O. F. — po nieszczęśliwym wypadku, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go listopada, 1933 roku, o godzinie 5:15 wieczorem, przeżywszy lat 57.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pnr. 5826 Elston ave. do kościoła św. Wiatora, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, żona; **Henryk, Marguerite i Leonard**, dzieci; **Philip Felcman**, zięć; **Eleonora**, synowa; **Jan, Antoni, Franciszek, August, Leon i Marta**, bracia i siostra; **Tomasz**, wnuk, **szwagrowie** i szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ringa.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

MARJANNA BERLINSKA

członkini Tow. Macierzy Polskiej, gr. 90; Tow. Niewiast Różańca św. i Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go listopada, 1933 roku, o godzinie 11:55 rano, przeżywszy lat 36.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 4605 So. Winchester Ave., do kościoła Najsłodszego Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ludwik, mąż; **Edward i Józef**, synowie; **Leokadja, Helena, Regina**, córki, wraz całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wolniak 4604 So. Lincoln ul. Telefon Lafayette 2586. 29

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat i wujek nasz,

Ś. P.

JÓZEF MAŁABURSKI

członek Tow. Listopadowego, grupa No. 348 Z. N. P. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go listopada, 1933 roku, o godzinie 3:35 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1244 N. Wood ul. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa Sikorska, siostra; **Józef Sikorski**, szwagier; **Antoni Knap**, brat cioteczny; **Helena Knap**, bratowa,, siostrzenice i siostrzeńcy wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Poliński i Syn, Brunswick 0815.

✝

REZOLUCJA

Towarzystwo św. Ireny, gr. 61 Związku Polek w Ameryce zasyła rodzinie wyrazy współczucia z powodu śmierci,

Ś. P.

ALEKSANDRY DOMAŃSKIEJ

Zarazem prosi siostry by się zebrały z odznakami przed kościół św. Stanisława K., w piątek, dnia 1go grudnia, o godzinie 8:45 rano, by jej oddać ostatnią usługę.

Dom żałoby pnr. 1970 Evergreen Ave.

Franciszka Kasprzak, prez.
Stanisława Kuberska,
sekr. prot.

✝

KONDOLENCJA

Dwór Matki Boskiej Dobrej Rady Nr. 91 Zakonu Niewiast Katolickich Leśniczych zasyła stroskanej rodzinie,

Ś. P.

MARJI DE GEORGE

wyrazy szczerego współczucia.

Członkinie raczą się zebrać przed kościołem św. Peter Canisius, Le Claire & North Ave. w piątek rano, o godzinie 9:30 ażeby oddać ostatnią usługę zmarłej.

Agnieszka Czarnecka, Nadl.
Marja Smorowska, Sekr.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza

Ś. P.

ANNA SLIWINSKA

członkini Tow. Różańca św. przy parafji św. Barbary i przy parafji Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, Tow. św. Anny Z. P. w Am. grupa 311. Tow. Wolne Polki na ziemi Washingtowa, grupa 10, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie ,pożegnała się z tym światem ,opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go listopada, 1933 roku, o godzinie 5tej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2862 So. Keeley ul., do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krwnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Walerja, Leokadja, Franciszek, Apolonja, Władysław i Leon, dzieci; **Franciszek Wójcik, Emil Eiserman i Antoni Ptaszek**, zięciowie; **Marjanna, Dorota i Anna**, synowe; **Paulina Kaszewska, Józefina Szramowska**, siostry; **Franciszek Szramowski i Franciszek Kaszewski**, szwagrowie, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka, 4358 So. Richmond ul. Tel. Lafayette 4480. 29

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, babcia i prababcia nasza

Ś. P.

JOZEFA BITEL
(z domu Spirdowicz)

członkini Tow. 3go Zakonu, Macierzy Polskiej, Tow. św. Antoniego No. 80, Bractwa Różańca Św., Tow. Serca Pana Jezusa, Tow. św. Jadwigi Polsko-Litewskie No. 170 ,po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go listopada, 1933 roku, o godzinie 2:45 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1-go grudnia, o godzinie 10:00 rano, z domu żałoby, pnr. 4732 So. Wood ul., do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz św. Kazimierza na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni, mąż; **Stanisław i Franciszek**, synowie; **Marja i Emilja**, synowe; (**Antonina Petkunas**, córka na Litwie); **Petronela Bober, Antoni Petkunas**, wnuk i wnuczka; **Donald**, prawnuk wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Henryka A. Patka, narożnik 48ej i Hermitage Ave. 29

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babusia nasza,

Ś. P.

FRANCISZKA ŚWIĘTON
(z domu Grzempa)

Członkini Tow. Królowej Jadwigi przy parafji św. Stanisława Kostki — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go listopada 1933 roku, o godzinie 3:20 rano, przeżywszy lat 51.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 2go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2837 Springfield Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek Swięton, mąż; **Irena, Florentyna, Franciszek, Edward, Loreta i Ewelina**, dzieci; **Edmund Garstkiewicz**, zięć; **Irena**, synowa; **Józefa i Marjanna**, siostry; **Jan**, brat; szwagrowie, szwagierki, wnuk i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Helena Sadowska i Syn, Spaulding 6694.

✝

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w pierwszą rocznicę śmierci ukochanego ojca i dziadusia naszego,

Ś. P.

AUGUSTA KUNATH

będzie odprawiona Msza św. żałobna w piątek, dnia 1go grudnia, o godzinie 6:30 w kościele św. Wacława.

Duch twój jest z nami i choć
z innej krainy,
Pomoc duchową niesie dla
swej rodziny.
W zamian my ślemy z tej
ziemskiej doliny
Do stóp Chrystusa nasze
modlitwy i czyn.

O współudział w nabożeństwie zapraszają:

Dzieci.



NOTATKI REPORTERA

JUTRO ŚWIĘTO KRAJOWE.

Dziennik Chicagoski jutro, z powodu przypadającego święta krajowego „Dnia Dziękczynienia," nie wyjdzie. Redakcja, administracja i drukarnia, będą zamknięte jutro przez cały dzień. Następne wydanie Dziennika Chicagoskiego ukaże się na straganach w przyszły piątek, dnia 1-go grudnia, o zwykłym czasie.

* * *

List dla pani Grygierzec.

Z Polski otrzymaliśmy list dla pani Zofji Grzygierzec. Po list ten niech się osoba wyżej wspomniana osobiście zgłosi do redakcji Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul., pokój No. 5.

* * *

Jutro zabawa Alumnów Trójcowa.

Zabawa taneczna Alumnów Wyższej Szkoły św. Trójcy, odbędzie się jutro wieczorem, w kafeterji trójcowskiej. Przygrywać będzie pierwszorzędna orkiestra. Początek zabawy o godzinie 8-ej wieczorem. Bilety przy kasie.

* * *

Zabili Błażka i zostawili go w szopie.

Jan Błażek, lat 40, wczoraj rano został napadnięty, niemiłosiernie pobity, skutkiem czego zmarł, a zwłoki jego znaleziono w szopie poza domem pn. 1302 S. Keeler ave., gdzie zamieszkiwał z Antonim Koncelem, lat 39. Koncela aresztowała policja ze stacji przy Fillmore ul., gdy na stacji policyjnej oznajmił: „W domu moim jest ciało nieboszczyka." Aresztowano także Jerzego Plańskiego lat 24, z pn. 1217 S. Kedvale ave., który często bywał gościem w szopie wyżej wspomnianej, przyjaciela tak Koncela jak i Błażka.

* * *

Głuchy student ofiarą wypadku automobilowego.

Gdy J. Tupy, lat 13, z pn. 6064 S. Sacramento ave., student szkoły Parker Practice dla głuchych, wracał wczoraj do domu, został przy narożniku 63-ej ul. i Sacramento ave. najechany przez automobil, którym kierował Jerzy Brown, lat 16, z pn. 6263 S. Claremont ave., także student szkoły wyżej wspomnianej. Śmierć Tupy'ego nastąpiła krótko po wypadku.

* * *

Panna Dodd popełniła samobójstwo.

Ława przysięgłych koronera wczoraj po inkweście przeprowadzonym w sprawie śmierci panny Eugenji Dodd, która zażyła sporą dozę trucizny w swojem mieszkaniu pn. 5526 Everett ave., przyszła do wniosku że panna Dodd popełniła samobójstwo, do czego popchnąć ją miał brak pracy i możności zapracowania sobie na utrzymanie.

* * *

Rozbili okno wystawowe składu jubilera przy Milwaukee ave.

Rabusie wczoraj cegłą rozbili okno wystawowe w składzie jubilerskim spółki Royal Jewelry Co., pn. 1317 Milwaukee ave i skradli biżuterję wartości około $1,500. Świadkowie rabunku powiadają, że rabusiów było czterech, a piąty członek tej szajki stał ze strzelbą w ręku w pobliżu, aby nikt nie odważył się przeszkodzić jego kolegom w ograbieniu okna wystawowego.

* * *

Policja szuka porucznika straży ogniowej.

Porucznik straży ogniowej Wawrzyniec F. Burns, lat 47, wyszedł tydzień temu ze swego domu pn. 3224 S. Lincoln ul. i więcej nie wrócił. Proszono policję o pomoc w odszukaniu zaginionego strażaka, który należał do oddziału straży kompanji No. 9.

* * *

Doroczna inspekcja policji.

Deputowany komisarza policji chicagoskiej Jan G. Alcock, wczoraj dokonał inspekcji policjantów w Grant parku, blisko Monroe ul., gdy ci przywdziali na siebie nowe mundury zimowe. Następna inspekcja policji odbędzie się w tem samem miejscu za tydzień.

Postrzeliła dwóch bandytów w piwiarni.

Pięciu rewolwerowiczów wczoraj wieczorem wtargnęło do piwiarni Whitehall Tavern, przy York road, półtora mili na północ od Elmhurst, w powiecie DuPage. Dwaj członkowie tej szajki bandyckiej zostali postrzeleni i okaleczeni w plecy przez specjalnego stróża, gdy z piwiarni wychodzili. Koledzy ponieśli ich do swoich maszyn i zabrali ze sobą. Gości w piwiarni podczas napadu było około 60. Tych bandyci obrabowali, a odchodząc z postrzelonymi bandytami na rękach, zabrali ze sobą $1,000 w gotówce i sporo biżuterji.

* * *

Jutro ciekawa parada gwiazdkowa dla dzieci.

Sezon gwiazdkowy dla dzieci otwarty będzie jutro po południu wielką paradą zabawek w śródmieściu. Przy narożniku LaSalle ul. i Wacker drive, odbędzie się zbiórka biorących udział w paradzie.

* * *

W sobotę otwarcie dorocznej wystawy.

W przyszłą sobotę, dnia 2-go grudnia, odbędzie się otwarcie dorocznej wystawy bydła, drobiu, przyrządów farmerskich, etc., w Dexter pawilonie, na południowej stronie miasta. Wystawa trwać będzie do dnia 8 grudnia, dłącznie.

* * *

Petrillo ma dwóch tęgich rywali.

Po raz pierwszy w ośmiu latach James C. Petrillo, prezes Chicagoskiej Federacji Muzykantów, mieć będzie dwóch silnych oponentów w dniu wyborów, jakie odbyć się mają 8-go grudnia. Petrillo jest także komisarzem parków na zachodniej stronie miasta. Prezesem unji muzykantów jest już od lat 11. Przeciwko niemu w dniu wyborów „polecą" Angelo Cavallo i Nuncio de Pasqualle. Petrillo jednak przepowiedział już swój ponowny wybór.

* * *

Depozytorom dwóch zamkniętych banków wypłacą dywidendy.

R. C. Sullivan, przejemca Jefferson Park National banku, pn. 4790 Milwauke ave., donosi, że dywidenda 20 procentowa depozytorom tego zamkniętego banku wypłcona będzie w miesiącu styczniu, 1934 roku. Bank ten władze stanowe zamknęły w czerwcu, 1932 roku. W styczniu wypłacą pierwszą dywidendę w sumie około $200,000. — Rachmistrz stanowy Edward J. Barrett donosi także, że upoważnił przejemcę zamkniętego banku Congress Trust and Savings, pn. 510 S. Wabash ave., do wypłacenia dywidendy w sumie $81,500. Będzie to czwarta dywidenda dla depozytorów od dnia zamknięcia banku, co nastąpiło 28 czerwca, 1932 roku. William L. O'Connell, przejemca podaje, że przekazy bankowe wysłane będą depozytorom w przyszłym tygodniu.

* * *

Wystąpią jutro na balu.

Członkowie i członkinie Klubu Parafji Lisia Góra, mają się zebrać jutro, o godzinie 6-ej wieczorem, przed salą parafjalną św. Heleny, aby wspólnie udać się na bal Klubu Jastrząbki Nowej, jak nam donoszą Władysław Mechla, prezes i Józef Madej, sekretarz. Sala parafjalna znajduje się przy Augusta blvd., blisko narożnika N. Western ave.

* * *

Dzisiaj program „Dnia Dziękczynienia" w parku Pułaskiego.

Dla dzieci, dzisiaj, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali parku Pułaskiego, róg Noble i Blackhawk ul., odbędzie się program „Dnia Dziękczynienia," pod kierownictwem p. Małgorzaty McCarthy, przy udziale pianistki Ludwiki Lave, instruktorki muzyki L. Franciszki Fischer i dyrektora parku Leroy C. Johnsona. Dla dzieci wstęp bezpłatny. W występach na programie udział biorą przeważnie dzieci polskich rodzin.

THE OUTLOOK!



Dygnitarz Kościoła Broni Smith'a Gani Ks. Coughlina.

"Al" Również Odpowiada Na "Oszczercze" Zarzuty.

New York, 29. listop. — Ks. Prałat Thomas G. Carroll, kanclerz Archidiecezji newyorskiej oświadczył wczoraj, że atak, wykonany przez ks. Coughlina, kaznodzieję radjowego z Detroit, w jego mowie onegdaj wieczór w Hippodromie, na byłego gubernatora Alfreda E. Smith'a, był „absolutnie nieusprawiedliwony".

Był „absolutnie nieusprawiedliwiony wobec rekordu Smith'a jako ustawodawcy i gubernatora stanu New York i jego pracy w interesie ludu w tym stanie".

„Ksiądz Coughlin" — kanclerz powiedział — „powinien pamiętać, że jako duchowny ma raczej uprzywilejowane forum, które nie jest miejscem do zarzucania komukolwiek samolubnych celów i dążeń."

Nie powiedziano tego wprawdzie wyraźnie, pozwolono jednak w kancelarji kanclerza domyśleć się, że ks. Coughlin nie dostanie od władz kościelnych pozwolenia na ponowne przemawianie w tej diecezji. Tym razem, ks. Coughlin prosił o pozwolenie przemawiania dopiero wtedy, kiedy z kancelarji kanclerza zwrócono mu uwagę, że sama grzeczność wymagała prosić o nie.

Smith zaprzecza.

Jednocześnie, „Al" Smith, odpowiadając na mowę „monetarną" ks. Coughlina, stwierdził w formalnem oświadczeniu, że nigdy nie rozmawiał z J. P. Morganem w żadnej sprawie poza przydzieleniem funduszów stanowych na pomoc bezrobotnych.

— Kiedy ktoś zwraca się do tak wielkiej liczby słuchaczy, jaką ma ks. Coughlin — pan Smith mówił — osobliwie jeżeli jest księdzem, przyjmuje odpowiedzialność nieprowadzania ich w błąd przez fałszywe oświadczenia lub zatruwania ich sądu przez bezpodstawne oszczerstwa. —

— Od dzieciństwa uczono mnie, że ksiądz katolicki ma za bezpośrednie zadanie głoszenia Słowa Bożego wszystkim narodom. Obejmuje to Boskie przykazanie: „Nie będziesz świadczył fałszywie przeciw bliźniemu twemu".

Smith nie ma absolutnie nic przeciw zabieraniu głosu przez ks. Coughlina w takich spornych kwestjach, jak sprawa monetarna, oburzają go jednak skierowane przeciw niemu fałszywe zatrzuty, jakoby pożyczał od Morgana lub jego Domu Bankowego pieniądze na osobiste interesy.

Ks. Coughlin opowiedział onegdaj w wywiadzie prasowym, że pewnego razu dwaj biskupi katoliccy przyszli do p. Smith'a, który jednak nie miał czasu i prosił ich, aby mu towarzyszyli, gdyż ma jakiś pilny i n t e r e s do załatwienia. Wszyscy trzej pojechali autem na ul. Wall i tam Smith wysiadł i wszedł do biur Morgana. Po 15 minutach miał wyjść z rozpromienioną twarzą i dał biskupom do zrozumienia, że dostał dużą pożyczkę od Morgana na swój budynek biurowy.

Zdaniem Smith'a, niema w tem ani cienia prawdy.

Prasa anglo - amerykańska przeładowana jest artykułami o Niemcach. Źle czy dobrze, lecz piszą stale o Niemcach, o Hitlerze, o sprawach niemieckich i o tem wszystkiem, o czem nikt się poprzednio nie interesował, a teraz zapoznawszy się gruntownie z Niemcami i ich sprawami, i staje się mimowoli propagandzistą niemieckim. Niemcy umieli wprowadzić amerykańskie przysłowie „every knock is a boost" w życie lepiej, aniżeli uczynili to sami Amerykanie. To się nazywa propaganda... bezpłatna.

Powiadają, że w pokojowym programie Hitlera poleca się ćwiczyć dzieci niemieckie i zaprawiać je do służby wojskowej, nim jeszcze zaczną raczkować. Wszystko czyni się w imię hasła: „Jeżeli nie chcesz wojny — zbrój się na wojnę!"

SEZ YOU

	True	False	Score
1. George Washington was known as "The Great Emancipator"			
2. God spoke to Moses in the guise of a cat in the bushes			
3. Thomas Hardy wrote "Tess of the D'Urbervilles"			
4. There are 30 "Immortals" in the French Academy			
5. Zoroaster was an ancient philosopher of Persia, whose name has been given to a religious sect			
6. The World's fair of 1893 was held in Buffalo, N. Y.			
7. An eisteddfod is a congress of Welsh bards			
8. Ostracism is exclusion from society, favor or common privilege			
9. The Thames river flows through Paris			
10. The Great Wall of China was the largest single military fortification of ancient times			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Laureat Nagrody Nobla Żyje w Nędzy.

Pisarz Jest Krewnym Wdowy Po Kasprowiczu.

Paryż, 29. listop. — Rosyjski powieściopisarz, Iwan Aleksiejewicz-Bunin, który otrzymał literacką nagrodę Nobla, urodził się w r. 1870 i pochodzi ze zubożałej rosyjskiej rodziny szlacheckiej, ze środowiska, które Turgieniew opisał w swej powieści: „Szlacheckie gniazdo."

W początkach swej twórczości literackiej, Iwan Bunin podlegał wyraźnie wpływom Turgieniewa i Czechowa. Stanął on na czele nowej szkoły, która w przeciwieństwie do panującego podówczas kierunku literackiego, zwróciła się do wzorów klasycznych. Była to szkoła t. zw. „neorealistów."

Wydana w r. 1911 książka Bunina „Wieś", ponurością swych barw i plastycznością opisów z życia rosyjskiego włościaństwa, przypomina Tołstoja. Po wojnie ukazał się zbiór nowel Bunina pt. „Krzyk", po którym z kolei wydał autor rosyjski książkę pt. „Pan z San Francisco."

Bunin we wszystkich swych utworach powieściowych odznacza się wielką jędrnością stylu, skupieniem, spokojem, jasnością w przedstawianiu rzeczy, daleką od nerwowości i niepokoju dzisiejszych pisarzy.

Laureat nagrody Nobla mieszka obecnie, jak wiadomo, w Paryżu, gdzie żyje w nędzy, którą pogarsza jeszcze jego poważna choroba nerwowa, tudzież choroba jego żony. Z wiosną 1927 pisma amerykańskie, świadome kłopotliwej sytuacji rosyjskiego pisarza ogłosiły wezwanie do zbierania dla niego składek, które to wezwanie przyniosło wówczas pożądane wsparcie Buninowi.

Należy dodać, że obecny laureat Nobla należy do rodziny rosyjskiej, blisko z polską związanej, przez wdowę po śp. Janie Kasprowiczu, Marję Kasprowiczową, z domu Bunin, krewną pisarza laureata.

Morderczyni Kateliny Uwolniona.

W dniu wczorajszym ława przysięgłych uwolniła od wszelkiej odpowiedzialności Genowefę Gudma, która w kwietniu 1932 r., postrzeliła Zygmunta Katelina.

Dowody wykazały, że oskarżona przez blisko dwa lata znała Zyg. Katelinę i mieli wkrótce się pobrać. Gdy pewnego wieczora oskarżona zauważyła że narzeczony jej w towarzystwie innej dziewczyny udał się do teatru, tak była tem oburzona i przejęta, że pobiegła do domu, a uzbroiwszy się w rewolwer czekała przed teatrem. „Jak ci się podoba nowa koleżanka," zawołała Genowefa Gudma i, nie czekając na odpowiedź, dwukrotnie strzeliła do swego narzeczonego.

Obrońca oskarżonej wykazał jednak, że Genowefa Gudma w czasie usiłowanego morderstwa działała pod wpływem chwilowego pomieszania zmysłów.

INDYKI NA RADJO.

Dowiadujemy się, że podobno całe stado indyków wybiera się jutro na stację nadawczą WGES, aby wziąść udział w programie dla dzieci, jaki z tejże stacji będzie nadawany jutro o godz. 6:30 wieczorem, pod kierownictwem Cioci Zosi.

Przestrzegamy więc panienki, które będą brać udział w tym programie, aby nie ubierały czerwonych sukienek, bo czerwony kolor bardzo drażni ród indyczy.

Ze względu na Dzień Dziękczynienia, cały jutrzejszy program będzie dostosowany do tego święta. Prócz dziecinnych produkcji, usłyszymy na jutrzejszym programie p. Jana Rafalskiego, (czyżby grał rolę głównego indora? — przyp. zecera) oraz siostry Rafalskie.

Będzie to nadzwyczaj ciekawy program, nietylko dla dzieci ale i dla starszych, więc jutro, w Dzień Dziękczynienia, nastawmy wszyscy radjo na 1360 kilocykli, o godz. 6:30 wieczorem, aby posłuchać tej innowacji radjowej.

SEZ YOU Answers

1. False. Abraham Lincoln. 2. False. As a flame in the midst of a bush. 3. True. 4. False. Forty. 5. True 6. False. Chicago. 7 True. 8 True. 9 False. London. 10 True.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Air heroes
5—Provide food 10—Fish
14—Traveled 15—Awoke
16—Story 17—Level
18—Birds' homes
19—Russian name
20—Discerned 22—Colonists
24—Seed covering
26—Implant firmly
27—Extinct animal
31—Ceased from action 35—Trees
36—Fence openings 38—Eggs
39—Egyptian goddess of fecundity
40—Roman goddess of vegetation
41—Prostrate 42—Lick up
43—Quantities of medicine
44—Author of "The Portrait of Dorian Gray"
45—Formal arrangement
47—Emphasizes
49—Restore to health
51—Japanese coins
52—Had recourse 56—Dull
60—Man's name 61—Egg shaped
63—Unusual 64—Number
65—Threads introduced under the skin to form an issue
66—Ages 67—Native metals
68—African antelope
69—Subsided

DOWN

1—Greek god of war
2—Retired nook 3—Heaven
4—Feels through the senses
5—Frank 6—Exist
7—Throw
8—Chemical compound
9—Renews
10—Poles to raise the feet
11—Possess 12—Winged
13—Lairs
21—Greek god of love
23—Digits of the feet
25—Theater boxes
27—Protects with armor
28—Subject to analysis
29—Liners 30—The nostrils
32—Compensations for service
33—Elude 34—Fruit (pl.)
37—Trials 40—Lethargic
41—Ruptures 43—Animal
44—Departed
46—Fulcrums for oars
48—Send again 50—Even
52—City in Nevada
53—Arabian chieftain
54—Mathematical ratio
55—Facts
57—Seaport in Brazil
58—Persia
59—Reading table
62—2,000 pounds

Answer to previous puzzle

TOASTS GREECE
ARROW ELDER
SIN OILED GRO
TOOT CAR SEES
EN ELEGANT SE
ALE OUR
SC LETTERS MU
COTS HEN SKIS
AVE HEADS IRE
READE ABLER
ERRORS SPENDS

OLBRZYMIA INWESTYCJA.

Wartości na przeszło $100,000,000 najprzedniejszego krajowego i tureckiego tytoniu znajduje się na przechowaniu w olbrzymich, dobrze przewietrzanych składach, które są własnością wytwórni papierosów Lucky Strike. Ulokowanie tak niezwykle wielkiej sumy pieniędzy w najlepszy na świecie tytoń, już samo przez się jest gwarancją wyższości gatunku Luckies.

Ażeby dopiąć swego celu producenci Lucky Strike skupują tylko najwyborowszy tytoń, dojrzały na urodzajnej glebie, pod wpływem ciepła słonecznego i łagodnego deszczu. Jest wiele gatunków i rodzaju tytoniu, lecz z tych stosunkowo niewiele nadaje się do wyprodukowania prawdziwie popularnego papierosa. Dlatego tylko specjalnie dobierany, najlepszy tytoń używa się do wyrobu Luckies.

Tylko środkowe liście z tego starannie dobieranego tytoniu

Tylko środkowe liście z tego starannie dobieranego tytoniu używa się, a około 86 procent tytoniowego krzewu odrzuca się. Dla zapewnienia jednolitości Luckies do ich wyrobu używa się tytoń z kilku następujących po sobie zbiorów. W ten sposób paląc papierosa Lucky, palimy środkowe liście najprzedniejszego tytoniu — zbiorów lat kilku.

Atoli fabrykanci Lucky Strike nie zadawalają się bynajmniej dostarczaniem palaczom najlepszego jaki jest do nabycia tytoniu; stosują proces przypiekania, który nadaje znakomity smak tym doskonałym gatunkom tytoniu i jednocześnie ochrania gardło palacza.

W Luckies znajdziesz zawsze najprzedniejszy tytoń, najlepiej wykonaną robotę. Dlatego papierosy Lucky Strike zawsze są łagodne i przyjemne w smaku. Dla tej samej przyczyny one są przekładane nad inne przez wybrednych palaczy wszędzie. Pamiętajcie, że biały, długo trzymający się popiół jest oznaką doskonałej jakości tytoniu.

POLACY W ŚWIECIE POLITYCZNYM.

„Nie jestem kandydatem na komitymana 32ej wardy, ale całem sercem popieram kandydaturę Kongresmana Leona Kociałkowskiego", powiedział nam alderman Józef P. Rostenkowski. — „Dats det!...."

*

Komisarz Lincoln parku, Franciszek Bobrytzke, Polak, jest kandydatem na Komisarza powiatowego.

*

W sądzie wyższym jest wakans. Nasi zamierzają na ten urząd wysunąć obecnego sędziego municypalnego, Edwarda S. Schefflera.

*

Krążą pogłoski, że alderman Józef P. Rostenkowski jest naj odpowiedniejszym kandydatem na klerka sądu spadkowego.

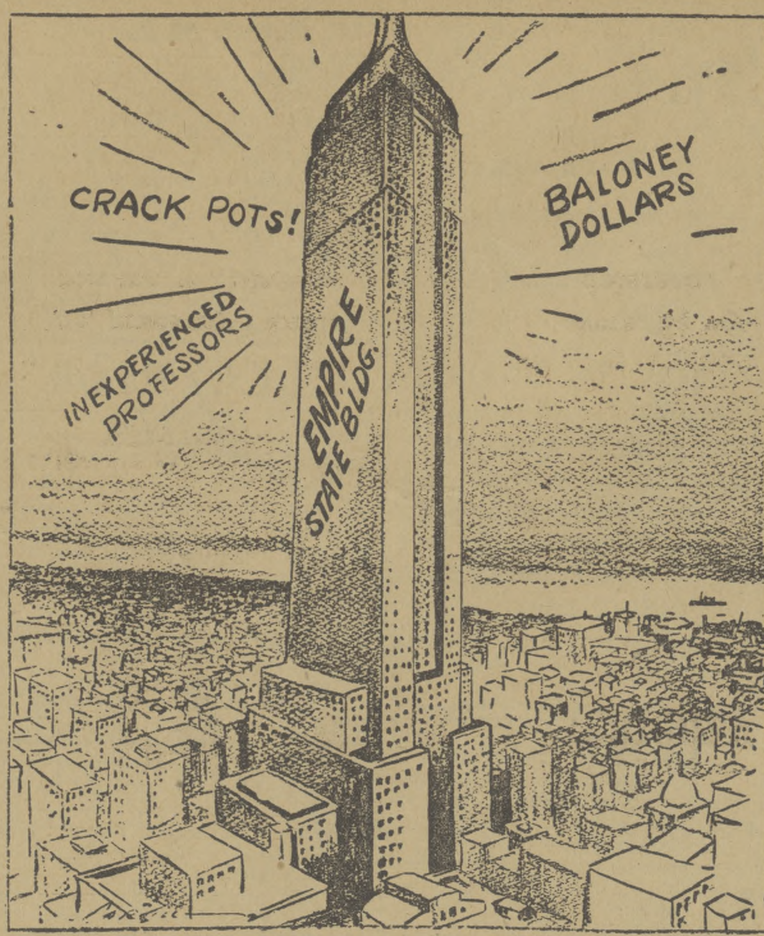
PRZYMÓWKA.

Bartek: Słuchaj, Karol, nie wiesz ty, gdziebym mógł dostać za 25 centów co zjeść?

Karol: Tu na rogu w tym sklepiku.

Bartek: A nie mógłbyś mi powiedzieć, gdziebym mógł dostać 25 centów?

HIGHER ECONOMICS!



Z Parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park

Pp. Feliks i Franciszka Hojnaccy będą obchodzić srebrny jubileusz swego pożycia małżeńskiego w czwartek. Podziękują oni Bogu za łaski na Mszy św. w ich intencji.

*

W czwartek rano o godzinie 10ej pobłogosławiony zostanie związek małżeński p. Leona Wróblewskiego, 3035 W. 41 ul. i p. Janiny Kulakowskiej, 4632 S. Mozart ul. Młodej parze drużbować będą p. Józef Wróblewski i p. Łucja Kulakowska.

*

W zeszłą niedzielę zbierana była kolekta na świętopietrze. Wszyscy ci, którzy przypadkowo zapomnieli o tej ważnej kolekcie są proszeni o złożenie swej ofiary w niedzielę albo o doniesienie jej na plebanję pod czas tygodnia.

*

W czwartek popołudniu o godzinie 4ej pobłogosławiony zostanie ślub p. Jana Brudneckiego, 5119 S. Meljvina ul. i p. Ireny Faber, 4048 Brighton Pl. Młodej parze drużbować będą p. Antoni Castrogiovanni i p. Marja Skott.

*

Uroczyste przyjęcie panienek do Bractwa Dziewic Różańcowych odbędzie się w niedzielę, dnia 3go grudnia, o godzinie 2:30 popołudniu. Wszystkie panienki, które wstąpiły do Bractwa Dziewic Różańcowych podczas ubiegłego roku są proszone do współudziału w tej ceremonji. W sobotę popołudniu albo wieczorem wszystkie członkinie Bractwa Dziewic Różańcowych powinny przystąpić do spowiedzi a w niedzielę na Mszy św. o godzinie 8ej wspólnie do Komunji św.

*

Z powodu święta narodowego, Dnia Dziękczynienia, które przypada jutro, księża słuchać będą spowiedzi św. we środę wieczorem o godzinie 8ej zamiast w czwartek. W pierwszy piątek tj. dnia 1go grudnia, pierwsza Msza św. odprawiona zostanie o godzinie 5:30, następna o godzinie 6:30, trzecia o godzinie 7ej i ostatnia o godzinie 8ej. W piątek wieczorem odbędzie się „Godzina Święta" o godzinie 7:30 wieczorem.

*

W niedzielę, dnia 17go grudnia, w sali parafjalnej p. Eugenjusz Kozłowski, urządza wieczorek treści muzykalnej. Na programie wystąpią pierwszorzędne siły artystyczne. Specjalną atrakcją będzie występ Wurlitzer Concert Band składający się z 50 członków pod dyrekcją Dr. H. Moore. Oprócz tego w programie będą brać udział Chopin String Quartet i Chór Marjonetek pod dyr. p. E. Kozłowskiego. Chór starszy św. Cecylji pod dyr. miejscowego organisty, p. K. Rybowiaka wystąpi z numerem z opery „Lucia" sławnem „Sextette." Ponad to będą tam występy innych artystów, które podamy w swoim czasie. Z programu trzeba przyznać, że wieczorek ten będzie prawdziwą ucztą duchowną dla miłośników klasycznej muzyki. A gdy dodamy, że celem tego wieczorku jest zebranie nieco funduszu na pomoc tutejszym czcigodnym Siostrom Franciszkankom, — wtenczas można się spodziewać, że sala parafjalna będzie szczelnie zapełniona dnia 17go grudnia.

*

W środę, wieczorem, o godzinie 6ej w sali parafjalnej rozpocznie się dawno zapowiedziany BAZAR na korzyść parafji. Wszystko jest gotowe na przyjęcie parafjan. Jeżeli zabiegi Wiel. X. Proboszcza, chętna współpraca tutejszych towarzystw i ofiarność tutejszych kupców i przemysłowców może służyć jako wskazówka sukcesu tego przedsięwzięcia, wtenczas nie ma żadnej obawy, że korzyść materjalna dla parafji będzie wielka. Jednej rzeczy tylko brak, a to szczerego poparcia ze strony parafjan. Bazar urządzony jest dla dogodności każdego parafjanina, albowiem trwać będzie przez pięć dni, tj, w środę, dnia 29go listopada, w niedzielę, dnia 3go grudnia, w środę, dnia 6go grudnia w niedzielę, dnia 10go grudnia i zakończy się w środę, dn. 13go grudnia. Towarzystwa istniejące przy parafji zobowiązali się odwiedzać bazar „in gremio" w pewne wieczory. Pierwszy wieczór poświęcony jest członkom klubu obywatelskiego Brighton Park Civic and Improvement Association. Ma się rozumieć, że inni parafjanie nie są wykluczeni ale każdy będzie mile przyjęty bądźkolwiek którego wieczoru. Premje, które ofiarowali nasi przemysłowcy są pożyteczne i wartościowe. Nasi przemysłowcy chętnie złożyli co uważali za stosowne i przeto z naszej strony należy się im uznanie i poparcie.

*

Bractwo Niewiast Różańcowych i Tow. św. Teresy wystąpią in gremio na bazar w niedzielę po nieszporach.

*

W niedzielę po południu o godzinie 1:30, odbędzie się posiedzenie Bractwa Dzieci Marji w sali przy Richmond ul. Bractwo Niewiast Różańcowych odbędzie swe miesięczne posiedzenie w niedzielę, po południu w sali przy Richmond ul. W poniedziałek wieczorem, o godzinie 7:30 dnia 4go grudnia, odbędzie się roczne posiedzenie Klubu Obywatelskiego Brighton Park Civic and Improvement Association w głównej sali przy Francisco ul. Klub ten uchwalił złożyć ofiarę w sumie $45 na bazar. Tow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo odbędzie swe tygodniowe posiedzenie w poniedziałek wieczorem, o god. 7:30.

Z HARVEY.

Klub Obywatelski im. Józefa Piłsudskiego, urządza zabawę taneczną i premjowanie dzisiaj o 7:30 wieczorem, w sali ob. Zeleźnika, przy 149ej i Page ul. Komitet zaprasza Rodaków i Rodaczki do licznego współudziału w zabawie. Premjowane będą: $35 w gotówce i ręcznie wykonana kołdra. Komitet zabawy tworzą: J. Baboń, F. Ziemniak, Ed. Podulka, Jan Zych, Jan Krofcik, A. Pochopin, P. Śpiewak, S. Iwiński i D. Szczepanowicz.

RECEPTA NA CZASIE.

— Słuchaj, lekarz zalecił mi więcej powietrza.

— Jeszcze więcej? Przecież od szeregu miesięcy żyjemy tylko z powietrza.

Prof. A. P. Coleman o Poezjach Edmunda Kowalewskiego.

Docent Slawistyki Na Uniw. Columbia Chwali Młodego Poetę.

W księgarni uniwersyteckiej znalazłem nową książkę, pięknie oprawioną i ładnie wydrukowaną na francuskim szarym papierze.

Książka ta pod tytułem "Deaf Walls" (Nakład Symphonist Press, Filadelfja, Pa., $2) jest napisana w języku angielskim, zaś autorem jej jest Edmund Kowalewski, młody poeta pochodzenia polskiego. Autor jest wysoko ceniony przez amerykańskich profesorów i krytyków i zasługuje, aby go bliżej poznali Polacy tak w Stanach Zjednoczonych jak i w Polsce.

Pan Kowalewski jest poetą mającym dużą przyszłość. Czerpiąc swe natchnienie z utworów poetyckich Edgarda Allena Poe, wyrobił młody poeta swój własny styl — co jest tem bardziej godnem uwagi, że w utworach jego łatwo dostrzec wpływy polskie i słowiańskie pod pokrywą języka angielskiego.

Słowacki, gdy pisał w języku francuskim, ujawnił na zewnątrz swą polską duszę. Toż samo Kowalewski. Posiada subtelne wyczucie odcieni i włada językiem angielskim bez zarzutu, a jednak poznać można — odrazu, że w żyłach jego płynie krew polska.

Jego dążenia ku wolności, Kowalewski stwarza prawdziwe piękno w swem poszukiwaniu za wyzwoleniem ducha z ram szarej rzeczywistości życia codziennego.

"Deaf Wall's jest największym nabytkiem dla literatury amerykańskiej od czasów „Poems" Poe'a i „Leaves of Grass" Whitman'a.

Jako Amerykanin, którego przodkowie cenili przyjaźń Pułaskiego i Kościuszki, witam młodego Kowalewskiego jako zwiastuna nowej doby uczuć poetyki, które zacieśnią węzły tradycyjne pomiędzy Polską a Ameryką.

Ci, którzy zechcą przeczytać książkę Kowalewskiego, znajdą w poezjach jego prawdziwe zadowolenie.

WIĘKSZOŚĆ.

Trupa teatralna gra w małem mieście prowincjonalnem. Frekwencja mała. Wieczorem przed rozpoczęciem przedstawienia lustruje widownię jeden z aktorów przez otwór w kurtynie.

— No — pyta go jeden z kolegów — jak tam na sali?

— Jeszcze jesteśmy w większości! — brzmi odpowiedź.